

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne
z 39. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 10 maja 2013 r.
(trzeci dzień obrad)

Warszawa
2013

TREŚĆ

39. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 10 maja 2013 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Renata Zaremba 243

Punkt 27. porządku dziennego: Przedstawione przez Radę Języka Polskiego „Sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2010–2011” wraz ze stanowiskiem Komisji Kultury i Środków Przekazu

Sekretarz Rady

Języka Polskiego przy Prezydium PAN

Katarzyna Kłosińska 243

Poseł Jerzy Fedorowicz 245

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska 246

Poseł Barbara Bubula 247

Poseł Piotr Paweł Bauć 249

Poseł Andrzej Dąbrowski 250

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 251

Poseł Tadeusz Iwiński 251

Poseł Tadeusz Woźniak 253

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 27. porządku dziennego (cd.)

Poseł Krystyna Pawłowicz 256

Poseł Józef Lassota 256

Poseł Jerzy Fedorowicz 256

Poseł Romuald Ajchler 257

Poseł Wiesław Suchowiejko 257

Poseł Tadeusz Iwiński 258

Poseł Maria Nowak 258

Poseł Elżbieta Kruk 258

Poseł Tadeusz Dziuba 259

Poseł Piotr Szeliga 259

Poseł Elżbieta Witek 260

Poseł Renata Butryn 260

Poseł Bogdan Rzońca 261

Sekretarz Rady

Języka Polskiego przy Prezydium PAN

Katarzyna Kłosińska 261

Poseł Jerzy Fedorowicz 264

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Zmiana porządku dziennego

Marszałek 265

Sprawy formalne

Poseł Marcin Mastalerek 265

Punkt 28. porządku dziennego: Drugie czytanie komisyjnego projektu uchwały w sprawie udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2012 r.

(w okresie prezydencji cypryjskiej) (cd.)

Poseł Sprawozdawca Andrzej Gałazewski . . . 266

Poseł Marzena Dorota Wróbel 266

Minister Spraw Zagranicznych

Radosław Sikorski 266

Głosowanie

Marszałek 266

Poseł Piotr Paweł Bauć 267

Poseł Marzena Dorota Wróbel 267

Minister Spraw Zagranicznych

Radosław Sikorski 267

Poseł Marzena Dorota Wróbel 268

Poseł Piotr Paweł Bauć 268

Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Cyfryzacji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (cd.)

Głosowanie

Marszałek 268

Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi (cd.)

Poseł Sprawozdawca Krystyna Poślednia . . . 269

Głosowanie

Marszałek 269

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio 269

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski 269

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio 270

Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 oraz ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (cd.)

Głosowanie	
Marszałek	270
Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Skarbu Państwa o rządowym projekcie ustawy o uchyleniu ustawy o przekształceniu własnościowym przedsiębiorstwa państwowego Polskie Linie Lotnicze „LOT” (cd.)	
Posel Paweł Szalamacha	270
Posel Maciej Wydrzyński	270
Posel Bartłomiej Bodio	271
Głosowanie	
Marszałek	271
Punkt 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym i senackim projektach ustaw o zmianie ustawy Prawo prasowe (cd.)	
Głosowanie	
Marszałek	271
Punkt 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia (cd.)	
Głosowanie	
Marszałek	271
Punkt 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskich projektach ustaw o:	
1) zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego,	
2) zmianie ustawy Kodeks karny,	
3) zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego (cd.)	
Posel Sprawozdawca Jerzy Kozdroń	271
Głosowanie	
Marszałek	272
Posel Andrzej Duda	272
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn	272
Posel Andrzej Duda	273
Punkt 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o nadzorze publicznym nad stosowaniem cen transakcyjnych (cd.)	
Posel Wincenty Elsner	273
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski	274
Posel Armand Kamil Ryfiński	274
Głosowanie	
Marszałek	274
Punkt 12. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa (cd.)	

Głosowanie	
Marszałek	275
Punkt 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o podatku od usług finansowych (cd.)	
Posel Łukasz Krupa	275
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski	275
Posel Wincenty Elsner	275
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski	276
Głosowanie	
Marszałek	276
Punkt 19. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw (cd.)	
Głosowanie	
Marszałek	277
Punkt 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Cyfryzacji oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych (cd.)	
Posel Krystyna Pawłowicz	277
Posel Dariusz Cezar Dziadzio	277
Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz	277

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia	
Punkt 21. porządku dziennego (cd.)	
Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk	278
Posel Marek Balt	278
Posel Krystyna Pawłowicz	279
Posel Marek Balt	279
Głosowanie	
Marszałek	280
Punkt 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych oraz niektórych innych ustaw (cd.)	
Głosowanie	
Marszałek	280
Posel Tomasz Makowski	280
Punkt 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego (cd.)	
Głosowanie	
Marszałek	281
Posel Piotr Paweł Bauć	282
Punkt 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych (cd.)	

Głosowanie	
Marszałek	282
Punkt 25. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kierujących pojazdami (cd.)	
Głosowanie	
Marszałek	283
Punkt 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym (cd.)	
Posel Cezary Olejniczak	283
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke	283
Głosowanie	
Marszałek	283
Punkt 29. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o obywatelskim projekcie ustawy o okręgach sądowych sądów powszechnych oraz o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych – trzecie czytanie	
Posel Sprawozdawca Piotr Zgorzelski	284
Głosowanie	
Marszałek	284
Posel Michał Kabaciński	284
Posel Romuald Ajchler	285
Posel Józef Zych	285
Posel Stanisław Piotrowicz	285
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk	285
Minister Sprawiedliwości Marek Biernacki	287
Prezes Rady Ministrów Donald Tusk	287
Posel Beata Kempa	288

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia	
Punkt 29. porządku dziennego (cd.)	
Posel Robert Biedroń	288
Punkt 31. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie przyznania miastu Kraków, wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich w 2022 r. (cd.)	
Posel Jagna Marczałajtis-Walczak	289
Posel Łukasz Gibała	289
Posel Anna Paluch	290
Minister Sportu i Turystyki	
Joanna Mucha	290
Głosowanie	
Marszałek	290
Punkt 30. porządku dziennego: Zmiany w składach osobowych komisji sejmowych	
Głosowanie	
Marszałek	290
Oświadczenia	
Posel Henryk Siedlaczek	291
Posel Józef Lassota	291
Posel Waldemar Andzel	292
Posel Marek Poznański	292
Zamknięcie posiedzenia	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewyłoszonych	
Posel Piotr Chmielowski	295
Posel Józef Rojek	295
Posel Piotr Szeliga	296
Posel Andrzej Szlachta	297
Posel Jan Warzecha	297
Posel Jan Ziobro	298
Posel Jarosław Żaczek	298
Porządek dzienny	

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 03)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Jerzy Wenderlich i Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam posiedzenie.

Witam państwa bardzo serdecznie. Wiem, jak bardzo tęskniliście za tym, żeby obrady były wznowione, żebyśmy mogli znowu mądrze pracować, w co wierzę.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Marka Poznańskiego oraz Renatę Zarembę.

Protokół i listę mówców prowadzić będzie pani poseł.

Prosiłbym teraz posła sekretarza, czyli panią poseł Renatę Zarembę, o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Renata Zaremba:

Dziękuję.

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 9.15,
- Finansów Publicznych – godz. 9.30,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 10,
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 13.30 lub bezpośrednio po zakończeniu głosowań,
- Kultury i Środków Przekazu – bezpośrednio po zakończeniu głosowań, ok. godz. 13.30.

Komunikaty. W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu Narciarstwa i Turystyki – godz. 10,
- Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt – godz. 10,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Stwardnienia Rozsianego – godz. 11.30,
- Zespołu Parlamentarnego ds. Zbadania Przyczyn Katastrofy TU-154 M z 10 kwietnia 2010 r. – godz. 14.30.

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, wiem, że pan poseł Fedorowicz nie może doczekać się, kiedy wejdzie na trybunę, ale chwileczkę, to jeszcze nie pana kolej.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 27. porządku dziennego: Przedstawione przez Radę Języka Polskiego „Sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2010–2011” (druk nr 1083) wraz ze stanowiskiem Komisji Kultury i Środków Przekazu (druk nr 1211).

O zabranie głosu proszę sekretarz Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk panią Katarzynę Kłosińską.

Bardzo proszę.

Ciekaw jestem, czy pani sekretarz, bo nie śledziłem tej wcześniejszej debaty, bardzo mocno krytykowała ten język, którym operują politycy, którego używają politycy. Sam jestem ciekaw właśnie, jak to wszystko wypadnie.

Sekretarz Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN Katarzyna Kłosińska:

Panie Marszałku! Pani Poseł! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! W imieniu Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk bardzo dziękuję za takie wyróżnienie, jakim jest możliwość przedstawienia naszego sprawozdania o stanie ochrony języka polskiego na posiedzeniu plenarnym Wysokiej Izby. Pozwalamy sobie myśleć o tym w ten sposób, że kwestie dotyczące języka – szczególnie komunikacji między obywatelami, między urzędnikami a obywatelami – dla najważniejszych władz w państwie stają się coraz istotniejsze.

Na mocy ustawy o języku polskim Rada Języka Polskiego przygotowuje co dwa lata sprawozdanie o stanie ochrony języka polskiego. Za każdym razem to sprawozdanie obejmuje inne obszary dotyczące używania naszego języka. Tym razem sprawozdanie za lata 2010–2011 dotyczyło poprawności językowej i sprawności komunikatywnej materiałów pisemnych kierowanych do obywateli przez ministerstwa i wy-

**Sekretarz Rady Języka Polskiego
przy Prezydium PAN Katarzyna Kłosińska**

brane instytucje centralne. Przedmiotem szczególnych badań była ocena witryn internetowych kilku ministerstw. Mogę je wymienić – to było Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Sportu i Turystyki, Ministerstwo Środowiska, Ministerstwo Zdrowia i to był też Narodowy Fundusz Zdrowia. Badania zostały przeprowadzone na wniosek rady przez zespół kierowany przez profesor Ewę Kołodziejek z Uniwersytetu Szczecińskiego. Celem raportu była odpowiedź na pytanie, czy odnośnie do komunikowania się ministerstw czy też Narodowego Funduszu Zdrowia z obywatelami widać dbałość o kulturę języka i taką poprawność komunikatywną.

Sprawozdanie, najkrócej mówiąc, wykazało, że witryny internetowe, które są przecież kierowane do tzw. zwykłych ludzi, z których to witryn tzw. zwykli ludzie mają czerpać wiadomości o tym, co się dzieje, o różnych ważnych sprawach dotyczących ich zdrowia, nauki, edukacji itd., że te witryny są pisane jednak niedobrym stylem, to znaczy typowo urzędowym stylem, takim, który jest w stanie zrozumieć tylko ta osoba, która ma wykształcenie prawne, albo ta, która od dawna pracuje w administracji. Inaczej mówiąc, nie było to pisane dla przeciętnego obywatela, dla takiego zwykłego człowieka. Teksty te mają wszystkie cechy tekstów urzędowych, nie będę w tej chwili tych cech wymieniać tutaj, tylko powiem, że w stylu urzędowym oczywiście powinny być tworzone np. pisma urzędowe, choć i w tej kwestii zdania są podzielone. Natomiast strony internetowe, które służą komunikacji ze wszystkimi ludźmi, powinny być pisane językiem przystępnym, zrozumiałym dla przeciętnego człowieka i niestwarzającym dystansu.

Teraz przykłady. One pochodzą z różnych dziedzin, to znaczy są to przykłady kancelaryzmów, czyli wyrażeń nadmiernie urzędowych, ale też pojawia się bardzo dużo zapożyczeń, tzw. brukselizmów – już taki termin powstał – czyli wyrażeń powstałych pod wpływem prawodawstwa unijnego, które często zastępują istniejące od dawna w polszczyźnie słowa, np.: coś jest dedykowane problematyce zwiększania handlu zamiast przeznaczone czy dotyczy tej problematyki, ocena kondycji sztucznego zbiornika zaporowego, obszar kultury zamiast np. kultura czy dziedzina kultury, doradztwo zawodowe adresujące się do młodych ludzi zamiast po prostu skierowane.

Występują też wyrazy zapożyczone, które oczywiście mogą pojawiać się wtedy, kiedy jest to uzasadnione tym, że nie ma polskiego odpowiednika. Ale w tych wypadkach, zdaje się, te odpowiedniki istnieją. Chodzi o benchmarking w szkolnictwie wyższym, decoupling, czyli rozdzielanie wzrostu gospodarczego od zasobów, złoża gazu ziemnego typu shale gas, touroperator, choć mamy biuro podróży i destynacja za-

miast miejsce docelowe czy implementacja, co pojawia się bardzo często.

Pojawiają się błędy gramatyczne, przede wszystkim składniowe, bardzo długie zdania. Żeby je zrozumieć, trzeba przeprowadzić dokładny rozbiór tego zdania. Często jest brak odmiany nazw własnych. Bardzo dużo też jest błędów ortograficznych, przede wszystkim nadużywanie wielkiej litery, są błędy w pisowni łącznej i rozdzielnej.

Krótko scharakteryzowałam ten dokument, który liczy ponad 200 stron, ale nie chciałam wprowadzać państwa w szczegóły, bo jest on dostępny i osoby zainteresowane mogą się z nim zapoznać. Natomiast chciałabym zwrócić uwagę na to, co jest najważniejsze, a mianowicie, jaki typ urzędnika... inaczej: co można sądzić o urzędniku, który pisze tego typu teksty. Nadawca takich tekstów zakłada tylko jeden typ odbiorcy – że jest to odbiorca wykształcony, ma wysokie kompetencje językowe, zna ten styl urzędowy i jest gotowy do odbioru takiego właśnie trudnego tekstu, który jest skomplikowany zarówno terminologicznie, jak i składniowo. Takie założenie może po prostu zniechęcić obywatela mniej sprawnego językowo do stałego korzystania ze stron internetowych. Może zniechęcić obywatela w ogóle do instytucji państwa, do różnych instytucji państwowych.

Autorzy tekstów i ci, o których tutaj mówię, jak też administratorzy stron są widocznie przekonani, że zadaniem państwowej instytucji jest tworzenie tekstów o jak najwyższym stopniu oficjalności. Pojawiła się tutaj taka znamienna wypowiedź przedstawicielki Ministerstwa Zdrowia, która mówiła, że nie mogą oni pisać na przykład o pacjentach, tylko muszą pisać, nawet na stronach internetowych, o osobach uprawnionych do świadczeń zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych, a zamiast o leczeniu – o udzielaniu świadczeń zdrowotnych zakwalifikowanych jako świadczenia gwarantowane, zamiast o dyrektorze szpitala – o kierowniku przedsiębiorstwa podmiotu leczniczego, dlatego że takie pojęcia jak pacjent, leczenie czy dyrektor szpitala nie funkcjonują w prawie, w ustawach. Ale to chyba nie przeszkadza, żeby na takim poziomie nieprawnym, nieurzędowym porozumiewać się, używając właśnie tych słów.

Sprawozdanie, o którym tutaj mówię, zostało przygotowane przez Radę Języka Polskiego w ramach akcji „Język urzędowy przyjazny obywatelom”, która została zainicjowana przez kilka instytucji: Radę Języka Polskiego, Senat Rzeczypospolitej Polskiej, Mazowiecki Urząd Wojewódzki, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Narodowe Centrum Kultury i jeszcze kilka innych. Kampania ta, która rozpoczęła się mniej więcej rok temu, ma skłonić urzędników, instytucje państwowe, instytucje samorządowe, w tym, miejmy nadzieję, Wysoką Izbę, do posługiwania się zrozumiałym i oczywiście poprawnym językiem urzędowym.

Jeśli obywatel nie rozumie pisma urzędowego, to nie może świadomie uczestniczyć w życiu społecznym. Niezrozumiałość tekstów urzędowych powodu-

Sekretarz Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN Katarzyna Kłosińska

je wykluczenie społeczne. Ceną, jaką za to płacimy, jest to wykluczenie. W czasie kongresu języka urzędowego, który odbył się w październiku ubiegłego roku tutaj, to znaczy w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej, pani prof. Irena Lipowicz, rzecznik praw obywatelskich, powiedziała bardzo szokującą rzecz, a mianowicie taką, że ok. 30% obywateli, którzy wysyłają do Biura Rzecznika Praw Obywatelskich skargi, nie ma powodu się skarżyć, tylko po prostu źle zrozumiało pismo urzędowe, które otrzymali. Inaczej mówiąc, 1/3 obywateli czuje się pokrzywdzona przez państwo, choć państwo wcale tych obywateli nie krzywdzi. Po prostu to poczucie wynika z niezrozumienia decyzji urzędowej. Dotychczas w ramach akcji „Język urzędowy przyjazny obywatelom” odbyły się dwie duże debaty: ten kongres języka urzędowego, o którym już mówiłam, i w lutym tego roku debata w Pałacu Prezydenckim. Po prostu dążymy do tego, żeby język urzędowy był, tak jak sama nazwa tej akcji wskazuje, przyjazny obywatelom, żeby był to tzw. prosty język. Są kraje, w których udało się do tego doprowadzić, tzn. w których udało się doprowadzić do tego, żeby urzędnicy pisali w sposób zrozumiały dla obywateli. Są to Szwecja i Stany Zjednoczone. Miejmy nadzieję, że u nas też do tego dojdzie.

W czasie dyskusji nad językiem urzędowym, które były przeprowadzone w gronie językoznawców, prawników, urzędników państwowych, specjalistów od komunikacji i wielu innych osób, które tym zagadnieniem zajmują się, padło wiele propozycji. Został też nakreślony ogólny plan działań, które należałoby podjąć, żeby teksty urzędowe były przystępne dla przeciętnego obywatela i oczywiście poprawne językowo. Będziemy dalej zastanawiać się, jaką formę nadać tym działaniom, co konkretnie można zrobić, żeby poprawić tę sytuację. Chcielibyśmy mieć tutaj sprzymierzeńca w postaci Wysokiej Izby. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Teraz anonsonowany już przeze mnie tak bardzo ciepło... Przepraszam, panie pośle, że tak długo musiał się pan niecierpliwić, ale teraz już pana 5 minut, a może nawet więcej.

O głos proszę sprawozdawcę komisji pana posła Jerzego Fedorowicza.

Posel Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję, panie marszałku, za tak serdeczne zaproszenie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z posiedzenia komisji kul-

tury poświęconego „Sprawozdaniu ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2010–2011”.

Wcześniej oczywiście członkowie komisji i inni posłowie otrzymali obszerny druk sejmowy dotyczący m.in., cytuję: poprawności językowej i sprawności komunikatywnej internetowych materiałów pisemnych kierowanych do obywateli przez ministerstwa i wybrane instytucje. Z treści sprawozdania wynika, że zbadano stan poprawności językowej na stronach internetowych i w drukach kilku ministerstw, o czym zresztą mówiła przed sekundą pani prof. Kłosińska, m.in. w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wnioski nie były zbyt optymistyczne. Wykazano błędy interpunkcyjne, składniowe, leksykalne, słowotwórcze etc.

Odbyła się debata, którą otworzyła przewodnicząca pani poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska i poinformowała komisję, że przedstawienie tego raportu Sejmowi jest obowiązkiem regulaminowym i odbywa się co 2 lata. Przy okazji zaznaczyła, że mamy przekonać Sejm do tego, aby temat potraktować z należytą powagą. Wydaje mi się, że tak się dzieje.

Następnie zabrał głos pan prof. Andrzej Markowski, przewodniczący Rady Języka Polskiego, który skomentował sprawozdanie i później odpowiadał na pytania posłów. Pytania były różnego rodzaju, dotyczyły amerykanizacji języka polskiego, przygotowania nauczycieli do nauki języka polskiego, zwrócenia uwagi na stan czytelnictwa, małego zainteresowaniem mediów, piękna języka, wpływu Internetu itd.

Pani poseł Barbara Bubula przedstawiła projekt dezyderatu komisji skierowanego do pana prezesa Rady Ministrów, w którym zawarty jest szereg postulatów z zakresu nadzoru nad poprawnością językową, zapewnienia finansowania etc.

Przewodnicząca pani poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska zaznaczyła, że na posiedzeniu komisji, trzeciego, mieliśmy przyjąć sprawozdanie, natomiast projekt dezyderatu zostanie skierowany do prezydium komisji, co też się stało, i że prezydium przedstawi ten projekt na posiedzeniu komisji siedemnastego, co też się stało. W związku z tym powstał projekt dezyderatu, który pozwolę sobie z tego miejsca zacytować.

„Dezyderat nr 2 Komisji Kultury i Środków Przekazu uchwalony na posiedzeniu w dniu 17 kwietnia 2013 r. do Prezesa Rady Ministrów w sprawie poprawności językowej tekstów urzędowych

Komisja Kultury i Środków Przekazu po rozpatrzeniu »Sprawozdania ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2010–2011«, przedstawionego przez Radę Języka Polskiego, zwraca się do Prezesa Rady Ministrów o zobowiązanie ministrów oraz osób kierujących instytucjami centralnymi do zapewnienia udziału językoznawców przy redagowaniu wszystkich urzędowych tekstów.

Jednocześnie oczekujemy, że resorty objęte kontrolą Rady Języka Polskiego w zakresie poprawności językowej i komunikatywności oficjalnych przek-

Posel Jerzy Fedorowicz

zów, zamieszczanych na stronach internetowych, niezwłocznie poprawią wskazane przez Radę błędy.

Dbłość o ochronę czystości języka polskiego jest na równi z dbałością o polską kulturę obowiązkiem wszelkich władz publicznych. Szczególną rolę widzimy tu dla Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz dla publicznych mediów, które w swoich programach poświęcają zdecydowanie za mało czasu antenowego na promowanie wiedzy o języku polskim.

Przewodnicząca Komisji Iwona Śledzińska-Katarasińska”

Pan prof. Markowski wskazywał też błędy, które popełniamy my, parlamentarzyści, zarzucając nam, nazwijmy to tak, pewne niechlujstwo. Staraliśmy się bronić naszej pozycji, przypominając, że w poprzedniej kadencji przewodnicząca i prezydium zorganizowali w sali kolumnowej debatę na temat języka, a zimą ubiegłego roku odbyło się spotkanie dotyczące języka w polityce, na które zostali zaproszeni wszyscy posłowie.

Myślę sobie, że język i jego piękno są niezwykle ważne w polityce. Nie bardzo potrafię sobie wyobrazić posła, który nie znałby monologu Marka Antoniusza z „Juliusza Cezara” Szekspira w tłumaczeniu Stanisława Barańczaka: Rzymianie, przyszedłem chować Cezara, nie chwalić. To jest tekst podstawowy dla polityka. Ale, mam nadzieję, panie marszałku, że koledzy parlamentarzyści zapoznają się z tym.

Na koniec, nim powiem, że przyjęto sprawozdanie, korzystając z tego, że na sali jest młodzież, muszę powiedzieć, że ja, pani profesor, jestem jednak optymistą. Jestem optymistą, dlatego że sporządziłem sobie kilka raportów z gazet wydawanych codziennie i okazuje się, że istnieją kluby książki, kluby dyskusyjne, są spotkania z młodzieżą. Każdy z posłów bywa na tych spotkaniach i powiem szczerze, że byłem oczarowany niektórymi spotkaniami. Jest to najczęściej zasługa nauczycieli i bibliotekarzy. Tak że wydaje mi się, iż język polski i książka będą ważne w życiu pokoleń, to światło naprawdę już coraz jaśniej świeci. Nie chcę tutaj podawać tych wszystkich liczb, ale tego jest cała masa.

Ponieważ bywa tak, że w Sejmie pojawia się aktor, czasami byli to aktorzy wybitni, muszę powiedzieć wam króciusenki wiersz wspaniałego poety, który pisał na emigracji z tęsknoty za Polską, Kazimierza Wierzyńskiego. Powtarzam go sobie w różnych chwilach zwątpienia. Brzmi on tak: Trzeba przeczytać raz,/ Trzeba przeczytać dwa razy,/ Trzeba czytać przez lata:/ Wtedy przyleci ptak/ Do ręki twojej/ Nie zleknie się, oswoi,/ Ptak, który teraz przed tobą/ Ulata./ Trzeba napisać raz,/ Trzeba napisać dwa razy,/ Trzeba pisać przez lata:/ Aż ptak ci wywróży/ Koniec twej samotności,/ Uniesie cię nad wodami/ Ze ślepej nocy i burzy,/ Wtedy zaufaj mu,/ Zaufaj samemu sobie,/ Zacznij początek/ Świata. (Oklaski)

Informuję, panie marszałku, Wysoka Izbo, że Komisja Kultury i Środków Przekazu, po rozpatrzeniu sprawozdania na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia 2013 r., wnosi: Wysoki Sejm raczy przyjąć sprawozdanie zawarte w druku nr 1083. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Jerzemu Fedorowiczowi.

To i ja zwrócę się do młodzieży, która siedzi na galerii.

Widzicie moi mili, jak często niesprawiedliwe oceny spotykają Sejm, bo tutaj mieliśmy do czynienia i z poprawnością językową, i ze sprawnością językową, i z poezją, i z wrażliwością. Ale dodać trzeba, że to za sprawą przede wszystkim pana posła Jerzego Fedorowicza, któremu dziękuję bardzo.

Teraz już wystąpienia klubowe. Wystąpienia klubowe rozpocznie pani poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska z Platformy Obywatelskiej.

Otwieram dyskusję.

Pani przewodnicząca, uprzejmie proszę.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Pan marszałek bardzo wysoko postawił poprzeczkę, a właściwie to nasz kolega pan poseł Fedorowicz, ale mam nadzieję, że wszystkie kluby obronią tę dobrą opinię o trosce parlamentu o język polski.

Panie i Panowie Posłowie! Jeśli mnie pamięć nie myli, to nad sprawozdaniem Rady Języka Polskiego ze stanu ochrony polszczyzny dyskutujemy na forum plenarnym Sejmu po raz pierwszy. Z reguły składane co dwa lata sprawozdanie trafiało do Komisji Kultury i Środków Przekazu. Tam toczyła się często burzliwa debata ale na przeniesienie jej tu, do tej sali, już brakowało czasu. Czuję się więc w obowiązku złożyć podziękowania obecnemu Prezydium i pani marszałek osobiście, z tego, co wiem, iż dzisiaj rzeczywiście wypełniamy ten regulaminowy obowiązek, aby tak ważny temat był przedmiotem debaty ogólnej.

Jeśli już mowa o historii, bo przypominałam sobie dawne czasy, to podczas prac nad ustawą o języku polskim uchwaloną w końcu 1999 r., czyli w poprzednim wieku – efektem tej ustawy jest m.in. upublicznianie prac Rady Języka Polskiego – nie brakowało sceptycyzmu. Bo czyż można literą prawa bronić ducha języka? Zadanie bez mała niewykonalne. Rzeczywistość pełna wulgaryzmów, prymitywnych skrótów myślowych, bezrozumnych skojarzeń i całej tandety językowej, zaśmiecającej przestrzeń publiczną, do czego niestety przyczyniają się, i tu będę miała odmiennie zdanie niż pan poseł sprawozdawca, i parlament, i media, zdają się ów sceptycyzm potwierdzać. Jednak dla poprawy nastroju zacytuję ostatnie zda-

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska

nie wstępu do omawianego dziś sprawozdania, autorstwa profesora Walerego Pisarka: W sumie miniona kadencja Sejmu i Senatu, w przeciwieństwie do dwóch poprzednich, była pomyślna dla prawnego umacniania statusu polszczyzny jako języka urzędowego w Rzeczypospolitej Polskiej.

To dobra recenzja, czyli mimo wszystko ustawą da się bronić języka, przynajmniej w tej warstwie, którą górnolotnie można by nazwać polską racją stanu. Tym większa chwała Radzie Języka Polskiego, która w sprawozdaniu z lat 2010–2011 zajęła się, zgodnie z duchem czasu, poprawnością i komunikatywnością materiałów pisemnych zamieszczanych na stronach internetowych przez wybrane ministerstwa i instytucje centralne.

Efektom dyskusji nad sprawozdaniem w komisji kultury było sformułowanie dezyderatu, o czym już mówił pan poseł sprawozdawca, kierowanego do prezesa Rady Ministrów, sugerującego wsparcie służb ministerialnych profesjonalnym doradztwem językowym. Powtarzam to, bo ta decyzja jest, jak sądzę, najlepszą recenzją ustaleń Rady Języka Polskiego.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, który mam zaszczyt reprezentować, podziela niepokój i sugestie zawarte w druku nr 1083. Gdyby nawet pominąć drobne uchybienia stylistyczne czy interpunkcyjne, często klasyczne tzw. literówki, w tekstach zamieszczanych na stronach internetowych, ich grzechem zasadniczym jest znikoma komunikatywność treści przekazywanych obywatelom za pośrednictwem Internetu. Pozostaje mieć nadzieję, że instytucje poddane ocenie w latach 2010–2011 także dla własnego dobra potrafią zmienić styl porozumiewania się z obywatelami.

Panie i Panowie Posłowie! Rozmawiamy o języku urzędowym, ale krytycznych uwag nie szczędzono m.in. Ministerstwu Kultury i Ministerstwu Edukacji Narodowej. Nigdy za dużo powtarzania tego, bo to od działań tych dwóch resortów zależy przede wszystkim jakość polszczyzny, którą posługujemy się zarówno urzędowo, jak i potocznie.

Mam nadzieję, że dzisiejsza debata i sprawozdanie zwracające uwagę na uchybienia druków urzędowych także w tych dwóch resortach rozpoczną dyskusję, jakie są potrzebne działania, programy, ile potrzeba zapału, by przywrócić naszej rzeczywistości, naszemu dniu codziennemu troskę o piękno języka. Jak zwykle nie mam w ogóle możliwości konkurowania z panem posłem Jerzy Federowiczem.

(Głos z sali: Nieprawda.)

Nie wiedząc, iż będzie się posługiwał poezją, wbrałam fragment prozy liczącej sobie dobre kilkadziesiąt lat, prozy, która unaocznia, jak można używać języka polskiego. Postaram się w miarę sprawnie to odczytać: „Tej długiej i pustej zimy obrodziła ciemność w naszym mieście”...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani przewodnicząca, przepraszam bardzo.

Panowie, jeśli rzeczywiście nie potraficie wyczuć tej specyficznej sytuacji, to kawiarnia jest trochę dalej, dobrze?

Przepraszam, pani przewodnicząca, uprzejmie proszę.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Tak jestem pochłonięta, bo jest to mój ukochany tekst, że w ogóle nie zauważyłam, że ktoś mi przeszkadza.

Niestety zaczęła od nowa: „Tej długiej i pustej zimy obrodziła ciemność w naszym mieście ogromnym, stokrotnym urodzajem. Zbyt długo snadź nie sprzątano na strychach i w rupieciarniach, stłaczano garnki na garnkach i flaszki na fiolkach, pozwalano narastać bez końca pustym bateriom butelek. Tam, w tych spalonych wielkobelkowych lasach strychów i dachów ciemność zaczęła się wyradzać i dziko fermentować. Tam zaczęły się te czarne sejmy garnków, te wiecowania gadatliwe i puste, te bełkotliwe flaszowania, bulgoty butli i baniek. Aż pewnej nocy wezbrały pod gontowymi przestworami falangi garnków i fiolk i popłynęły wielkim stłoczonym ludem na miasto”.

Tytuł tego tekstu: „Wichura”. Były to pierwsze dwa akapity. Dziękuję za uwagę. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Teraz zapraszam panią poseł Barbarę Bubulę z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mamy dziś w Sejmie krótkotrwale święto języka polskiego. Jak się dowiedzieliśmy przed chwilą, świętowane po raz pierwszy w sali plenarnej. Szkoda, że taka debata odbywa się tylko co dwa lata. Mam nadzieję, że w przyszłości będzie już zwyczajem, że będziemy o tym debatować w obecności całego składu Sejmu, bo jest się o co martwić i jest nad czym dyskutować. Oto opinia Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Wybitny poeta Jan Polkowski, odbierając niedawno nagrodę im. Andrzeja Kijowskiego, powiedział tak – cytuję: „Słowo może być fundamentem początku człowieczeństwa i wypełniać jego treść tylko wtedy, gdy ożywia je wolny duch, gdy jest czyste i pełne. A co się dzieje, gdy język podlega nieubłaganej degradacji, gdy zanika kod kulturowy czyniący z niego klucz do odróżniania piękna i brzydoty, dobra i zła, do odnajdowania i potwierdzania tożsamości. Co się

Posel Barbara Bubula

dzieje, gdy animatorzy życia publicznego infekują go przemocą i fałszem. Co się dzieje, gdy rodzimy się codziennie w mowie coraz bardziej prymitywnej, zimnej, stłamszonej, bojącej się własnych możliwości, nastawionej na skrót, nie na opis, na sygnał, nie na objaśnienie, na okrzyk zamiast refleksji, gest i monosylabę zamiast opowiadania (...). Co się dzieje, gdy język odzierany jest z pamięci, zasad i słów, które stanowią o jakości naszego człowieczeństwa (...)? W takich okolicznościach mimo natłoku słów może nas ogarnąć niewysłowna nicość. Nicość języka pozbawionego ducha”. Tyle poeta.

Zacząłam od tego cytatu, ponieważ rozmowę o języku powinno się zacząć od jego najgłębszej istoty. Niedbałość o język ojczysty, obojętność na jego piękno, obojętność na degradację i kaleczenie tego języka osłabia nie tylko ducha narodowego, lecz także – a może nawet bardziej – państwo. W świecie bez granic język obok tradycji i historii stanowi tę niewidzialną, zbawienną powłokę ochronną dla naszej zbiorowej wyjątkowości. Dlatego choć najbardziej rzucają się w oczy trzy groźne dla polszczyzny zjawiska: pierwsze, ubożenie słownictwa i związana z tym niska kompetencja językowa Polaków, drugie, inwazja anglicyzmów oraz brukselizmów, a także trzecie, wszechobecność wulgaryzmów, to na pierwszym miejscu wśród zagrożeń należy postawić właśnie nicość języka pozbawionego ducha, a więc natłok słów języka pustego, języka propagandy związanego z załewem komercji, używanego do zachowania władzy przy pomocy medialnych manipulacji, wreszcie obojętność na stan polszczyzny.

Na szczęście można zaobserwować także zbawienne odruchy obronne użytkowników języka polskiego. Wewnętrzny ogień polszczyzny na szczęście jeszcze się nie wyziębił. Istnieje zatem pilna potrzeba, by Sejm, rząd i wszelkie struktury władzy działały równocześnie na dwóch polach: po pierwsze, skutecznie zapobiegały chuligaństwu językowemu, chroniły kanon polszczyzny przed łamaniem norm, wulgaryzmami i zaśmiecaniem nadmiarem obcego słownictwa, i po drugie, szczerze i w pełni wspierały wszystkie instytucje państwowe i społeczne, które za cel stawiają sobie dbałość o bogactwo polszczyzny, w tym należycie doceniły prace nauczycieli języka polskiego.

Czy rząd to robi? Naszym zdaniem niewystarczająco lub wcale. Czy język ojczysty otoczony jest pietyzmem i szczególną troską w każdej dziedzinie życia zbiorowego? Czy mamy przykłady skutecznego zapobiegania wulgaryzmom? Ile było kar za ordynarne przeklinanie w miejscach publicznych? Ile kar nałożyła np. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji za nadawanie programów i filmów okraszonych wulgaryzmami? Jakimi środkami z budżetu przeznaczono na finansowanie programów telewizyjnych, w których udzielane byłyby porady, jak poprawnie mówić po polsku? Czy np. minister Sikorski wspiera studiowanie naszego języka i literatury na zagranicznych uniwersy-

tetach? Czy nie powinno się wzmocnić także finansowo i instytucjonalnie Rady Języka Polskiego? Czy tak zasłużone organizacje, jak Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, nie powinny mieć nadzwyczajnego wsparcia ze strony państwa, by włączyć setki najmłodszych pasjonatów dobrej polszczyzny w prace nad ochroną i powiększaniem bogactwa naszego języka? Czy nauczyciele polskiego nie powinni uzyskać szczególnej pomocy w swej pracy, zamiast obawiać się o ograniczenia liczby godzin nauczania?

Ochrona polszczyzny jest niestety gdzieś na ostatnim miejscu wśród celów rządu, który równocześnie zręcznie posługuje się językiem w celu zaklinania rzeczywistości. Przysłowiowe Orliki nie mogą zastąpić hojnego wsparcia państwa dla tych wszystkich pasjonatów w każdym zakątku Polski, którzy pielęgnują tradycję retoryki i żywego słowa, poezji, dla klubów miłośników języka polskiego, dla propagatorów poprawnej polszczyzny.

Oczekujemy zgodnie z wielokrotnie wygłaszanym przez nas postulatem finansowania audycji o języku polskim w Telewizji Polskiej w najlepszym czasie antenowym. Jest to niewypełniany dzisiaj przepis art. 21 ustawy o radiofonii i telewizji. Nie jest usprawiedliwieniem brak środków abonamentowych, bo na wiele innych celów realizowanych w mediach rząd znajduje środki budżetowe idące w miliony.

Oczekujemy, że w ciągu najbliższych miesięcy rząd dokona przeglądu ustawy o języku polskim pod względem skuteczności egzekwowania jej przepisów, w tym w szczególności przepisów służących zapobieganiu nadużywaniu angielskiego, brukselskiego slangu, oraz służących ochronie przed wulgaryzmami. Oczekujemy, że w wyniku tego przeglądu rząd przedstawi Sejmowi propozycję wzmocnienia skuteczności ochrony prawnej języka polskiego. Obecne przepisy, choć cieszymy się, że są, nie zawierają niemal żadnych narzędzi egzekwowania ochrony języka, a ustawa nazywana jest słusznie bezzębną.

Radzie Języka Polskiego należą się podziękowania za gruntowny przegląd jakości języka używanego w ministerstwach. Przy tej okazji wskażę przedstawione przez radę najważniejsze błędy dotyczące słownictwa. Nadużywane są wyrazy modne, zwłaszcza obcego pochodzenia. Ministerstwa piszą „formuła” zamiast „koncepcja”, „pomysł” czy „program”; „aplikacja” zamiast „podanie”, „prośba” czy „staranie”; „kreatywny” zamiast „pomysłowy”, „przedsiębiorczy” czy „twórczy”; „kultowy” zamiast „popularny”. Licznie pojawiają się anglosemantyzmy: „dedykowany” zamiast „poświęcony”; „inteligentny” jako zdolny do działania w pożądanym sposób; „filozofia” w znaczeniu „koncepcja” czy „idea”; „delegowanie zadań” zamiast „przydzielenie zadań”, „adresować” zamiast „skierować do kogoś”. Język zaśmiecany jest przez ministerstwa wyrazami obcymi, takimi jak wspomniane przez panią doktor „touroperator”, „workshop”, „destynacja” czy „implementacja”. Ministerstwa posługują się konstrukcjami analitycznymi i szablonowymi, np. „wykonywanie czynności związa-

Posel Barbara Bubula

nych z opieką”, „prowadzenie działań w zakresie nadzoru” itp.

Rada Języka Polskiego ujawniła liczne błędy składniowe, nadużywane są rzeczowniki odsłowne i imiesłowy, występują liczne wykołajenia składniowe, w niewłaściwy sposób używany jest np. imiesłowny równoważnik zdania, przez co powstają potworki składniowe typu „idąc przez most, spadła mi czapka”.

Błędy fleksyjne dotyczą unikania odmiany wyrazów, np. „na przełomie miesięcy luty i marzec”, nie są odmieniane nazwiska, co staje się w polszczyźnie prawdziwą plagą, za to stopniowane są przymiotniki, które nie podlegają stopniowaniu, przykłady: „bardziej namacalne” czy „bardziej demokratyczne”.

Błędy frazeologiczne dotyczą całkowicie błędnego użycia wyrazów, co prowadzi do humorystycznych efektów. Ministerstwo nauki np. oznajmia, że „proces boloński od samego początku zaskarbił sobie szeroki front krytyków i malkontentów wszelkiej maści” albo „pawilon przez cały rok podróżuje po krajach Unii i przybliża mieszkańcom poszczególnych krajów ideę wolontariatu”.

Błędy ortograficzne najczęściej dotyczą użycia małej lub wielkiej litery. Bardzo liczne są błędy w pisowni łącznej i rozdzielnej, zwłaszcza niezgodne z normą naszego języka pisanie rozdzielne „nie” z rzeczownikami odczasownikowymi, np. „niełączenie”, „niekorzystanie”, „niepalenie”, „nieużywanie”.

Rada Języka Polskiego zastanawia się nad przyczyną takiego stanu oficjalnych tekstów polskiego rządu. Zacytuje tu opinię rady: „wynika to z jednej strony z niedostatecznej znajomości normy, z drugiej – z bagatelizowania wymogów starannego redagowania i korekty tekstów publicznych”. Rada mówi o nonszalanckim stosunku do formy językowej komunikacji.

Ciesząc się z dokonania tak obszernego przeglądu jakości języka używanego przez ministerstwa, uważamy, że dzisiaj powinno paść przed Sejmem ze strony premiera zobowiązanie, że zobliguje ministrów do niezwłocznego poprawienia wskazanych błędów. Z przeprowadzonej kontroli powinny zostać wyciągnięte wnioski na przyszłość.

Klub Prawo i Sprawiedliwość oczekuje, że we wszystkich najważniejszych instytucjach naszego państwa będzie sprawowany bieżący nadzór nad poprawnością językową publikowanych tekstów. Tak jak potrzebny jest informatyk, który czuwa nad tym, by do systemu komputerowego nie dostały się wirusy i złośliwe oprogramowanie, tak tysiąckroć bardziej konieczne jest, by ktoś dbał o czystość języka. Czystość i bogactwo języka powinny być podstawową troską najwyższych władz Rzeczypospolitej. Wzywamy zatem rząd do wypełnienia tych zadań, bo do tej pory widzimy brak należytej troskliwości i wspomnianą już nonszalancję.

Oprócz polityki historycznej – już kończę, panie marszałku – potrzebny jest drugi filar patriotyzmu: polityka ochrony bogactwa i czystości języka polskiego.

Tak chce działać Prawo i Sprawiedliwość. (*Dzwonek*)
W sprawach obrony języka ojczystego potrzebna jest nie tyle gnuśna zgoda i obojętność, ile żywe, szlachetne współzawodnictwo, kto lepiej i skuteczniej ochroni i wzbogaci dobry język. Ożywienie troski o język to dla nas jedno z najpilniejszych zadań na najbliższe lata. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

W ramach ożywiania troski o język, nawet jeśli ktoś przekroczy czas, staram się być bardzo wyrozumiały. Niech to nie będzie zbytnią zachętą do przekraczania czasu dla naszego kolejnego mówcy pana posła Piotra Pawła Baucia z Ruchu Palikota.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Pani Profesor! Wysoka Izbo! Panie marszałku, nie będę przekraczał czasu, nie poruszam się z prędkością większą niż prędkość światła i postaram się zmieścić w wyznaczonym mi czasie, jaki powinienem poświęcić na moje wystąpienie.

Chciałbym zauważyć i podsumować ogólną sentencją sytuację, w której się znajdujemy. Moi poprzednicy powiedzieli, jak i oczywiście – co podejrzewam i wnioskuję – następne osoby, które będą prezentowały stanowiska klubów, na pewno powiedzą, że jest to ważna debata o naszym języku ojczystym i jako Sejm powinniśmy intensywnie popracować nad tym, aby zmieniła się sytuacja, która wynika z raportu, jaki mieliśmy możliwość przeczytać, z którym zapoznaliśmy się, jeżeli chodzi o instytucje państwowe, które z racji ustawy, ale i z racji kultury, po prostu kultury, powinny właściwie, poprawnie posługiwać się językiem polskim, który jest naszym językiem narodowym, ale też oczywiście językiem oficjalnym, urzędowym. Ale zobaczmy, ilu nas jest na sali. Jesteśmy zatkajdziurą. Nasza debata jest po prostu zatkajdziurą, ponieważ ważniejsza jest religia smoleńska. Profesor Mikołajko w dopiero co wydanej, świeżej książce „Polskie bieguny” diagnozuje tę sytuację i mówi, że niczego nie czytamy, nie słuchamy innych, zamykamy się w ideologicznym, światopoglądowym pudełku i potem kultywujemy różne religie, a nie umiemy nic nowego, w nowy sposób powiedzieć o rzeczywistości, która się dramatycznie zmienia. I podobna jest sytuacja, jeżeli chodzi o język urzędowy. Nie jestem filologiem i muszę powiedzieć, pani profesor, że z trudnością się przebiejałem przez te analizy z gramatyki opisowej, wielu nowych terminów się nawet nauczyłem i podejrzewam, że dla większości osób ten tekst może być też bardzo trudny, chociaż już podsumowania są tak sformułowane, że średnio inteligentny Polak na pewno zrozumie, jaka myśl jest tam zawarta i co zostało przekazane. A jest przekazane, że nie wygląda to niestety dobrze. Ale najgorszą rzeczą nie

Posel Piotr Paweł Bauć

jest to, że zdarzają się błędy, bo one mają prawo się zdarzać. Najgorszą rzeczą jest to, że ministerstwa mają narzędzia, żeby tych błędów nie było, żeby je eliminować. Po prostu trzeba zatrudnić filologów polskich – zresztą to jest jedna z głównych sugestii tego raportu – którzy przejrzą każdy dokument i powiedzą, dlaczego styl jest niewłaściwy, jakie zastosowania składniowe są złe, również jeśli chodzi o tę kwestię, o której mówimy, czyli nasycania naszych wypowiedzi slangiem biurokratycznym. I podejrzewam, że nie będą to jakieś duże sumy, idące w setki milionów, tylko będzie to parę, parędziesiąt tysięcy rocznie w każdym ministerstwie czy urzędzie. Tym bardziej że są przykłady innych krajów, chociażby Szwecji, gdzie parlament pochylił się nad dokumentami, jakie są wysyłane z urzędów do obywateli, i powiedział, że wypowiedź nie może być tak sformułowana, dokument nie może być tak ustrukturalizowany, że obywatel po przeczytaniu pierwszych kilku linijek w ogóle traci chęć jego dalszego studiowania, bo uważa, że został potraktowany per noga. Oni tam umieli to odwrócić i każdy dokument zaczyna się krótką informacją, jak sprawa się przedstawia – pozytywnie, negatywnie – a potem jest cały ten, często nieraz nie do uniknięcia, багаż artykułów, powoływania się na ustawy, rozporządzenia. To jest właśnie przykład dbałości o obywatela.

Jest jeszcze inna sprawa, jeżeli chodzi o język, właśnie tego, co jest na tych stronach internetowych, bo tylko te strony internetowe były badane, ale podejrzewam, że gdybyśmy zbadali inne materiały i byłby z tego raport, to też chyba byśmy mieli do czynienia z taką samą sytuacją. Chodzi o to, że nie-dobrze jest, jeżeli urzędnicy nie umieją formułować jasno, klarownie – jak mówił jeden mój znajomy: do-rzecznie i doludnie – wypowiedzi, bo to znaczy, że nie wiedzą o czym chcą pisać, nie rozumieją materii rzeczywistości i nie umieją ją przełożyć na rzeczywistość symboliczną języka. W związku z tym trzeba się zastanowić, czy są we właściwym miejscu, bo jeżeli nie rozumieją rzeczywistości, bo nie umieją ją symbolicznie ująć w języku...

(Posel Wiesław Suchowiejko: Jej.)

Jej – tej rzeczywistości – dziękuję koledze. Niestety też jestem zarażony tą plagą.

...to chyba też nieprawidłowo wykonują powierzone im obowiązki. Bo właśnie umiejętność przedstawienia słowem w mowie czy na piśmie sprawy, którą się zajmujemy, świadczy o tym, że ją rozumiemy, bo język jest też w pewien sposób logiczną konstrukcją obrazu rzeczywistości. I tu trzeba by też się pochylić właśnie nad tym zagadnieniem, czy, jeśli chodzi o obraz, jaki mamy w dokumentach – strony internetowe też są uwzględnione w tej analizie, uwagi o ich kompozycji – osoba, która spogląda na ekran, od razu rozpoznaje logikę pewnych dokumentów, ułożenia tych dokumentów, spraw, czy nie, czy po prostu ma przed oczami chaos. To też świadczy o tym, na ile

rozumiemy rzeczywistość i na ile urzędnik, instytucja, w której on funkcjonuje, tę rzeczywistość prawidłowo rozpoznaje. Potem, miejmy nadzieję, jeśli już taka instytucja będzie miała prawidłowe rozpoznanie rzeczywistości, prawidłową wiedzę, w miarę poprawną, będzie odpowiednio działała i na zdarzające się częściej lub rzadziej sytuacje kryzysowe będzie umiała szybko odpowiedzieć, a na sytuacje, które są sytuacjami codziennymi, standardowymi, też będzie umiała szybko i sprawnie reagować.

Oczywiście mam nadzieję i też dołączę się do apelu, jaki moje szanowne koleżanki i kolega tutaj zgłosili, żeby jednak przymusić rząd do podjęcia kroków, które spowodują, że radykalnie zmniejszy się ilość tych błędów, tych nieścisłości, właśnie często sformułowań, które zakrawają nieraz chyba na kpinę, a przede wszystkim skala tzw. niechlujstwa, bo niesprawdzenie dokumentu przed podaniem go do opinii publicznej jest po prostu zwykłym przejawem niechlujstwa i tyle, nie ma o czym mówić. A więc sądzę, że kilkaset tysięcy złotych w przyszłorocznym budżecie na zatrudnienie filologów, którzy będą tej adiustacji dokonywać, nie będzie wydatkiem zmarnowanym, wprost przeciwnie, będzie wydatkiem, który nawet może się przełożyć na wzrost gospodarczy, bo to jednak kultura, a nie gospodarka rządzi światem, bo to rozumienie świata i logiczne opisanie świata pozwala nam dobrze gospodarzyć. Jeżeli tego nie potrafimy, jeżeli mamy trudności właśnie z tym symbolicznym sposobem operowania światem, to i gospodarka będzie w słabym stanie, nie będzie się rozwijała, bo po prostu nie będziemy jej rozumieli, a wyraz językowy będzie tego świadectwem.

Klub parlamentarny Ruch Palikota oczywiście będzie głosował za przyjęciem tej informacji. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

I teraz o zabranie głosu proszę pana posła Andrzeja Dąbrowskiego z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Andrzej Dąbrowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Profesor! Wysoka Izbo! Moi przedmówcy w piękny sposób przedstawili zagadnienie, które mam zaszczyt też przedstawiać w imieniu naszego klubu parlamentarnego: „Sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2010–2011”.

Podczas prac Komisji Kultury i Środków Przekazu mieliśmy możliwość dogłębnej analizy tego sprawozdania, rozmawiania na ten temat. Ja, mimo że widzę bardzo dużo zagrożeń – nowomowa, wulgaryzmy, amerykańizmy, też nowomowa unijna jest na

Posel Andrzej Dąbrowski

pewno bardzo dużym zagrożeniem dla naszego języka – sędzę, iż chociażby to, że jednogłośnie przyjęliśmy dezyderat dotyczący tego, aby językoznawcy uczestniczyli w pracach ministerstw, jest rzeczą bardzo optymistyczną. My jako politycy ponosimy też dużą odpowiedzialność za to, że ten język jest, jaki jest, bo czasami, to samo dotyczy dziennikarzy, mediów, w pogoni za przebicciem się do odbiorców używamy skrótów myślowych, które potem przechodzą do języka codziennego, a niekiedy nie powinny i nie jest to dobry wzór do naśladowania. Myślę, że dzięki temu, iż ministerstwa będą, mamy nadzieję, że będą, korzystały z pomocy filologów, pomocy językoznawców, przykład pójdzie też w dół. Bo naprawdę jest bardzo dużym problemem zrozumienie pism, które obywatele dostają od instytucji, i to od tych najmniejszych, przez spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mieszkaniowe, gminy – naprawdę ciężko jest wynioskować z tych pism, zawiadomień, o co właściwie chodzi i na jakim etapie jest dana sprawa. Tutaj bardzo słusznie zauważył mój przedmówca, że w innych krajach poradono sobie z tym i że można sobie z tym problemem i dolegliwością, bo to jest dolegliwość, uciążliwość dla obywateli, poradzić.

Ja wierzę głęboko – pani przewodnicząca tutaj wspomniała, że to pierwsza debata w Sejmie na ten temat – że te debaty będą się powtarzać i też dzięki tym debatom jako parlamentarzyści zastanowimy się nad tym i będziemy starali się większą wagę przykładając do ochrony języka polskiego. Wiemy, że sprawa jest poważna, chodzi np. o skróty myślowe, skróty językowe, które są coraz częściej używane i przez nas, i przez media, i przez twórców – to też jest godne zauważenia, że coraz więcej twórców czy też przedstawień teatralnych posługuje się nowomową. Coraz mniej mamy możliwości słuchania języka klasycznego i to jest problem. Wierzę jednak, że samo to, iż rozmawiamy w Wysokiej Izbie o tym zagadnieniu, jest już bardzo optymistyczne i wierzę, że będziemy w stanie nasz język ojczysty ochronić i posługiwać się nim tak, jak należy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana marszałka Franciszka Jerzego Stefaniuka, który w ramach czasu PSL będzie kontynuował.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To bardzo doniosła chwila – mówimy o naszym języku, o jego poprawności. Pozwolę sobie najpierw coś zacytować: Jak trudno niektórym zrozumieć, że można być normalnym człowiekiem, mieć wolę pomocy, a nie szkodze-

nia, nie szukać haków na ludzi, upominać bez zadawania bólu, dochodzić prawdy bez zaciętrzewienia, nie pamiętać doznanych przykrości, wybaczać, chociaż czasem boli, nie zazdrościć, że ktoś ma szczęście, wierzyć w dobre intencje drugih, wątpić we wszelkie sensacje, odrzucać pomówienia, współczuć w upadku, cieszyć się z czyichś sukcesów, darzyć szacunkiem, dzielić radością, zachwycać uśmiechem, walczyć z problemami, a nie z ludźmi, w chwilach trudnych używać własnego rozumu, umacniać wiarę w drugiego człowieka i wierzyć, że dobrym słowem można uleczyć. Jeśli ktoś to zrozumie, nasz język stanie się bardziej przyjazny i jeszcze bardziej polski.

Wysoka Izbo! Kiedyś, jeśli ktoś wyraźnie wyszedł poza językowe parametry przyzwoitości, to mówiono, że wyraził się nieparlamentarnie, a przez to należy domniemywać, że język parlamentarny musiał być zawsze językiem poprawnym. Chciałbym Wysokiej Izbie przekazać zadanie domowe, abyśmy odrobili je i przemyśleli: Czy język, który z tej Izby jest emitowany do całego społeczeństwa, jest językiem poprawnym, językiem przykładu, czy ktoś może wzorować się na nim? Warto dziś głęboko zastanowić się nad tym, dziś, kiedy debatujemy nad poprawnością języka polskiego. Językiem polskim mówimy do Polaków, a już wczuwając się głębiej, mówimy do swoich braci, sióstr też, z którymi nas łączy to, że jesteśmy Polakami. Tymczasem często językiem tworzymy wielkie podziały i wielkie wyłomy pomiędzy ludźmi. Ten przykład idzie z góry, przekazywany jest poprzez media, które akurat z tego mają wielkie profity, mają w tym wielki interes i często nawet w środkach społecznego przekazu pojawia się ukochany język wulgaryzmów, język obrażania ludzi. Często dochodzi do tego, że jeżeli mówi się do ludzi normalnym, merytorycznym głosem, ludzie tego nie słyszą, zaczynają słyszeć dopiero krzyk i wulgaryzmy.

Czy dziś, debatując o języku polskim, możemy uznać, że to ma być normą, mamy to usankcjonować jako normę? Otóż nie, Wysoka Izbo. Uważam, iż powinniśmy przeciwdziałać. Wszyscy zresztą, jak przysłuchuję się głosom w dyskusji, rozumieją potrzebę poprawności języka polskiego, my także. Obyśmy byli w stanie wcielić to w życie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu marszałkowi Stefaniukowi.

O zabranie głosu proszę pana prof. Tadeusza Iwińskiego, który do ostatniej chwili dopieszczał i dopracowywał swoje wystąpienie.

Posel Tadeusz Iwiński:

Dziękuję, panie marszałku.

Dopieszczać to można raczej dziecko, a nie proces przygotowań, skoro mówimy o języku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Znając pana profesora, nie tylko.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zaczę od tego, że ta debata zawiera w sobie między innymi szereg pułapek i dla tu obecnych, i dla wszystkich parlamentarzystów, posłów i senatorów, dlatego że my w jakimś stopniu oceniamy też samych siebie, to, jak mówimy, a ponadto jesteśmy trochę w sytuacji, o której najwybitniejszy poeta niemiecki Johann Wolfgang Goethe mówił, cytuję: Każdemu się wydaje, że ponieważ umie mówić, może poprawnie rozprawić o języku. Tak oczywiście nie jest, chociaż sama ta debata w sali plenarnej ma swoje znaczenie i była poprzedzona szalenie ciekawą dyskusją na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu sprzed pięciu tygodni.

Ten dokument, który otrzymaliśmy, jest interesujący, chociaż, szczerze mówiąc, momentami niechlujnie przygotowany. Niechlujnie w tym sensie, że nawet nie są ponumerowane jego strony, więc trudno znaleźć poszczególne eseje. To jest zbiór momentami przypadkowych esejów, ale skądinąd bardzo ciekawych, w których brakuje też pewnej finalizacji, brakuje określonych puent.

Z drugiej strony, we wprowadzeniu do tego dokumentu, bo jednak jest wprowadzenie pana prof. Walerego Pisarka, proszę na to zwrócić uwagę, jest napisane, cytuję: że w sumie minioną kadencja Sejmu i Senatu w przeciwieństwie do dwóch poprzednich była pomyślna dla prawnego umocnienia statusu polszczyzny jako języka urzędowego w Rzeczypospolitej Polskiej. Akcentuję słowo: prawnego, ponieważ, jak rozumiem, nie chcę tu dokonywać egzegezy za pana profesora, rzeczywiście mieliśmy do czynienia z bardzo dużą liczbą nowelizacji ustawy z 1999 r. o języku polskim i w lutym 2011 r. ukazało się obwieszczenie marszałka w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o języku polskim, prawnego. Natomiast czy zwiększył się poziom jakby sprawności językowej, o której klasyk języka polskiego i wybitny poeta mówił, że chodzi o to, żeby powiedzieć giętkim językiem wszystko to, o czym myśli głowa, to jest trudne zadanie, a jeszcze później przenieść to na papier, także na papier urzędowy. A więc to jest podwójne wyzwanie.

Otóż to, że Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN dokonuje co dwa lata takiej oceny, jak mówiła pani profesor Kłosińska, to jest rzecz szalenie potrzebna i wszyscy wiemy, jaki jest punkt docelowy. Chodzi o to, żeby język polski był przyjazny obywatelowi, żeby nie mnożyły się sytuacje, które określam mianem – dziękuję też za zacytowanie mnie w tym bardzo dużym tekście – potworków językowych. I dobrze rzeczywiście, że odbył się kongres językowy, że odbyła się debata u prezydenta Rzeczypospolitej.

Wzięto tutaj – z punktu widzenia metodologicznego może być to kontrowersyjne, ale jest ciekawe – pod lupę język urzędowy siedmiu ministerstw: Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Sportu i Turystyki, Ministerstwa Środowiska oraz Ministerstwa Zdrowia, a także Narodowego Funduszu Zdrowia, ponieważ Narodowy Fundusz Zdrowia jako instytucja szalenie często kontaktuje się z obywatelami i to, co tam jest napisane, ma szczególne znaczenie.

Zaczę od tytułu tego dokumentu: sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego w danym okresie. Ja nie jestem przekonany, czy w ogóle ma miejsce ochrona języka polskiego nad Wisłą. Ochrona ma miejsce od wielu lat, niektórym może się wydawać dziwaczna, we Francji, gdzie język francuski jest, jak wszędzie, wypierany przez angliczmy, a zwłaszcza amerykańizmy – o tym właśnie mówiłem na posiedzeniu komisji kultury – i z français i anglais tworzy się franglais. Są tam od tylu lat określone limity na przykład emitowania filmów w telewizjach, w różnych kanałach telewizji państwowej w języku francuskim czy emitowania piosenek w języku francuskim itd. To jest ochrona. Ona się może wydawać i jest na pewno niedostateczna, niekiedy śmieszna, ale to jest ochrona. Natomiast u nas nie widzę ochrony, u nas widzę często zespół działań przypadkowych – często interesujących, dobrze, że się ukazał wielki słownik języka polskiego i internetowy itd.

A więc pytanie: Co można zrobić? Profesor Andrzej Markowski, który jest szefem Rady Języka Polskiego, zaproponował – wydaje mi się, że to rzecz szalenie ważna, choć pewnie trudna do realizacji, i to jest długa droga, jak się mówi po angielsku, to jest long way to Tipperary – żeby zacząć od szkoły, bo jeżeli nie zaczniemy od szkoły, to nic nie będzie się działo. Mianowicie chodzi o to, żeby to, co się nazywa „polski”, rozbić na dwa przedmioty: na język polski właściwy, a także na literaturę i kulturę. Być może dopiero po wielu latach będzie można określić ewentualnie tego skuteczność.

Nie chcę wskazywać, ponieważ ten zbiór jest ciekawy, ale też nie mogę oprzeć się pokusie, a nie jestem specjalnie złośliwy, żeby nie wskazać na to, że sami autorzy tych esejów często wprowadzają terminy kontrowersyjne, nie chcę mówić o potworkach językowych, typu tekstologia, łączliwość itd. Często nobody is perfect, nikt z nas nie jest doskonały, mam tego świadomość, ale akurat w takim przypadku trzeba o to szalenie dbać.

Mówił pan poseł Bauć, że kultura powinna być najważniejsza itd. Ale nie jak definiował kiedyś słynny numer „Szpilek” wydany jeszcze w Polsce Ludowej, wzorowany na wielkiej encyklopedii powszechnej, bo nie było wtedy wielkiej encyklopedii powszechnej – hasło „Kultura” brzmiało: „Kultura” – kino w Płońsku. A dzisiaj nawet kin nie ma. Nie wiem, czy w Płońsku – czasem przejeżdżam przez

Posel Tadeusz Iwiński

Płońsk – uchowało się jakieś kino, bo generalnie liczba kin się zmniejsza.

A więc, jeśli chodzi o te przypadki, analiza tych stron internetowych, sposobu komunikowania się ministerstw i urzędów centralnych jest trafna, ona jest bezlitosna, tylko jest pytanie o możliwości wyciągnięcia z tego wniosków w praktyce i co do tego istnieją poważne wątpliwości.

Chciałbym też powiedzieć, że nie zawsze poloniści i specjaliści od języka polskiego sami się z sobą zgadzają. Gdybym tu dokonywał – jeszcze raz użyję tego słowa, ale pochodzi ono z łaciny, jak wiadomo – egzegezy, to można byłoby tu wskazać na pewne wewnętrzne sprzeczności. Ale jeżeli chodzi o ochronę języka, to my mamy pewne działania, bo też bez mediów tego się nie uczyni i dobry rozgłos i sława wielu programów, które prowadzą wybitni polscy językoznawcy – tu nie chcę nikogo urazić, ale wielu z nich, i profesor Miodek, i sam profesor Pisarek, i często profesor Markowski itd. – odgrywa istotną rolę, lecz oczywiście w za małym stopniu. Dlatego powtarzam swoją tezę, że jednak bez udziału szkoły na bardzo dużą skalę niczego się nie uczyni.

Przechodząc do puenty, powiedziałbym tak: W tekście mówi się – to jest szalenie ciekawa rzecz, w Polsce to jest nieznane specjalnie nawet wśród językoznawców – że istnieje współczynnik Gunninga, współczynnik mglistości językowej. Właśnie brak komunikatywności to jest sytuacja, w której ten współczynnik mglistości językowej jest bardzo wysoki. Tak więc naszym celem byłoby wprowadzenie współczynnika, który oczywiście nie istnieje, czyli współczynnika jasności czy klarowności językowej. Jeżeli ten współczynnik klarowności byłby wyższy od współczynnika mglistości, to wtedy nasze zadanie zostałoby zrealizowane. Chodzi również o to – o czym pisał pięknie Antoine de Saint-Exupéry – aby mowa nie była źródłem nieporozumień. Kazus pani prof. Lipowicz świadczy właśnie o tym, że język pism urzędowych doprowadza do nieporozumień wśród obywateli.

Wreszcie, chciałbym na koniec zacytować mojego ulubionego Oscara Wilde’a: Język jest ojcem, a nie dzieckiem, myśli. Otóż w naszych warunkach język jest co najwyżej dzieckiem, ponieważ brak mu dojrzałości i daleko mu do ojcostwa czy macierzyństwa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu prof. Iwińskiemu.

O zabranie głosu – to będzie ostatnie wystąpienie klubowe – proszę pana posła Tadeusza Woźniaka z Solidarnej Polski.

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przypadł mi w udziale zaszczyt zaprezentowania stanowiska Klu-

bu Parlamentarnego Solidarna Polska w sprawie przedstawionego przez Radę Języka Polskiego „Sprawozdania ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2010–2011” zawartego w druku nr 1083.

Ustawa z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim określa przepisy dotyczące ochrony języka polskiego, używania języka polskiego w realizacji zadań publicznych, używania języka polskiego w obrocie oraz przy wykonywaniu przepisów z zakresu prawa pracy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z art. 3 wyżej wymienionej ustawy ochrona języka polskiego polega w szczególności na: dbaniu o poprawne używanie języka i doskonaleniu sprawności językowej jego użytkowników oraz na stwarzaniu warunków do właściwego rozwoju języka jako narzędzia międzyludzkiej komunikacji, przeciwdziałaniu jego wulgaryzacji, szerzeniu wiedzy o nim i jego roli w kulturze, upowszechnianiu szacunku dla regionalizmów i gwar, a także przeciwdziałaniu ich zanikowi, promocji języka polskiego w świecie, wspieraniu nauczania języka polskiego w kraju i za granicą. Do ochrony języka polskiego są obowiązane wszystkie organy władzy publicznej oraz instytucje i organizacje uczestniczące w życiu publicznym. W art. 12 przytoczonej ustawy stwierdza się, że instytucją opiniodawczo-doradczą w sprawach używania języka polskiego jest Rada Języka Polskiego, zwana dalej radą, działająca jako komitet problemowy w rozumieniu art. 34 ustawy z dnia 25 kwietnia 1997 r. o Polskiej Akademii Nauk. Nie rzadziej niż co dwa lata rada przedstawia Sejmowi i Senatowi sprawozdanie o stanie ochrony języka polskiego w rozumieniu art. 3.

Mimo ogromnego szacunku do Rady Języka Polskiego jako instytucji oraz do wszystkich jej członków, niezależnie od pozytywnej opinii Komisji Kultury i Środków Przekazu, zawartej w druku nr 1211, należy już na wstępie stwierdzić, że sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2010–2011 nie wypełnia normy zawartej w art. 12 w związku z art. 3 ustawy o języku polskim.

W przedstawionym Sejmowi sprawozdaniu problem ochrony języka polskiego traktuje się wybiórczo, a nie całościowo. Już we wprowadzeniu do sprawozdania czytamy: Załączone sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego obejmuje lata 2010–2011 i dotyczy poprawności językowej i sprawności komunikatywnej internetowych materiałów pisemnych kierowanych do obywateli przez ministerstwa i wybrane instytucje centralne. Zostały one wymienione w przypisie pierwszym.

W części autorstwa pani dr. hab. Ewy Kołodziejek – profesora Uniwersytetu Szczecińskiego – ponownie doprecyzowuje się, że przedmiotem szczegółowych badań stały się strony internetowe siedmiu ministerstw i jednej instytucji centralnej: Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Nauki, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Sportu i Turystyki, Ministerstwa

Posel Tadeusz Woźniak

Środowiska, Ministerstwa Zdrowia oraz Narodowego Funduszu Zdrowia.

Kto upoważnił Radę Języka Polskiego do takiego samowolnego ograniczenia zakresu tematyki podlegającej sprawozdaniu? Należy podkreślić, że to sprawozdanie jest jedynie zbiorem kilku artykułów autorstwa różnych osób. Nie ma zakończenia, nie ma podsumowania ani wniosków końcowych. Nawet swoisty bałagan w numeracji stron wyraźnie wskazuje, że Rada Języka Polskiego jako całość nie przyłożyła się do pracy nad tym dokumentem. Gdyby osoba przystępująca do egzaminu magisterskiego przedstawiła pracę, w której strony wchodzące w skład każdego rozdziału numerowane byłyby oddzielnie i dodatkowo nie według jednego szablonu (jedne numery znajdowałyby się pośrodku, a inne z prawej lub lewej strony), z pewnością nie otrzymałaby oceny bardzo dobrej, a być może nawet stanowiłoby to poważny zarzut ze strony komisji egzaminacyjnej. Zaprezentowany nam materiał może zatem stanowić jedynie przyczynek do właściwego sprawozdania. Nie podważa to jednak faktu, że samo opracowanie jest ciekawe, oparte na dogłębnej analizie językowej i trafnych wnioskach szczegółowych. Autorom poszczególnych rozdziałów należą się zatem słowa uznania.

Pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że 22 lutego 2013 r. w trakcie debaty na temat tego, czy język urzędowy może być przyjazny obywatelom, która miała miejsce w Pałacu Prezydenckim, sekretarz Rady Języka Polskiego, obecna tu z nami pani dr. Katarzyna Kłosińska, stwierdziła: Jakość polszczyzny urzędowej należy podnosić nie tylko ze względu na szacunek do języka, lecz także z powodów pozajęzykowych: żeby obywatel rozumiał ten język i świadomie uczestniczył w życiu społecznym. Brak zrozumienia często oznacza wykluczenie społeczne, a niezrozumienie decyzji urzędowej rodzi brak zaufania do urzędu. Wszystko to powoduje trudności w zbudowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Obywatele powinni czuć się partnerami rządzących. Aby tak było, język urzędowy musi być im przyjazny.

Jak w związku z tym należy rozumieć fakt, że Rada Języka Polskiego nie zauważyła, że z problemem językowym, a w zasadzie merytorycznym, mamy do czynienia już w preambule do ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim, w której czytamy: Parlament Rzeczypospolitej Polskiej – zwracam uwagę na to sformułowanie – uchwała niniejszą ustawę. Pragnę zapytać panią profesor, jakiego rodzaju organem władzy ustawodawczej w Polsce jest parlament. W art. 95 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza się jednoznacznie, że władzę ustawodawczą w Rzeczypospolitej Polskiej sprawują Sejm i Senat. W art. 114 ust. 1 konstytucji czytamy ponadto: W przypadkach określonych w konstytucji Sejm i Senat, obradując wspólnie pod przewodnictwem marszałka Sejmu lub w jego zastępstwie marszałka Senatu, działają jako Zgromadzenie Narodowe.

Wysoki Sejmie! Pojęcie „parlament” nie występuje w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej ani razu. Tymczasem, o ironio, w ustawie o języku polskim czytamy, że tę ustawę uchwalił parlament. Rada Języka Polskiego przez wiele lat na ten temat – być może dla niektórych jest to tylko drobny niuans – nie zwróciła uwagi. Natomiast już w pierwszym zdaniu tekstu autorstwa pana prof. Walerego Pisarka, honorowego przewodniczącego Rady Języka Polskiego, czytamy: Chyba niewiele jest ustaw przyjętych – podkreślam: przyjętych – przez Sejm i Senat po 1989 r., które by były poddawane rewizji i zmianom tyle razy, co ustawa z 7 października 1999 r. o języku polskim. No to kto właściwie uchwalił czy może przyjął tę ustawę? Parlament uchwalił czy Sejm i Senat przyjęły, czy może jest jeszcze jakieś inne właściwe rozwiązanie tej sprawy? Zwykły obywatel jest całkowicie wprowadzony w błąd, a to zamieszanie jest efektem beztroski organów i osób odpowiedzialnych za właściwą komunikację z obywatelem oraz tworzenie ustaw poprawnych językowo, merytorycznie i legislacyjnie. Solidarna Polska w najbliższych dniach złoży do marszałka Sejmu projekt ustawy o zmianie ustawy o języku polskim, gdyż takie brzmienie preambuły to wstyd dla nas, posłów, dla senatorów, dla prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ale także dla Rady Języka Polskiego.

Pragnę poruszyć jeszcze jeden ważny temat. Od jakiegoś czasu tzw. język parlamentarny, będący synonimem elegancji językowej, wypierany jest przez język potoczny, a ściślej mówiąc, język marginesu społecznego. Nawet w tej sali padają wulgaryzmy, a agresja słowna staje się codziennością. I cóż z tego, że dzięki takim zachowaniom można zaistnieć w środkach masowego przekazu, cóż z tego, że niektórym przysparza to popularności, że nawet słowo „cham” w wyniku wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z 2009 r. przestało być zniewagą w stosunku do osób piastujących funkcje publiczne, w tym nawet w odniesieniu do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej? Rada Języka Polskiego, o ile pamiętam, nie zabrała głosu w sprawie po tak haniebnym wyroku, tym samym godząc się na to, aby słowem „cham”, odbieranym bardzo pejoratywnie, można było publicznie określać osoby piastujące najwyższe urzędy w państwie.

Inną sprawą jest tzw. nowomowa. Jedną z osób do dziś piastującą funkcję ministra w rządzie Donalda Tuska stwierdziła publicznie, że chciałaby, aby zwracano się do niej per „pani ministrowi”. W tej sprawie Rada Języka Polskiego zabrała głos i orzekła, że jest to niezręczność. Jak w takim razie traktować nagminne zwracanie się przez posłów jednego z ugrupowań parlamentarnych do pani marszałek Sejmu per „pani marszałkini”, a nie „pani marszałek”? Jak traktować coraz powszechniej stosowany zwrot „pani posłanko”, a nie „pani poseł”. Zwrotu „panie posłanki i panowie posłowie” użył także w sprawozdaniu cytowany wcześniej prof. Walery Pisarek oraz na przykład pani Katarzyna Kłosińska w wystąpieniu

Posel Tadeusz Woźniak

przed Wysoką Izbą w dniu dzisiejszym. W świetle wyjaśnień językoznawczych Rady Języka Polskiego formę żeńską tworzy się, dodając do formy męskiej przyrostek „-ka”, więc może poprawniejszą formą byłaby „posełka”. (*Wesołość na sali*)

(*Posel Jerzy Fedorowicz: Posełka.*)

W liczbie mnogiej byłoby „posełki”, a może zamiast „poseł” powinno być „posłań”, a wówczas „posłańki”.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Albo bez „p”.*)

Językowo może nawet dałoby się to obronić, ale w moim odczuciu brzmi to co najmniej śmiesznie. Gdy uczęszczałem do szkoły, to w owym czasie wielki nacisk, przynajmniej w moich szkołach, kładziono, aby nie mówić „pani dyrektorko”, „pani kierowniczo”, ale używać form „pani kierownik”, „pani dyrektor”. Wiele uwagi poświęcono także, aby nie zwracać się do nauczyciela per „sorze” czy „psorze”, a „panie profesorze”, „pani profesor”.

Szalejący feminizm oprócz psucia wielu dziedzin życia społecznego i odzierania kobiet z ich kobiecości wprowadza też swoisty bałagan językowy. Jedni mówią tak, a inni inaczej. Jeśli jakaś pani nie czuje się marszałkiem, posłem, dyrektorem itp., to pragnę z tej tribuny zapytać, czy czuje się człowiekiem, bo przecież „człowiek” to w języku polskim również rodzaj męski. Ciekaw jestem, jak posłowie, szczególnie ci siedzący z lewej strony tej sali, będą mówić o pani marszałek. Czyżby to miało brzmieć „nasza pani marszałkini jest wzorową człowieką”?

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Człowieczką.*)

Prawda, że brzmi pięknie? Dlatego też uważam, że Rada Języka Polskiego powinna przeprowadzić gruntowne badania językowe nie tylko w odniesieniu do wybranych instytucji, a właściwie ich stron internetowych, ale szczególnie w odniesieniu do dokumentów rangi ustawowej, aktów wykonawczych oraz języka używanego przez funkcjonariuszy publicznych, którzy powinni być wzorem godnym naśladowania, a nie stanowić coraz częściej przykład negatywnych zachowań czy też, co tu dużo mówić, po prostu chamstwa. (*Dzwonek*) Niestety, niektórzy pośrednio sami się dopominają, aby tak ich określać. Jeśli wspólnie nie podejmiemy dzieła naprawy Rzeczypospolitej, a w tym także, a może przede wszystkim języka, jakim się posługujemy, to ocena naszej pracy będzie ze wszech miar negatywna i w pełni zasłużona.

Język jest narzędziem komunikowania się, jest także elementem kultury. Jeśli zabraknie nam właściwej komunikacji, będziemy jak te kamienie toczące się po gołoborzu, uderzające o siebie i wydające dźwięki, które z ludzką mową mają niewiele wspólnego poza tym, że brzmią, ale brzmią one nieprzyjemnie dla ucha i kiedy trafiają w człowieka, to ranią do bólu. Niech nasz język, którym się posługujemy, będzie harmonią jak muzyka, a nie zlepkim fałszów, tzw. kocią muzyką, będącą wynikiem kociokwiku.

Pragnę paniom i panom posłom zadedykować fragment wiersza „Wczorajszemu” autorstwa Tadeusza Gajcego: „Nazbyt duszno jest słowom na wargach/ciosanym z łun i żalu o wadze kamienia –/ Myślałeś: będzie prościej./ A tu słowa, śpiewne słowa trzeba zamieniać,/ by godziły jak oszczep.”. Władysław Broniewski w 1939 r. pisał: „Dzisiaj wiersz – to strzelecki rów,/ okrzyk i rozkaz:/ Bagnet na broń! Tyle tylko, że autorzy pisali te słowa w zupełnie innej rzeczywistości i nie mieli na myśli polskiego Sejmu i Senatu.

W świetle powyższego należy stwierdzić, że przedstawione przez Radę Języka Polskiego sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2010–2011 nie sprostало oczekiwaniom Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska i budzi w nas poczucie istotnego, znacznego niedosytu. W związku z tym pragnę zakończyć zdaniem z jednego z wcześniejszych sprawozdań Rady Języka Polskiego, z którym Solidarna Polska utożsamia się całkowicie i które brzmi: Przeprowadzone analizy potwierdzają konieczność stałej obserwacji polszczyzny publicznej w różnych obszarach jej używania, analizy istniejącego stanu rzeczy i propozycji działań w zakresie ochrony języka ojczystego. Tego właśnie oczekujemy od Rady Języka Polskiego. Dziękuję bardzo. (*Dzwonek*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie miałem odwagi przerwać panu posłowi Woźniakowi, mimo że znacznie przekroczył czas.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Ale jaki wiersz piękny.*)

Tak, tu zgadzam się z panią prof. Pawłowicz, że wiersz był piękny. To już nie był tylko protest i sprzeciw, ale to była też koncepcja.

Żeby można było wymienić ponad podziałami jakieś opinie po tej części debaty, ogłaszam 5 minut przerwy.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 26 do godz. 10 min 34*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 27. porządku dziennego.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Jak państwo ustalilibyście na moim miejscu czas na zadanie pytania?

(*Posel Piotr Paweł Bauć: 1 minuta.*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz: 3 minuty.*)

Pani prof. Pawłowicz proponuje 3 minuty. Pan poseł Bauć mówił: minuta.

Pani profesor, były 3 minuty, była minuta, w takim razie 2 minuty, dobrze?

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Dziękuję.*)

Proszę bardzo, dla pani profesor rzeczywiście wiele trzeba robić, więc to czynię.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Dziękuję bardzo.*)

Pani poseł Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość – 2 minuty.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Moi Sympatycy! Chcę powiedzieć tak, że...

(*Posel Jerzy Fedorowicz: Zaczyna się piękny język polityki.*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To było do posła Fedorowicza?

Posel Krystyna Pawłowicz:

Tak jest. Można się domyślić.

Sprawozdanie, które otrzymaliśmy – tu przychylam się do opinii Solidarnej Polski – jest nie na temat. Ustawa wymaga sprawozdania o stanie ochrony języka polskiego, natomiast tutaj jest po prostu przegląd, analiza stron internetowych wybranych ministerstw. Pominęto bardzo ważne sprawy, jak np. analiza stwarzania warunków dla właściwego rozwoju języka, informacje o szerzeniu wiedzy o języku polskim, o promocji języka polskiego w świecie, o wspieraniu nauczania języka polskiego w kraju i za granicą. Wiem, że rada nie ma środków, jest na rządowym garnuszku, ale wołałabym w ogóle tego nie pisać, a jeśli już jestem w takim organie, to trzeba jednak śmiało pisać, co dzieje się z językiem polskim.

Brak jest tutaj odważniejszego spojrzenia na rugowanie języka polskiego, na praktyki takie, z jakimi mamy do czynienia na Śląsku Opolskim, w biznesie, kiedy umowy w języku polskim właściwie już nie funkcjonują, w sprywatyzowanym obszarze gospodarki, w prawie pracy. Dalej mamy zalew unijnego żargonu, niezrozumiałego w Polsce, w nauce prawa, co wiem ze swojej praktyki. Dlatego też m.in. chętnie uciekłam z uniwersytetu, bo nie jestem w stanie używać takiego języka ani uczyć tego i interpretować pojęć, które znajdują się już w języku polskim, takich jak: inteligentny rozwój, moduł, inteligentna energia dla Europy, aktywne starzenie się, unijne ośrodki doskonałości i atrakcyjności, inteligentny wzrost gospodarczy i tym podobny bełkot.

Kolejna moja uwaga polega na tym, że nawet jeśli rada pokazuje okropne przykłady, jeśli wyłowione tutaj zostały rzeczywiście okropne przykłady, to na końcu jednak rada jest bardzo łagodna, oceniła całość jako „poprawną” itd. A więc końcowa ocena nie odpowiada tutaj okropności wad.

Chcę też powiedzieć, że ograniczeniu polskiej państwowości towarzyszy ograniczanie języka polskiego. I tutaj rada się nie popisała, dlatego że nie broni języka polskiego, nie chroni go, była bardzo delikatna i pominęła ogromne obszary, którymi ustawowo, z definicji art. 3 ustawy o języku polskim powinna była się zająć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani prof. Pawłowicz.

Proszę o zabranie głosu i zadanie pytania pana posła Józefa Lassotę z Platformy Obywatelskiej.

Posel Józef Lassota:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawie wszyscy przedmówcy bili się w piersi, co się dzieje z językiem. To jest prawda, że język toczy jakiś nowotwór, rak.

Mam takie pytanie do autorów tego sprawozdania. To jest sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego, a tak naprawdę ten język polski trzeba leczyć. Tak jak są w medycynie programy walki z rakiem, tak wydaje się, że również tutaj należałoby podobnie podejść. Zupełnie zgadzam się z panem posłem Iwińskim, który mówi, że podstawą powinna być jednak edukacja, wychowanie, bo przecież instytucje, które były tu analizowane i oceniane, tworzą ludzie. Z tych ludzi, którzy już są utrwaleni w tym myśleniu, w tym zaśmieconym języku, pewnie niewiele da się zrobić, natomiast tak naprawdę trzeba myśleć o przyszłości, o następnym pokoleniu.

Moje pytanie brzmi: Dlaczego w tych wnioskach – one rzeczywiście są takie bardzo delikatne, powiedziałbym, miałkie – nie ma głębszej refleksji, co tak naprawdę należy zrobić, a szczególnie dlaczego Rada Języka Polskiego nie pomyślała o tym czy też może i myślała, ale nie zapisała w tym sprawozdaniu dla Sejmu, że rzeczywiście bazą jest jednak edukacja? Tam trzeba myśleć, jak spowodować, żeby młodzież, dzieci czytały książki, żeby rzeczywiście nie korzystały tylko z Internetu i tych slangów, które tam się pojawiają. To jest podstawa. Myślę, że dzisiaj ważniejszą sprawą jest to, aby myśleć o przyszłym pokoleniu, niż to, aby nawet naprawiać to, co jest dzisiaj, choć oczywiście to też trzeba. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Jerzy Fedorowicz, Platforma Obywatelska.

Posel Jerzy Fedorowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam konkretne pytanie do rady. Oczywiście dziękuję za tę debatę jako sprawozdawca. Możliwe, że jeszcze będę zabierał głos, w każdym razie tak czy siak ta debata służy poprawie ochrony języka polskiego, dbałości o język polski.

Mam takie krótkie merytoryczne pytanie. Rada Języka Polskiego istnieje od 1996 r. i od tego czasu promuje polszczyznę. Proszę mi powiedzieć: Czy prawdą jest, że do tej pory nie otrzymywaliście żadnego wsparcia i że dopiero od 2 lat Rada Języka Pol-

Posel Jerzy Fedorowicz

skiego ma wsparcie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego? Jaka to jest mniej więcej suma i komu te specjalnie przeznaczone pieniądze służą? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie ma kolegi, do którego wypowiedzi chciałem się odnieść, a mianowicie chciałbym powiedzieć przede wszystkim o sprawie używania nazwy: parlament. Otóż w moim przeświadczeniu jest to określenie bardzo potoczne i każdy obywatel, ten zwykły człowiek, który słyszy takie określenie, na pewno wie, o co chodzi. Ja w tym przypadku nie kruszyłbym kopii o tego typu określenie, bo to jest, praktycznie mówiąc, zrozumiałe dla wszystkich.

Głównym problemem języka polskiego jest jednak zapożyczanie, a następnie wprowadzanie wcześniej zapożyczonych zwrotów, określeń, nazw i ich przystosowanie. Po chwili okazuje się, że są to określenia polskie, które swobodnie wchodzi do naszego języka. Dlaczego o tym mówię? Język polski jest językiem bardzo bogatym i jakiegokolwiek zapożyczenia językowego, o czym przed chwilą mówiłem, są nam absolutnie niepotrzebne.

Mam pytanie do rady. Pan poseł Fedorowicz pytał już o te kwestie, o te bardzo istotne sprawy. W moim przeświadczeniu tego typu określenia i nieprawidłowości w języku polskim Rada Języka Polskiego, dbając o poprawność języka, powinna piętnować, ośmieszając nieprawidłowe nazewnictwo, nawet jeśli padają z wysokiej trybuny. Dobrze się stało, że analizie poddano strony internetowe ministerstw, które powinny przecież kreować język polski, i to w pełnym tego słowa znaczeniu.

Żeby rada mogła skutecznie działać, potrzebne są środki finansowe. Dlatego mam pytanie: O jakiej wielkości środków mówimy? Wtedy, kiedy rozpatruje się budżet państwa, warto by było zapisać środki, które są niezbędne do tego, abyście państwo byli skutecznymi, bo choć mamy radę, spotykamy się raz w roku, to wszystkie sprawy, o których mówimy, nam umykają i wielkich efektów z tego nie ma. (*Dzwonek*)

Ostatnie zdanie, panie marszałku. Największym problemem dotyczącym zaśmiecania języka polskiego, myślę tu także o polskim prawie, jest tłumaczenie dyrektyw europejskich. Nazewnictwo, które jest dzisiaj stosowane w tłumaczeniu dyrektyw, jest nie do zaakceptowania. Niejednokrotnie jest niezrozumiałe

dla samych prawników, nie mówiąc i nie myśląc już o zwykłych ludziach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę pana posła Wiesława Suchowiejkę, Platforma Obywatelska.

Posel Wiesław Suchowiejko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Doktor! Chciałbym zwrócić uwagę na pewną, choć może pozorną, wewnętrzną sprzeczność dotyczącą sprawozdania, które analizowaliśmy na posiedzeniu komisji kultury. Polega ona na tym, że z jednej strony autorzy sprawozdania domagają się komunikatywności, chcąc walczyć z wykluczeniami, a z drugiej strony piętnują obecność słów, takich jak: destynacja, monitorowanie, aplikacja itp. Rozumiem, przynajmniej tak mogę to rozumieć, że wielu z nas, dotyczy to również autorów tekstów na stronach internetowych ministerstw, chce się właśnie komunikować. Obawiam się, że gdybyśmy zachowali normę i formę językową, to być może nie skomunikowalibyśmy się już ze współczesnym odbiorcą, innymi słowy obawiam się, że być może jest już trochę za późno na ochronę skarbów naszego języka, naszej kultury. Mówię to nieco metaforycznie, ale coś jest, tak mi się wydaje, na rzeczy. Chcemy tu cyzelować słowa, wielu mówców zwracało na to uwagę, a wystarczy wyjść na ulicę, by tam, nie tyle cytując, co parafrazując wieszczą, usłyszeć nasz język, który wylewa się jak lawa, z wierzchu zimna, twarda, sucha i plugawa. Tak to jest z naszą mową.

(*Posel Jerzy Fedorowicz*: To trzeba dalej zacytować.)

Wiem, mówił o tym pan poseł sprawozdawca, że pod skorupą, na którą nie chciałbym plwać, tylko ją poprawiać, w głębi tlą się źródła, o których mówił pan poseł sprawozdawca, gdzie funkcjonują, niech ich będzie jak najwięcej, tajne, może nie tajne, tu już przesadzam, kółka językowe. (*Dzwonek*)

Jeszcze jedna rzecz dotycząca słów pani profesor Pawłowicz, która rzuciła gromy pod adresem tego sprawozdania. Będąc uczestnikiem kilku już spotkań analizujących kolejne sprawozdania Rady Języka Polskiego, wiem, że są one wycinkowe, niejako przyczynkarskie. Wiem, dlaczego tak jest, myślę, że pani doktor jeszcze sama o tym powie. Proszę o to, domagam się tego, by może za dwa lata, jeżeli środki na to pozwolą, syntetyczne sprawozdanie dotyczyło wszystkich elementów art. 3 ustawy. To byłoby chyba coś, na co wszyscy czekamy. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym stanąć w obronie pani profesor Krynstyny Pawłowicz. Otóż, panie pośle, pani profesor

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

nigdy nie rzuca gromów, co najwyżej z wrodzoną sobie delikatnością czyniła wytyki. (*Wesołość na sali*)

(*Poseł Wiesław Suchowiejko*: Ale pani profesor nie protestowała.)

Pan profesor profesor Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Panie profesorze, proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym powiedzieć, w nawiązaniu do wystąpienia mojego bezpośredniego przedmówcy, że oczywiście każdy język jest żywy. Nawet łacina, która jest oficjalnym, choć niezbyt często używanym, językiem Stolicy Apostolskiej, podlega zmianom i co roku w odpowiednim słowniku wprowadza się nowe pojęcia. Tego typu dyskusje trwają od pokoleń. Nie dało się zastąpić słowa szlafrok słowem podomka, także wieloma innymi słowami, ani słowa weekend, choć były dziesiątki propozycji. Nie można jednak dawać przyzwolenia na używanie potworków językowych typu destynacja czy dedykacja w znaczeniu słowa przeznaczenie itd. Odniosłem wrażenie, że pan to aprobejuje.

Chciałbym zadać dwa pytania pani doktor Kłosińskiej, która jest dzisiaj w istocie adresatką pytań, ponieważ nie ma przedstawicieli rządu.

(*Poseł Barbara Bubula*: A szkoda.)

Czy rada jest zadowolona z obecnego kształtu ustawy o języku polskim, po tylu nowelizacjach? To nie rada pisała tę ustawę, więc oczywiście nie można jej obciążać takim czy innym sformułowaniem, ale pytanie dotyczy tego, czy jest zadowolona, czy w związku z tym ma jakieś propozycje. Czy rada, na przykład w związku z ograniczaniem różnych ważnych programów w radiu i telewizji, protestuje przeciwko ich zdejmowaniu z anteny? Słyszymy na przykład, że ma być zdjęty program profesora Miodka. Czy rada zajmuje stanowisko w tej sprawie? Nie ma tu przedstawiciela Ministerstwa Edukacji Narodowej, które przez kilka lat w chaosie dotyczącym poprzedniej pani minister i obecnej nie potrafi nawet ustalić argumentacji, jeżeli chodzi o sześciolatków czy pięciolatków. To co tu mówić o postulacie profesora Markowskiego, czy wy to popieracie, żeby wprowadzić rozróżnienie na dwa przedmioty w szkole – język polski oraz z drugiej strony – literatura i kultura. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie profesorze.

O zadanie pytania proszę panią poseł Marię Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Nowak:

Dziękuję, panie marszałku.

Swoje pytanie chciałbym skierować do przedstawicieli rządu, a tak dokładniej do ministra kultury i dziedzictwa narodowego, do pani minister edukacji narodowej czy do pana ministra spraw zagranicznych, bo odpowiedzi na to, o co za chwilę będę musiała pytać panią doktor, w zasadzie oczekiwałabym ze strony rządu. Mianowicie chodzi mi o popularyzowanie, a może nawet promowanie języka polskiego poza granicami naszego kraju. W ostatnim okresie, w ciągu kilku dni, przebywałam na terenie Syberii Zachodniej i tam spotykałam się z mieszkańcami Syberii, którzy przyznają się do polskich korzeni, a nawet szczycą się polskimi korzeniami. Mieli tylko jedną prośbę skierowaną do mnie – prosili, abym przekazała ją parlamentowi, odpowiednim ministerstwu – a mianowicie prosili o nauczycieli języka polskiego. Bardzo chcą się uczyć tego języka, chcą poznawać polską kulturę, tradycję, ale do tego jest im potrzebna przede wszystkim znajomość języka. Chodzi o jakieś książki, z których mogliby się uczyć tego języka, ale pisane językiem prostym, dużą czcionką, a tego w ogóle tam po prostu nie ma.

Z tego co słyszałam, to już przekazywali uwagi dotyczące tego problemu – i to niejednemu raz – konsulowi. Nie mają żadnej odpowiedzi. Na dużą liczbę osób, które zwróciły się o Kartę Polaka, tylko jedna osoba zdała egzamin. To o czymś świadczy. Jakie w tym względzie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyciągnęło wnioski? Jakie wnioski wyciąga rząd? Odpowiedź na to pytanie jest dla mnie ważna, ale ta odpowiedź jest także ważna dla tych, którzy mieszkają właśnie na tych terenach. (*Dzwonek*) Mówię konkretnie o Syberii, ale myślę, że podobne przypadki, podobne przykłady moglibyśmy znaleźć także w innych republikach byłego Związku Radzieckiego czy w innych miejscach na świecie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pani poseł Elżbieta Kruk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Elżbieta Kruk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Doktor! Wykorzystam pierwszą debatę plenarną o języku polskim do wspomnienia kogoś, kogo nam chyba tutaj w parlamencie bardzo w tym zakresie brakuje, wspomnienia pani senator Krystyny Bochenek, która zresztą była też członkiem Rady Języka Polskiego, a wraz z innymi naszymi przyjaciółmi zginęła 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem.

Posel Elżbieta Kruk

Myślę, że powinniśmy czuć się kontynuatorami tego, co ona robiła. Dawała nam przykład, że mamy tutaj w parlamencie narzędzia i moglibyśmy wiele zrobić dla ochrony i promocji języka polskiego we współpracy z Radą Języka Polskiego. Przypomnę, że była twórczynią ogólnopolskiego dyktanda, była inicjatorką Roku Języka Polskiego, inicjatorką Kongresu Języka Polskiego. Tak że – przy tych wszystkich głosach, w których wyrażamy wzajemnie do różnych podmiotów pretensje – pamiętajmy o tym, ile naprawdę możemy zrobić, by wspomóc Radę Języka Polskiego.

Ale też chciałabym tutaj, apelując do pani sekretarza Rady Języka Polskiego, prosić rzeczywiście o uzupełnienie następnym razem sprawozdania o podstawowe dane, które pozwoliłyby nam jako posłom w sposób realny pomóc radzie, tzn. chodzi o jakieś propozycje, postulaty legislacyjne, dokładniejszą informację o środkach finansowych, jakie Rada Języka Polskiego ma, o tych przedsięwzięciach, jakie chciałaby zrealizować, które by nam pomogły ocenić braki. Tutaj często pojawiała się słuszna krytyka dotycząca sprawozdania, ale zdaję sobie sprawę z tego, że bez tych środków, a przede wszystkim bez biura Rada Języka Polskiego nie będzie w stanie wypracować odpowiedniego (*Dzwonek*), tj. odpowiadającego nam i wymogom ustawowym sprawozdania.

Dlatego też myślę i proszę, i pytam panią doktor, czy nie byłoby dobrze, abyśmy zacieśnili współpracę. Proponuję pani przewodniczącej komisji kultury, abyśmy umówili się już teraz na takie spotkanie i debatę z Radą Języka Polskiego, z Komisją Kultury i Środków Przekazu, zespołem obrońców języka polskiego i literatury polskiej, ministrem kultury, którego nam tutaj bardzo brakuje. Nie wyobrażamy sobie realizacji polityki językowej w Polsce bez udziału rządu. Chodzi o wypracowanie działań i koniecznych przedsięwzięć takich, abyśmy naprawdę czynnie mogli uczestniczyć w ochronie języka polskiego, jak to powiedziała pani poseł Bubula, abyśmy ożywiłi troskę o język polski w parlamencie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Jerzy Fedorowicz: Nie da się troski ożywić.*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani poseł Elżbiecie Kruk.

Zapraszam pana posła Tadeusza Dziubę, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Dziuba:

Trwa debata o ochronie języka polskiego. Należałoby oczekiwać przedstawiciela rządu, bo to w końcu jest podmiot, który dla ochrony języka polskiego może zrobić najwięcej.

Wobec nieobecności przedstawiciela rządu, z konieczności kieruję pytanie do pana marszałka, licząc na zrozumienie. Troska o poprawność języka, jeżeli chodzi o pana marszałka, jest powszechnie znana, więc liczę na życzliwość. Pytanie jest następujące: Czy znane są panu marszałkowi powody dotyczące tego, że rząd nie zgłosił swojego przedstawiciela do tej debaty? Od siebie powiem, że jest to dla mnie wyrazem całkowitego braku zainteresowania obecnego rządu polskimi kodami kulturowymi, zakłętymi także w języku, braku zainteresowania językiem polskim, tradycją polską.

Panie marszałku, proszę pozwolić mi opowiedzieć jedną anegdotę. W latach 20. i 30. XX wieku najwybitniejsi polscy inteligenści starali się wynajdować polskie słowa będące odpowiednikami słów obcych, z konieczności używanych wówczas w języku, zwłaszcza technicznym. Otóż wybitny polski inżynier, późniejszy profesor Politechniki Warszawskiej, wieloletni prezes Polskiej Akademii Nauk, profesor Janusz Groszkowski jest twórcą słów: opornik, oporność. 70 lat po tym wydarzeniu polscy inżynierowie z własnego wyboru do polskich norm ponownie wprowadzili słowa: rezystor i rezystancja, uznając, że opornik i oporność są niewłaściwe. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie pana posła Dziuby, dlaczego nikt z przedstawicieli rządu nie przysłuchuje się tej części obrad. Muszę jednak szczerze przyznać, że w tej akurat sprawie – a debatujemy nad sprawozdaniem Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk – obecność pani doktor Kłosińskiej jest dla nas bardzo ważna.

O zadanie pytania proszę pana posła Piotra Szelię z Solidarnej Polski.

Posel Piotr Szelię:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani doktor, ja także mam pytania. Czy państwo, pani zastanawiała się, jakich potrzebujecie środków, narzędzi, żeby wasze działanie i chociażby te przedstawiane raporty były lepszej jakości, a działanie, żeby było skuteczne?

Jak ustosunkowuje się pani do używania słów: pani ministrowi, pani marszałkowi, które nazywaliście pewną niezręcznością, ale, z drugiej strony, wchodzi one do języka polskiego? Jak pani uważa, co można zrobić, żeby to powstrzymać? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zadanie pytania panią poseł Elżbietę Witek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Elżbieta Witek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Język polski jest przepiękny, jest bardzo bogaty, wdzięczny i cudownie można nim opisać wszelkie zjawiska, uczucia, precyzyjnie określić zadania. Dlatego z pełnym przekonaniem mówię, że nikt i nic w Polsce języka polskiego nie chroni, mimo że mamy ustawę i odpowiednie instytucje zobowiązane do jego ochrony. Wystarczy przejść się ulicami Warszawy, ale nie tylko Warszawy, wielu innych miast Polski również, żeby poczuć się, jak bylibyśmy na przykład w Nowym Jorku. Okazuje się, że nazwy polskie są niepopularne, bardziej popularne są nazwy angielskie. Zupełnie tego nie rozumiem.

Była tutaj mowa – mówił o tym pan profesor Iwiński i w pełni się z tym zgadzam – że należałoby zacząć od szkoły podstawowej, poprzez średnią, a także studia wyższe. Przypomnę, że zniknął kanon polskich lektur. Nie czytamy dzisiaj lektur, bo po co. Pani minister stwierdziła, że uczniowie nie lubią czytać, w związku z tym wystarczą tylko streszczenia i to bardzo ograniczone. Popatrzymy, co dzieje się na studiach wyższych. Dawniej ten, kto kończył studia prawnicze i siedział na sali sądowej – mówię tutaj o prokuratorach, o adwokatach – potrafił pięknie przemawiać. Dzisiaj prawnik wychodzi na salę sądową i okazuje się, że niewiele ma do powiedzenia. Dlaczego? Ano dlatego, że egzaminy ustne, na których trzeba było wykazać się umiejętnością logicznego myślenia, formułowania zdań, piękną i czystą polszczyzną, zamieniono na testy, gdzie tylko zakreśla się odpowiedź: tak, nie albo nie wiem. To naprawdę doprowadziło do tego, że język polski dzisiaj jest na granicy barbarzyństwa.

Wulgaryzmy, proszę państwa. Przecież nikt inny jak znani celebryci, a także dziennikarze, również politycy używają w mediach słów tak wulgarnych, jakie jeszcze nie tak dawno były potępiane. (*Dzwonek*) Dzisiaj okazuje się, że stają się powszechne. Słowo: zaje... Nie dokończę. Proszę państwa, przecież można je zastąpić słowami: pięknie, cudownie, wspaniale. Ale nie, trzeba użyć takiego wulgaryzmu. Potem idziemy ulicami i słyszymy, jak młodzież, trzynasto-, czternasto-, piętnastolatki, nieważne, chłopcy czy dziewczęta, posługują się takim słownictwem. Czy to jest słowo z języka polskiego? Na pewno nie.

W związku z tym – kończę, panie marszałku, przepraszam – również mam pytanie do rządu, do ministra edukacji, ale także do ministra kultury. Co rząd zamierza zrobić – być może pan poseł sprawozdawca będzie umiał odpowiedzieć na to pytanie – jakie rząd stawia sobie zadania, żeby rzeczywiście w sposób niezmiernie poważny i odpowiedzialny podejść do akcji „Ratujmy język polski”, bo jest piękny i na to zasługuje? Dziękuję bardzo i przepraszam. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani poseł Witek.

O zadanie pytania proszę panią poseł Renatę Butryn z Platformy Obywatelskiej.

Poseł Renata Butryn:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Doktor! Chciałabym odnieść się do niektórych stwierdzeń, też postawionych przed moich przedmówców, a przede wszystkim wziąć w obronę mojego kolegę posła Suchowiejkę, który stwierdził, że być może na tych stronach ministerstwo nie skomunikowałoby się z młodszymi, z młodszym pokoleniem, gdyby użyło innych słów.

Nie chodziło mu na pewno o to, że popiera użycie tych słów, ale rzeczywiście kiedyś język, kiedy nie było Internetu, kiedy telewizja nie była tak rozpowszechniona, służył przede wszystkim do opisywania uczuć, siebie i świata. Pisaliśmy listy. W tej chwili ze względu na tempo życia, natłok informacji, liczy się szybkość komunikowania. Dominującą rolą języka jako narzędzia jest szybka komunikacja. To jest takie moje subiektywne odczucie, kiedy patrzę na to, na zmieniający się świat. Ponadto przejmujemy jednak technologię, nie naszą, z nazwami, które jej dotyczą. Nie mamy wyjścia, używamy obcych nazw, bo inaczej mielibyśmy nawet formalne trudności, jeśli chodzi o takie rzeczy, jak fakturowanie, zakupy itd. Nie jestem zwolenniczką tego, żeby nie poszukiwać polskich słów, należy to robić, oczywiście jeżeli one zyskają powszechną akceptację. W języku istnieje bowiem coś takiego jak uzus, czyli powszechne użycie, i coś, co nie było normą, staje się nią. Język jest materią żywą i oczywiście zawsze będzie reagował na wszystkie fragmenty rzeczywistości.

Natomiast chciałabym zwrócić uwagę na coś innego. Kiedyś bardzo ważne w nauczaniu języka polskiego – bo mamy nauczycieli języka polskiego, nie literatury – było... Położyłabym nacisk na to, żeby od najmłodszych lat kształcić przede wszystkim to, co jest później narzędziem do interpretacji i czytania, czyli kształcenie językowe, o czym rzeczywiście nauczyciele może czasem zapominają. Prosty przykład (*Dzwonek*): świadczy o tym sposób nauczania w klasach młodszych na zasadzie uzupełnij zdanie, nie sformułuj zdanie, tylko po prostu wstaw odpowiedni wyraz. To jest błąd, to powinno być ćwiczenie dodatkowe, a nie cel lekcji. Misją dla rady językowej jest współpraca z polonistami, uczulenie ich na to, co jest tzw. użyciem sytuacyjnym języka, i jak kształcić, żeby język był piękny i bogaty. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zadanie pytania pana posła Bogdana Rzońcę, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Dziękuję, panie marszałku, za dopuszczenie do głosu.

Chciałbym zapytać, jeśli można, panią doktor o taką kwestię: Czy Rada Języka Polskiego ma szansę monitorować pewne zjawiska coraz bardziej powszechne w Polsce, na skutek których pewne urzędy państwowe dopuszczają użycie innego języka niż język polski w postępowaniu urzędowym? Pytam o to, czy rada w ogóle wie o takim zjawisku.

Chociażby na wczorajszym posiedzeniu Komisji Infrastruktury piloci – Urząd Lotnictwa Cywilnego, w skrócie mówiąc, piloci – uznali, że w pewnych sytuacjach nie będą, a zgodnie z konstytucją powinni, wykonywać pewnych rekomendacji przy obsłudze pasażerów w języku polskim. Powiedzieli, że zbyt długo to trwa, potrzeba różnego rodzaju tłumaczeń itd. Moje pytanie jest takie: Czy ze strony rady jest monitoring takich zjawisk, kiedy język polski po prostu jest rugowany z urzędów, ze wszystkich urzędów, samorządowych, rządowych, na wszystkich poziomach? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

W ten sposób zakończyliśmy sekwencję pytań. Nie wiem, czy słowo „sekwencja” w kontekście tej debaty zostało przeze mnie właściwie użyte. Pani doktor Kłosińska to oceni. Prosiłbym o uwagi krytyczne, jeśli na nie zasłużyłem.

I właśnie proszę o zabranie głosu, by zechciała odnieść się do tej debaty, sekretarz Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk panią doktor Katarzynę Kłosińską.

Pani doktor, czy dobrze użyłem słowa „sekwencja”?

Sekretarz Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN Katarzyna Kłosińska:

Tak, słowo „sekwencja” od dawna istnieje w języku polskim. Jest to wyraz zapożyczony. Nie możemy też poddać się całkowicie takiemu myśleniu, że w ogóle nie należy używać zapożyczeń, ponieważ ich jest bardzo dużo w języku. Tylko chodzi o to, żeby były adekwatne – „adekwatne” to też zapożyczenie – odpowiednie do sytuacji. To oczywiście jak najbardziej było. Tak że, panie marszałku...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Kamień spadł mi z serca, dziękuję bardzo.
Uprzejmie proszę.

Sekretarz Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN Katarzyna Kłosińska:

Zresztą „marszałek” też jest zapożyczeniem. Naprawdę nie musimy aż tak bardzo walczyć, tylko chodzi o to, że jeżeli mamy słowa, które już od dawna istnieją w języku polskim, nie musimy ich w tym momencie zastępować innymi, takimi, które byłyby niezrozumiałe.

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! W każdym razie bardzo dziękuję za zainteresowanie. Cieszę się, że rzeczywiście pierwszy raz w historii – tutaj troszkę wzniosę się na wyżyny patosu – Wysoka Izba zajęła się sprawami języka polskiego. Tak jak widać, była to debata nie tylko o sprawozdaniu, które przygotowała rada, lecz w ogóle o – gdybym chciała użyć modnego słowa, powiedziałabym „kondycji”, ale ja wolę mówić „stan” – stanie polszczyzny. Tutaj pojawiały się trzy wątki. Postaram się to w miarę zwarty sposób omówić.

Pierwszy wątek to jest kwestia naszego raportu i tego, co Rada Języka Polskiego robi, żeby polszczyzna była lepsza. W takim razie może zacząć od krótkiego scharakteryzowania, czym w ogóle jest Rada Języka Polskiego, co to za instytucja. Rada Języka Polskiego zgodnie z ustawą o języku polskim jest komitetem problemowym przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. W tej chwili rada liczy trzydzieścioro kilkoro członków, niecałe 40 osób. Są to głównie językoznawcy, ale nie tylko, bo też przedstawiciele kultury i innych, różnych dziedzin nauki, którzy nie są w żaden sposób zatrudnieni w radzie. To są pracownicy naukowi różnych instytucji, różnych instytutów, pracownicy, nie wiem, np. teatru. Aktor Jerzy Radziwiłowicz jest członkiem rady, zresztą bardzo aktywnym. Są to bardzo różne osoby, których podstawowym miejscem pracy jest jakaś inna instytucja. Etatowo rada ma pół etatu, to znaczy ma pół etatu biurowego. Jest pracownik czy pracownica administracji, to jest nasza pani sekretarka, która zresztą jest świetną polonistką, redaktorem, korektorem, i ona też dba o pewne sprawy merytoryczne, pewnymi drobnymi sprawami też się zajmuje. To są nasze możliwości organizacyjne do podejmowania różnych działań, które możemy, które chcielibyśmy podejmować. Rada działa od 1996 r. Jest finansowana przez Polską Akademię Nauk. Te środki finansowe są bardzo niewielkie. W tej chwili, nie chcę skłamać, nie chcę się pomylić, w związku z tym nie będę podawać dokładnych sum, to jest ok. 10–20 tys. rocznie na działalność rady z budżetu Polskiej Akademii Nauk. Natomiast udało nam się pozyskać, po wielu latach starań, w ubiegłym roku, czyli w 2012 r., ministerstwo kultury, które ogłosiło, zainspirowane przez nas, przez Radę Języka Polskiego i Narodowe Centrum Kultury, z którym od jakiegoś czasu bardzo blisko współpracujemy... Otóż minister kultury stworzył taki program dotacyjny „Ojczysty – dodaj do ulubionych”, do którego to programu mogą stawiać instytu-

**Sekretarz Rady Języka Polskiego
przy Prezydium PAN Katarzyna Kłosińska**

cje kultury typu samorządy, biblioteki, itd., ale również różne stowarzyszenia, towarzystwa. Ten program polega oczywiście na promocji polszczyzny. W zeszłym roku była to niebagatelna suma miliona złotych, panie pośle, pan poseł o to pytał. W tym roku trwa jeszcze nabór do tego programu, do 15 maja. Również jest do rozdysponowania kwota miliona złotych na działania promocyjne związane z ochroną języka polskiego, realizowane przez różne gminy, ośrodki typu biblioteki, domy kultury czy stowarzyszenia. Uważam, że jest to bardzo potrzebne i bardzo ważne. Pokazuje rzeczywiście, że w dobrą stronę idą te wszystkie zmiany, o które już od bardzo dawna walczyliśmy, których się domagaliśmy od dawna. Także tutaj coś zaczyna się na szczęście dziać.

Cieszymy się również z tego, że mamy wsparcie takich instytucji, jak Sejm, Senat Rzeczypospolitej Polskiej i przede wszystkim Kancelaria Prezydenta. Już po raz drugi odbyła się debata z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego, to jest w lutym; w tym roku po raz drugi, w 2012 r. – po raz pierwszy, poświęcona polszczyźnie, pod patronatem prezydenta RP, właśnie w Kancelarii Prezydenta. To daje ogromne wsparcie prestiżowe i instytucjonalne, pokazuje, że nie jesteśmy sami w działaniach, które podejmujemy.

Natomiast jeśli chodzi o inne sprawy, muszę zająć jeszcze do tych pytań, związane z naszą działalnością i taką ogólną troską o język. Otóż pytali państwo, czy podejmujemy różne działania, na przykład czy monitorujemy to, że pewne instytucje, urzędy dopuszczają użycie języka obcego. Ustawa o języku polskim nie przewiduje takich kompetencji dla rady, ponieważ rada, zgodnie z ustawą o języku polskim, jest instytucją opiniotwórczo-doradczą w zakresie używania języka polskiego. Nasza działalność polega na tym, że odpowiadamy na bardzo dużą liczbę listów, pytań kierowanych przez instytucje, kierowanych przez osoby prywatne, chociaż tego staramy się nie robić, ale w sprawach urzędowych jednak odpowiadamy, typu nadanie jakiegoś imienia, którego urzędnik stanu cywilnego, kierownik urzędu stanu cywilnego nie chce nadać, czy nazwa firmowa jakiegoś towaru, bardzo często się zdarzają takie nazwy, które zawierają jakieś wulgarne słowo i instytucja, która się zajmuje nadawaniem tych nazw, nie chce tego zarejestrować i wtedy prosi nas o pomoc, i takich spraw naprawdę są setki. Współpracujemy od bardzo dawna z Ministerstwem Edukacji Narodowej w kwestiach programu języka polskiego i w kwestiach opiniowania podręczników. To znaczy dążymy do tego, żeby proces opiniowania podręczników pod kątem poprawności językowej i komunikatywności był coraz lepszy. Z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych teraz właśnie współpracujemy w sprawach imion, itd. Tak że współpracujemy ze wszystkimi instytucjami, które nas o tę współpracę proszą, albo też sami wystę-

pujemy z taką inicjatywą, natomiast nie możemy pewnych spraw wykonywać ze względu na możliwości organizacyjne i finansowe, ale też dlatego, że ustawa nie daje nam kompetencji sprawdzania czy kontrolowania pewnych zjawisk.

Jeśli chodzi o pytania szczegółowe. Ile byśmy chcieli pieniędzy, jakie chcielibyśmy mieć finansowanie? Pozwolę sobie na to później odpowiedzieć, po dokładnej analizie. Na pewno rada zwróci się do komisji z prośbą o jakąś pomoc w tym względzie. Bardzo dziękujemy za wszelkie deklaracje.

Czy Rada Języka Polskiego jest zadowolona z ustawy o języku polskim? Chcielibyśmy po szczegółowej analizie przedstawić ewentualne wnioski, co by można było zmienić, bo nie chcę w tej chwili podejmować decyzji za całą radę. O wielu sprawach już wielokrotnie mówiliśmy, niekoniecznie muszą one być ustawowo rozwiązywane. Na przykład taka kwestia, i tu byśmy prosili Wysoką Izbę o wsparcie nas w dążeniach, żeby reklamy, które są emitowane w telewizji, w radiu i gdzieś tam w gazetach, były wcześniej poddawane kontroli językowej. Tak jak podręczniki są opiniowane nie tylko ze względu na zawartość merytoryczną, ale też poprawność językową, tak również żeby reklama była oceniana ze względu na poprawność językową przed jej wyemitowaniem. Myślę, że to nie wymagałoby zmiany ustawy, nie wiem, ale o takich różnych drobiazgach moglibyśmy porozmawiać.

Czy Rada Języka Polskiego protestuje przeciw zdejmowaniu programów o języku polskim? Oczywiście protestuje, protestowała. Muszę też powiedzieć, że stacje, przede wszystkim radiowe, emitują jednak programy o języku – mam na myśli stacje publiczne – i to nawet codziennie. Nie jest więc też tak, że w polskich mediach w ogóle nie ma wiedzy o języku polskim.

Natomiast jak najbardziej będziemy się przychylić do tego i starać się prowadzić naszą działalność w tym kierunku, aby stworzyć taką sytuację, żeby rzeczywiście dzieci w szkole uczyły się dwóch przedmiotów: literatura i kultura polska i język polski jako drugi przedmiot, bo nie jest to tylko kwestia jakiejś wiedzy o języku, lecz przede wszystkim sprawności komunikacyjnej, co jest potem potrzebne każdemu człowiekowi. Niezależnie od tego, czy pracuje w urzędzie, czy w firmie, czy gdziekolwiek, musi umieć sensownie napisać jakieś pismo.

To był właśnie jeden z wątków poruszanych na posiedzeniu, zebraniu, podczas debaty 22 lutego w Kancelarii Prezydenta, kiedy zastanawialiśmy się nad tym, co zrobić, żeby ten język urzędowy był jednak przyjazny obywatelom. Jednym z postulatów było właśnie rozdzielenie tej nauki w szkole na dwa przedmioty, a w obecnej postaci, póki nie da się jeszcze tego zrobić, bo wiadomo, że jest to bardzo długofalowy proces i nie da się tego zrobić tak z dnia na dzień, przynajmniej włączenie do matury, do różnego rodzaju egzaminów, sprawdzianów znajomości teks-

**Sekretarz Rady Języka Polskiego
przy Prezydium PAN Katarzyna Kłosińska**

tów użytkowych, umiejętności tworzenia i redagowania, ale też rozumienia tekstów użytkowych.

Zaraz odniosę się do szczegółowych... Aha, było tu jeszcze takie szczegółowe pytanie pana posła Szeli o to, co zrobić, żeby powstrzymać takie formy jak „pani ministro” czy „pani marszałkini”. Proszę państwa, otóż – mówię to jako naukowiec, osoba, która bada ten język od bardzo dawna – niezależnie od stosunku jednej czy drugiej osoby do pewnych zjawisk musimy przyjąć z pokorą, że język jest narzędziem samoregulującym się. W związku z tym jeżeli pewne formy chcą być używane przez pewną część społeczeństwa, to są używane, czego najlepszym przykładem są chociażby formy, które nam się nie podobają, jakieś formy błędne czy wulgarne, ale nie chcę ich do tych porównywać, wiele różnych form, które powstały, choć nie wydawało się nam wcześniej, że tak będzie.

Proszę państwa, kiedy czyta się pisma językoznawcze sprzed 100 lat, 70 lat czy 50 lat, słowo „naukowiec”, które nie budzi dzisiaj żadnych wątpliwości, niczych wątpliwości, w czterdziestym którymś roku było okropnym neologizmem. W latach 60. było krytykowane słowo „rajstopy” jako okropny nowotwór, który w ogóle jest utworzony niezgodnie z zasadami języka polskiego. To akurat prawda, że jest utworzony niezgodnie z zasadami języka polskiego, ale widać, że stał się potrzebny. Dzisiaj nikomu do głowy by nie przyszło to, że „rajstopy” są jakimś nieodpowiednim słowem w naszym języku, tak samo jak „naukowiec”. Takich słów też jest bardzo dużo.

Kwestia, czy tworzymy te formy żeńskie od wszystkich form męskich, czy nie, też była dyskutowana co najmniej od lat 20. ubiegłego wieku. Nie ma na to jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ społeczeństwo nie jest jednolite, jest zróżnicowane. Są kobiety, które chcą mówić o sobie „pani”, np. jestem dyrektorem, jestem ministrem i jestem profesorem, a są kobiety, które wolą używać formy żeńskiej. Chodzi teraz tylko o to, żeby te formy były utworzone jak najbardziej poprawnie. Dlatego jednak zawsze, jeśli już mamy nazywać kobietę ministra w specjalny sposób, wolę formę „ministerka”, tak jak „dyrektorka”, „lekarka”, „dziennikarka”, od formy „ministra”, ale to jest.

Natomiast pan poseł pytał o formę żeńską słowa „poseł”. Chciałabym więc, proszę państwa, pokazać tutaj prawo analogii w języku. Jeżeli jest „orzeł”, to forma żeńska brzmi „orlica”, „karzeł” – „karlica”, „diabeł” – „diablica”, więc musiałyby być „poślica”. Dlatego jest jednak „posełka”. „Posłanka”, przepraszam, „posłanka” oczywiście. Tak. (*Oklaski*)

Proszę państwa, jeśli chodzi już o szczegóły dotyczące tego raportu, to w imieniu twórców tego raportu przepraszam za wszelkie uchybienia formalne typu: numeracja stron itd. Kiedy będziemy przygotowywać następne takie dokumenty, oczywiście przyjrzymy się temu, zwrócimy na to większą uwagę. To

nie powinno mieć miejsca. Natomiast podstawowy zarzut, jaki się tutaj pojawiał, był taki, że ten raport jest wybiórczy, że ten raport nie obejmuje wszystkich sfer używania języka. Samowolne ograniczenie – pojawiały się tutaj takie określenia.

Pani poseł Pawłowicz powiedziała, że sprawozdanie jest nie na temat, bo to nie jest ochrona. Pozwólę sobie nie zgodzić się z tym, że kiedy piszemy o tym, jak wyglądają strony internetowe ministerstw... Nie ma pani poseł. W każdym razie pozwolę sobie nie zgodzić się z tym, że kiedy krytykujemy, już mówiąc wprost, witryny internetowe urzędów centralnych, to nie jest to pisanie o ochronie języka polskiego. Jest, tzn. pokazujemy, że w ten sposób nie jest tutaj chroniony ten język.

Mówili państwo, pani poseł Pawłowicz też mówiła o tym, że następuje rugowanie języka polskiego z biznesu. Tego dotyczył bardzo szczegółowy poprzedni raport Rady Języka Polskiego. On też liczył kilkaset stron i było w nim bardzo szczegółowo opisane, jak wygląda status polszczyzny w biznesie, również forma, ale przede wszystkim status. My nie możemy za każdym razem, co dwa lata pisać o całej polszczyźnie. Żadna instytucja nie jest w stanie tego zrobić. Siłą rzeczy, to musi być wybiórcze. Takie raporty powstają, jak już powiedziałam, co dwa lata i kiedy się spojrzy na to wszystko z perspektywy czasu, można to zobaczyć jako całość, tym bardziej że przecież język nie zmienia się co dwa lata. Poprzednio pisaliśmy o języku biznesu i od tego czasu chyba niewiele się zmieniło w tej dziedzinie. Prawda?

Wcześniej została przeprowadzona analiza języka podręczników szkolnych, różnych, do różnych przedmiotów, tak do kształcenia ogólnego, jak i do kształcenia zawodowego. I w wyniku tej analizy udało nam się nakłonić ministerstwo edukacji do stworzenia nowych standardów oceny językowej podręczników szkolnych. Niemal od roku obowiązują te nowe standardy oceny językowej podręczników szkolnych, które są bardziej szczegółowe i naszym zdaniem lepsze. Pozwolą one wyeliminować wiele błędów nie tylko językowych, ale takich komunikacyjnych, sprawiających, że podręcznik kierowany do uczniów może być dla tych uczniów niezrozumiały.

Jeśli chodzi o... Przepraszam, muszę poszukać. Aha, jeśli chodzi o to, o czym mówił pan poseł, który mówił o ustawie, o tym, że parlament... Pan poseł Woźniak. Otóż, panie pośle, nie Rada Języka Polskiego tworzy ustawy w Polsce, tylko Sejm, i nie Rada Języka Polskiego jest potem niejako korektorem tych ustaw czy tekstów ustaw, tylko Biuro Legislacyjne Sejmu i Biuro Legislacyjne Senatu. Na to, że tam się znalazło słowo „parlament”, myśmy naprawdę nie mieli żadnego wpływu. Zresztą to nawet nie jest błąd językowy, tylko merytoryczny, tak że my zupełnie nie moglibyśmy się tym zająć.

I jeszcze jedno, kwestia wyroku. Pan poseł pytał, dlaczego rada nie ustosunkowała się do tego, że sąd nie ocenił negatywnie użycia słowa „cham” wobec, zdaje się, prezydenta. Rada nie komentuje wyroków

**Sekretarz Rady Języka Polskiego
przy Prezydium PAN Katarzyna Kłosińska**

sądu, w ogóle nie komentuje się wyroków sądu, chyba taka jest zasada. My, kiedy mamy okazję, kiedy widzimy przejawy jakiejś brutalizacji języka, kiedy z użyciem naszego języka w różnych sferach dzieje się coś takiego, co może nas niepokoić, to oczywiście występujemy z apelem do odpowiedniej instytucji. Podam przykład. Jakiś czas temu apelowaliśmy o to, to było kilka lat temu, aby na koszulkach sportowców były znaki diakrytyczne, czyli te wszystkie ogonki przy literach i kreseczki nad literami, np. przy „ą”, „ę” itd., i zostało to uwzględnione. Od tamtego czasu polscy sportowcy mają znaki diakrytyczne na swoich koszulkach. Takich działań jest naprawdę bardzo dużo. Zachęcam wszystkich państwa zainteresowanych do zajrzenia nawet na naszą stronę internetową lub – jeśli państwo będą chcieli – przygotujemy sprawozdanie z naszej działalności, prowadzonej już od 1996 r.

Bardzo dziękujemy pani poseł i w ogóle wszystkim państwu, ale pani poseł szczególnie, za chęć wspomnienia nas w różny sposób. Myślę, że w tej sprawie będziemy musieli, oczywiście nie w tym miejscu i nie w tym czasie, w każdym razie spotkać się i wspólnie zastanowić się nad tym, jak rzeczywiście można by było nasz język chronić, o ten język lepiej się troszczyć w Polsce. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani doktor Katarzynie Kłosińskiej.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jerzego Fedorowicza.

Posel Jerzy Fedorowicz:

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Bardzo dziękuję za tę debatę. To naprawdę ważna rzecz. Ale cały czas przypominam, że to jest pierwszy raz w Sejmie, odkąd ja tu jestem, odkąd w ogóle istnieje Sejm. To, że ta debata odbywa się na sali plenarnej, to jest zasługą prezydium naszej komisji i nas wszystkich. Zatem jednak staramy się dbać.

Przypominam również, o czym mówiłem w sprawozdaniu, że odbyła się w sali kolumnowej poważna debata, w której niestety nie uczestniczyło zbyt wielu posłów. Byli zaproszeni specjaliści, profesorowie, byli aktorzy, którzy pomagali nam w prowadzeniu tej konferencji dotyczącej języka. Już nie mówię o spotkaniu, które odbyło się zimą w sali nowego Domu Poselskiego, a było poświęcone wyłącznie językowi polityki. Posłów poza tymi, którzy są tu obecni na sali, nie było za dużo. Jak widać, ta debata nie ma jeszcze tak ogólnego charakteru, jak to byśmy sobie wyobrażali.

Teraz tak. Oczywiście wszystko, co tu padło, służy poprawie i ochronie języka polskiego. Ministerstwo edukacji i ministerstwo kultury oczywiście absolutnie o tym wszystkim zostaną zawiadomione. Jeśli chodzi o niektóre sprawy, np. poruszane przez panią poseł Nowak, dotyczące nauczycieli języka polskiego, to my rozmawiamy o tym na posiedzeniach Komisji Łączności z Polakami za Granicą. To się zmienia. Raz jest lepiej, raz jest gorzej, ale te sprawy, że tak powiem, są bardzo solidnie traktowane i przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, i przez Sejm w zależności od możliwości finansowych.

Chcę tylko przy okazji powiedzieć, ponieważ opozycja, jak zawsze, atakuje rząd, bo to też jest jej zadanie, i padły tu takie głosy – dlatego ja je przypominam z tego protokołu, że nie wszyscy mieli okazję go przeczytać – że jednak do umów międzynarodowych wprowadzono polską wersję językową ustawą Sejmu z 2011 r. i tutaj, w raporcie, jest napisane, że ogłoszenie jej jednolitego tekstu było przedsięwzięciem bardzo pożytecznym. Dotyczy to też np. polskiego języka migowego, o czym nie wspominaliśmy w raporcie, środka komunikacji. Również Sejm i Senat zostały pochwalone za ratyfikację europejskiej karty języków regionalnych. Dorzucam takie bardzo pozytywne sformułowania i wnioski z raportu.

W kwestii bezpieczeństwa energetycznego – cytuję: Pomyślnie wiadomości w sprawach języka zakomunikował w Sejmie min. R. Sikorski: „w kwestiach bezpieczeństwa energetycznego Europa mówi językiem Polski i dziękuje Polsce za jej zdecydowane stanowisko” itd. Oczywiście ten dezyderat, który jest wynikiem naszej wspólnej pracy, za co wszystkim dziękuję – zwracam się do posłów, którzy zadawali te pytania – jest skierowany do Ministerstwa Edukacji Narodowej, do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Powiem tak, że zajmuję się wyłącznie językiem w całym swoim zawodowym życiu i kiedy słucham pani dr Kłosińskiej, która mówi: chodzi o to, to cierpie nie mi skóra, bo starzy, przedwojenni profesorowie, którzy mnie uczyli, mówili mi, że powinienem mówić: idzie mi o to albo: mam słuszość, a nie: mam rację. A teraz to wychodzi na kompletny anachronizm. Ale jednak w latach 60., kiedy zdawałem już maturę, w V liceum w Krakowie było to wymagane.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Bardzo dziękuję za przyjęcie tego sprawozdania. Pozwolę sobie oddalić się. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi sprawozdawcy Jerzemu Fedorowiczowi.

Również chciałbym serdecznie podziękować pani doktor Kłosińskiej za obecność, za te wszystkie ważne wypowiedzi, częste postulaty, które tutaj padały, a które chciały nas obciążyć za te ułomności, które w codziennym posługiwaniu się polszczyzną nas do-

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

tykają. Nawet rząd, jak tutaj wskazywano, powinien być odpowiedzialny za to, by podnieść polszczyznę na wyższy poziom. Myślę, że to jest jednak adresat trochę chybiony, bo przede wszystkim powinniśmy zobowiązać samych siebie, by chciało nam się chcieć korzystać z tych pięknych, olbrzymich możliwości języka polskiego.

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Komisja wnosi o przyjęcie przedstawionego przed Radę Języka Polskiego dokumentu „Sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2010–2011”, zawartego w druku nr 1083.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm tę propozycję przyjął.

Sprzeciwu oczywiście nie słyszę.

Ogłaszam przerwę do godz. 12.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 34
do godz. 12 min 02)*

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Informuję, że prezes Rady Ministrów zawiadomił Sejm o zamiarze przedłożenia prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Umowy ramowej o współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Boliwariańską Republiką Wenezueli.

Posłowie w określonym terminie nie zgłosili zastrzeżeń co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji tego dokumentu.

Komisja Spraw Zagranicznych przedłożyła sprawozdanie, w którym wnosi o przyjęcie tego zawiadomienia premiera bez zastrzeżeń.

Sprawozdanie komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1325.

W związku z tym, na podstawie art. 120 ust. 4 regulaminu Sejmu, informuję o braku zastrzeżeń co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji tego dokumentu.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej przedłożyła sprawozdanie o zgłoszonych poprawkach do komisijnego projektu uchwały w sprawie udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2012 r. (w okresie prezydentury cyprijskiej).

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1336.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Prezydium Sejmu, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, przedłożyło wniosek w sprawie zmian w składach osobowych komisji sejmowych.

Wniosek ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 1342.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego wniosku.

Zanim przystąpimy do rozpatrzenia punktu 28. – z wnioskiem formalnym zgłosił się pan poseł Marcin Mastalerek.

Bardzo proszę.

Poseł Marcin Mastalerek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Proszę o przerwę. Wczoraj Najwyższa Izba Kontroli poinformowała o zmarnotrawieniu 6 mln zł przez urzędników podległych ministerstwu sportu. To jest oczywiście kompromitacja, a jeszcze większą kompromitacją będzie niewyrzucenie z rządu minister Muchy. Ale wczoraj pan poseł Biernat z Platformy Obywatelskiej powiedział, że 6 mln zł to nie jest żaden problem, że problemem byłoby 60 mln albo 600 mln zł. I otóż dziś w Komisji Finansów Publicznych przeszedł wniosek w sprawie planu finansowego narodowego funduszu ochrony środowiska, 100 mln zł będzie przekazanych na konferencję klimatyczną organizowaną na Stadionie Narodowym. Mogę dać darmową radę. Pamiętacie państwo mecz Polski z Grecją? Jeśli będzie zamknięty dach na Stadionie Narodowym, to wtedy będzie ocieplenie klimatu, jeśli będzie otwarty, to będzie oziębienie klimatu. I nie trzeba wydawać 100 mln zł, żeby się tego dowiedzieć. Ale rozumiem, pewnie jakaś firma musi zorganizować tę konferencję, pewnie trzeba pokazać, że Stadion Narodowy jednak zarabia jakieś pieniądze. Czy musimy jednak wydawać 100 mln zł z publicznych środków? Przecież polski podatnik tych pieniędzy nie odzyska. Jestem tylko ciekaw, jaka firma – patrzę na ministra Nowaka – zorganizuje tę konferencję i czy poradzi sobie. Ale, widzę, chyba czas mój mija, patrzę na zegarek – tak, niestety muszę kończyć. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Marszałek:

Panie pośle, właściwie nie powinien pan zacząć, dlatego że znajomość regulaminu obowiązuje wszystkich. Przypominam – art. 184 ust. 2 i polecam lekturę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 28. porządku dziennego: Drugie czytanie komisijnego projektu uchwały w sprawie udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2012 r. (w okresie prezydentury cyprijskiej) (druki nr 1208 i 1336) – głosowanie.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Andrzeja Gałazewskiego.

**Posel Sprawozdawca
Andrzej Gałazewski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Komisja do Spraw Unii Europejskiej rozpatrzyła wspólny wniosek Prawa i Sprawiedliwości i Solidarnej Polski dotyczący informacji rządu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie prezydentury cypryjskiej. Wniosek dotyczy odrzucenia tej informacji. Znakomitą większością głosów komisja nie podzieliła zdania wnioskodawców i rekomenduje Sejmowi odrzucenie poprawki, a tym samym przyjęcie informacji. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu uchwały zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1208.

Komisja przedstawia również w sprawozdaniu poprawkę, nad którą głosować będziemy w pierwszej kolejności.

W jedynej poprawce wnioskodawcy proponują, aby uchwale nadać brzmienie: „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej odrzuca informację Rady Ministrów o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2012 r. (w okresie prezydentury cypryjskiej) przygotowaną w związku z realizacją art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej”.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Bardzo proszę, pani poseł Marzena Dorota Wróbel.

Ustalam czas zadawania pytania na jedną minutę.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Solidarna Polska wniósł o odrzucenie informacji rządu w sprawie działań naszego państwa w drugim półroczu 2012 r. na forum Unii Europejskiej.

Przede wszystkim mam pytanie do pana premiera: Jaki jest stosunek pańskiego rządu do idei państwa federalnego? Pytam o to w kontekście wypowiedzi pani Angeli Merkel, która przemawiając na forum Parlamentu Europejskiego 7 listopada 2012 r., stwierdziła, że po usprawnieniu zarządzania strefą euro w dalszej perspektywie przyjdzie proces federalizacji. Komisja Europejska stanie się europejskim rządem, Rada Unii Europejskiej stanie się drugą izbą Parlamentu, a Parlament Europejski będzie miał jeszcze więcej uprawnień. Chcę, żeby pan premier odniósł się do tych słów. *(Dzwonek)*

Chcę w tym kontekście również zapytać o jakąś grupę refleksyjną, w której uczestniczył pan minister Sikorski. Grupę, w której, jak czytam w tej informacji, występował we własnym imieniu, co jest o tyle dziwne, że ta grupa, jak rozumiem...

Marszałek:

Pani poseł, czas minął, dziękuję bardzo.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

...czy działanie tej grupy było opłacane z pieniędzy między innymi polskich podatników. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Poproszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Piotra Serafina.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Jednak pan minister Sikorski.

Bardzo proszę.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Rząd cypryjską prezydenturę w Unii Europejskiej uważa za udaną. Pragnę poinformować panią poseł, że rzeczywiście w Unii Europejskiej ma miejsce żywa debata o tym, jak zwiększyć demokrację europejskich instytucji, jak wzmocnić Parlament Europejski i jak uczynić instytucje europejskie bliższe obywatelom Unii Europejskiej.

W tym duchu faktycznie brałem udział w grupie refleksyjnej ministrów spraw zagranicznych, która sugerowała między innymi, aby część posłów europejskich była wybierana z list ogólnoeuropejskich i aby niektórzy wysocy przedstawiciele Unii Europejskiej byli wybierani przez Parlament Europejski, a może nawet szerzej, przez obywateli Unii Europejskiej. Mam nadzieję, że takie pomysły na tym etapie rozszerzenia demokracji w Unii spotkają się z aprobatą pani poseł. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 440 posłów. Za oddało głos 150 posłów, przeciwnego zdania było 256 posłów, przy 34 głosach wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu uchwały.

Bardzo proszę o zadanie pytania pana posła Piotra Pawła Baucia.

Poseł Piotr Paweł Bauć:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Panie Ministrze! Podczas debaty nad tym sprawozdaniem, mówiąc, co wyczytałem z tej informacji, że nasze alianse są z małymi i słabymi państwami, brakuje aliansów z mocnymi, uzyskałem odpowiedź, że wizyta prezydenta Hollande'a między innymi zaskutkowała polsko-francuskim aliansem przeciwko działaniom rządu niemieckiego. W związku z tym chciałbym zapytać o to. Ponieważ alians jest układem coś za coś, Francuzi mieli nas poprzeć. Pytanie mam do pana ministra: Co w zamian obiecaliśmy Francuzom? Czy może zakup francuskiej energetyki jądrowej za 50 mld euro, czy może coś innego? *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Marzenę Wróbel.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zadając wcześniejsze pytanie, oczekiwałam odpowiedzi raczej od pana premiera, a nie od pana ministra Sikorskiego. A więc powtórzę to pytanie: Jaki jest stosunek rządu do idei państwa federalnego? Czy rząd pana premiera Tuska popiera tę ideę, czy też nie? Czy też, formalnie na ten temat się nie wypowiadając, de facto rząd polski wykonuje wszystkie działania, które mają pogłębić tę integrację? Przypomnijmy sobie bowiem niedawną ratyfikację paktu fiskalnego.

Panie ministrze, chciałabym dowiedzieć się również, do czego pan się, być może, zobowiązał w trakcie posiedzeń tej nieformalnej grupy refleksyjnej. W informacji czytam – i rozumiem, że to było pańskie stanowisko – iż w kompetencjach państw członkowskich powinny pozostać najbardziej delikatne kwestie, jak tożsamość, kultura, religia, moralność publiczna czy podatki. *(Dzwonek)* Czy to ma oznaczać, że już w jakiś nieformalny sposób zgodziliśmy się na przykład na unię bankową?

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł, czas minął.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

I czy to ma oznaczać, że w przyszłości banki córki, które funkcjonują w Polsce, za pomocą depozytów polskich obywateli będą ratowały banki matki w Europie Zachodniej?

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli minister spraw zagranicznych pan Radosław Sikorski.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Po pierwsze, chciałbym serdecznie podziękować pani poseł za to, że przeczytała komunikat z obrad grupy refleksyjnej ministrów spraw zagranicznych. To najlepszy dowód na to, że nie ma nic do ukrycia, wszystko toczy się przy otwartej kurtynie i każdy ma dostęp do tych informacji.

Ministrowie spraw zagranicznych naturalną kolejną rzeczy proponują rozwiązania, które mają charakter wizjonerski, które jeszcze dzisiaj nie mogą być może być rozważane, ale proponują rozwiązania systemowe, które w ich opinii prowadziłyby do ulepszenia zarządzania instytucjonalnego i do zwiększenia kolektywnego interesu zarówno każdego kraju członkowskiego z osobna, jak i Unii jako całości.

Jeśli chodzi o sprawę federalizmu, to chciałbym panią poseł serdecznie zachęcić do przeczytania kolejnych exposé ministra spraw zagranicznych – w ostatnich trzech latach, ale w szczególności w zeszłym roku większość exposé poświęciłem tej właśnie kwestii. To, co Rada Ministrów oficjalnie przyjęła, co aprobuje, to unia polityczna. Rozumiemy, że słowo „federalizm” jest różnie rozumiane, czasami opacznie rozumiane. Ale my rozumiemy go zgodnie z papierską zasadą subsydiarności, to znaczy aby jak najwięcej władzy trafiało na jak najniższe szczeble i aby na szczeblu unijnym przekazywać tylko te kompetencje, dzięki którym jako Unia i jako każdy z krajów członkowskich z osobna odnosimy korzyści, działając wspólnie.

Panu posłowi Bauciowi chciałbym przekazać, że Polska jest sojusznikiem zarówno Republiki Francuskiej, jak i Republiki Federalnej Niemiec. I doceniłbym to, że to właśnie w Warszawie odbywa się na przykład spotkanie przywódców obu tych krajów z Grupą Wyszehradzką, a w ostatnich dniach bardzo udaną wizytę w Paryżu odbył prezydent Rzeczypospolitej Bronisław Komorowski. To, że Polska w Trójkącie Weimarskim, a jednocześnie w Grupie Wyszehradzkiej jest tak szanowana i jej głos jest tak mocno słyszany, to dowód na skuteczność naszej polityki zagranicznej. Dodam jeszcze, że dosłownie z tej sali udaję się na spotkanie ministrów spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec i Federacji Rosyjskiej tu, w Warszawie. Też będziemy mówić o ważnych kwestiach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.
Pani poseł w trybie sprostowania.
Bardzo proszę.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Mam wrażenie, panie ministrze, że zostałam źle zrozumiana, bo pan mi opowiada o wizjonerstwie i refleksyjności ministrów spraw zagranicznych, a nie odpowiada pan na podstawowe pytania. Szczerze powiedziawszy, akurat Ministerstwo Spraw Zagranicznych i szef tego ministerstwa nie kojarzyli mi się do tej pory ze zdolnością do pogłębionej refleksji. Natomiast, panie ministrze, ja bym chciała, żeby pan jednak odniósł się do koncepcji Europy sfederalizowanej w sposób nieco pełniejszy, bo pan wymienił tylko jeden z elementów tej konstrukcji, czyli unię polityczną. Oprócz tego jest unia bankowa, unia fiskalna, unia gospodarcza. Jak pan wie, tego typu koncepcje w Radzie Unii Europejskiej, w Parlamencie się pojawiają, więc proszę mi nie odpowiadać w sposób fragmentaryczny, tylko proszę się odnieść do całości koncepcji. A takich – ja dokładnie śledziłam wystąpienia przede wszystkim pana premiera Donalda Tuska – tego typu deklaracji, jasnych, wyraźnych, precyzyjnych, do tej pory nie słyszałam. A więc powtarzam: Czy Polska, czy rząd polski jest za modelem Unii jako państwa federacyjnego?

Marszałek:

Dziękuję bardzo.
Pan poseł Bauć w trybie sprostowania.
Proszę bardzo.

Poseł Piotr Paweł Bauć:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Zaiste ezopowy język w odniesieniu do mojego pytania pan zastosował, ponieważ moje pytanie – i dlatego właśnie chcę sprostować, że chyba pan nie zrozumiał – było takie, że zawieramy alians. Z ust urzędnika, który podlega panu, usłyszałem, że taki był. Chodziło o prezydencję cypryjską, bo chodziło o negocjacje budżetu na lata 2014–2020. I powiedziano: żeby wzmocnić Polskę, właśnie z Francją się umówiliśmy. Pytam, za co, a nie pytam o to, że mamy ładne spotkania, miłe spotkania, że nas szanują. Zupełnie nie usłyszałem odpowiedzi. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję.
Przystępujemy do głosowania nad całością projektu uchwały.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu uchwały w sprawie udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2012 r. (w okresie prezydencji cypryjskiej), w brzmieniu proponowanym przez Komisję do Spraw Unii Europejskiej, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 445 posłów. Za oddało głos 258 posłów, przeciwnego zdania było 187 posłów, przy braku głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w sprawie udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2012 r. (w okresie prezydencji cypryjskiej).

Powracamy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Cyfryzacji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią poseł Marię Małgorzatę Janyšką i przeprowadził dyskusję, w trakcie której nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1258.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Administracji i Cyfryzacji, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 444 posłów. Za oddało głos 441 posłów, przeciwnego zdania był 1 poseł, 2 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią poseł Krystynę Poślednią oraz przeprowadził dyskusję, w trakcie której zgłoszono poprawki.

W związku z tym Sejm skierował ponownie projekt ustawy do komisji w celu ich rozpatrzenia.

Dodatkowe sprawozdanie komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1282-A.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Krystynę Poślednią.

Poseł Sprawozdawca Krystyna Poślednia:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa przedstawione państwu w drukach nr 1282 i 1282-A konsumuje całość prac nad tą ustawą. W drugim czytaniu zostały zgłoszone dwie poprawki, z których jedna w trakcie obrad komisji przez wnioskodawców została wycofana, a poprawka dotycząca art. 25 ust. 1 została przedyskutowana i rozpatrzona przez komisję. I w głosowaniu przy 6 głosach za, 6 przeciw poprawka ta nie zyskała uznania, poparcia komisji. Komisja głosowała przeciwko tej poprawce. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1282.

Komisja w dodatkowym sprawozdaniu przedstawia jednocześnie poprawkę, nad którą głosować będziemy w pierwszej kolejności.

W jedynej poprawce, do art. 25 ust. 1, wnioskodawcy proponują, aby w zakresie utworzenia i utrzymania systemu zbierania, transportu, odzysku lub unieszkodliwiania odpadów opakowaniowych porozumienie z marszałkiem województwa zawierała organizacja samorządu gospodarczego reprezentująca grupę przedsiębiorców wprowadzających produkty określone w tym przepisie.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 446 posłów. Za poprawką oddało głos 256 posłów, przeciwnego zdania było 175 posłów, przy 15 głosach wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

Za chwilę przystąpimy do głosowania nad całością ustawy.

O głos poprosił pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio. Bardzo proszę pana posła o zabranie głosu.

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję, pani marszałkini.

Pani Marszałkini! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Ta komisja tak naprawdę od jakiegoś czasu produkuje różnego rodzaju buble prawne. Tego przykładem jest ustawa o śmieciach, ustawa o odpadach i ustawa o opakowaniach i odpadach opakowaniowych. Dla przykładu podam przypadek z dzisiejszego dnia. Oto portal internetowy podał infor-

mację, że w wyniku zawirowań przy odpadach medycznych w ogródku u jednego z przedsiębiorców znaleziono ponad 100 t zmielonych fragmentów ludzkich ciał. Tak więc te ulubione przez ministra spalarnie śmieci niestety nie sprawdziły się, tak samo jak nie sprawdzą się pomysły z ustawy o odpadach.

Dlatego dziś z troską o innych przedsiębiorców chciałbym zapytać: Dlaczego komisja podniosła kapitał zakładowy organizacji odzysku opakowań z 1 mln do 2,5 mln zł? Czy to nie jest tylko ukłon w stronę wielkich, dużych firm, a nie zachęta do rozwoju firm i przedsiębiorców?

I drugie pytanie do ministerstwa, jeżeli chodzi o przedsiębiorców wprowadzających do obrotu niewielkie masy opakowań, do 1000 kg. Skąd ministerstwo miało takie dane i dlaczego ministerstwo uważa, że jest to najlepsza wartość tonażowa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan minister Stanisław Gawłowski.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kiedy mówimy o pieniądzach, to nie zawsze o złotówkach, a kiedy mówimy o odpadach, to nie zawsze o opakowaniach i o odpadach opakowaniowych. W obszarze odpadowym mamy do dyspozycji kilkanaście ustaw. Jeżeli ktoś zadaje pytanie, to powinien przynajmniej na tym poziomie rozróżniać problemy. W tym przypadku mamy ewidentne pomieszanie problemów. Ta ustawa wynika z dostosowania prawa polskiego do prawa europejskiego i tylko i wyłącznie w takim zakresie te przepisy reguluje. Natomiast przepisy dotyczące odpadów medycznych niebezpiecznych albo innych regulują inne przepisy, i inne dyrektywy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.

Przystępujemy...

Pan poseł w jakim trybie?

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: W trybie sprostowania.)

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Żle mnie pan zrozumiał. Ja nie powiedziałem, że ta ustawa dotyczy odpadów medycznych, tylko powiedziałem, że komisja produkuje bubel prawny za bublem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, wraz z przyjętą poprawką, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 444 posłów. Za poprawką oddało głos 232 posłów, przeciwnego zdania było 146 posłów, przy 66 głosach wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 oraz ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Ewę Drozd oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1284.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 oraz ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Polityki Społecznej i Rodziny, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 446 posłów. Za oddało głos 309 posłów, przeciw – 135, 2 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Skarbu Państwa o rządowym projekcie ustawy o uchyleniu ustawy o przekształceniu własnościowym przedsiębiorstwa państwowego Polskie Linie Lotnicze „LOT”.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Tadeusza Aziewiczza oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 1242.

Proszę o zabranie głosu pana posła Pawła Szałamachę.

Posel Pawel Szałamacha:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Za chwilę będziemy głosować nad ustawą dotyczącą LOT-u. Przez ostatnie 5,5 roku Ministerstwem Skarbu Państwa, jak również Polskimi Liniami Lotniczymi LOT zarządzała jedna i ta sama opcja polityczna, jedna i ta sama grupa polityczna je kontrolowała. Podczas tych 5 lat LOT przynosił stratę w każdym roku. Skumulowana strata wynosi dziś ponad 1 mld zł. Jednocześnie wyprzedawano majątek za ok. 800 mln zł. W grudniu zarząd LOT-u złożył wniosek o udzielenie pomocy publicznej, chodzi o kolejne 400 mln zł. Dzisiaj ta sama ekipa polityczna mówi o pośpiesznej prywatyzacji i forsuje przyjęcie ustawy dotyczącej szybkiej sprzedaży tej spółki. Możemy sobie zadać pytanie: Co to za ekipa? Czy są to nieudacznicy, oszuści czy też może lenie? To platformersi. *(Oklaski)*

(Posel Stefan Niesiołowski: Targowica.)

Marszałek:

Proszę o zabranie głosu pana posła Macieja Wydrzyńskiego.

Posel Maciej Wydrzyński:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Marnotrawienie majątku spółek Skarbu Państwa, a potem sprzedawanie ich za bezcen stało się już domeną koalicji. Spółki generują straty nie tylko dlatego, że brak im profesjonalnego zarządzania, ale też dlatego, że są one swego rodzaju przechowalnią działaczy partyjnych zajmujących ciepłe posady. Stanowisko Ruchu Palikota w sprawie prywatyzacji kluczowych spółek Skarbu Państwa jest znane Polakom. Jesteśmy przeciwni uśmiercaniu polskich brandów znanych na całym świecie. Tak było w przypadku Lotosu i wielu innych spółek. I tak może być również dzisiaj.

Panie Premierze! Kiedy zrozumiecie wreszcie, że chodzi o profesjonalne zarządzanie, rządy fachowców, a nie kolesiostwo i nepotyzm? Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Bartłomieja Bodio, posła niezależnego.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Zadajmy sobie pytanie: Czym dzisiaj jest LOT? W LOT nie ma już dzisiaj majątku, o który tak walczymy. Jest 2200 miejsc pracy, 2 mln pasażerów w ruchu transferowym, 25 tys. ton cargo i poczty. Ten LOT, na który dzisiaj tak wszyscy narzekamy, plujemy z powodu tego, że w okresie, o którym mówimy, przyniósł 150 mln zł straty w każdym roku, wpłaca do budżetu państwa daniny w wysokości 648 mln zł, stało się tak np. w 2012 r. Zwróćmy wreszcie uwagę na to, że nawet jeśli uwzględnimy 400 mln zł pomocy, to z punktu widzenia właściciela, czyli Skarbu Państwa, bilans jest w tym zakresie ciągle dodatni. Chodzi przecież o 648 mln zł wpływów z tytułu VAT, CIT i innych podatków, 2200 miejsc pracy. Uchylenie tej ustawy spowoduje, że w przyszłym roku LOT będzie miał szansę nadal zatrudniać 2200 osób, przewieźć 2 mln pasażerów w ruchu transferowym. Uchylmy tę ustawę, bo jest ona anachronizmem. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o uchyleniu ustawy o przekształceniu własnościowym przedsiębiorstwa państwowego Polskie Linie Lotnicze „LOT”, w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 1242, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 447 posłów. Za oddało głos 235 posłów, przeciw – 212, przy braku posłów wstrzymujących się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o uchyleniu ustawy o przekształceniu własnościowym przedsiębiorstwa państwowego Polskie Linie Lotnicze „LOT”.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym i senackim projektach ustaw o zmianie ustawy Prawo prasowe.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią poseł Małgorzatę Kidawę-Błońską oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1261.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo prasowe, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Kultury i Środków Przekazu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 443 posłów. Za oddało głos 437 posłów, przeciw – 2, 4 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy Prawo prasowe.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Jerzego Kozdronia oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 1012.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 1012, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 443 posłów. Za oddało głos 443 posłów, nie było głosów przeciwnych ani wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskich projektach ustaw o:

1) zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego,

2) zmianie ustawy Kodeks karny,

3) zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Jerzego Kozdronia oraz przeprowadził dyskusję, w trakcie której zgłoszono poprawki.

W związku z tym Sejm skierował ponownie projekt ustawy do komisji w celu ich rozpatrzenia.

Dodatkowe sprawozdanie komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1277-A.

Przystępujemy zatem do trzeciego czytania.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jerzego Kozdronia.

Poseł Sprawozdawca Jerzy Kozdrón:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Premierze! Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach ma zaszczyt przedstawić dodatkowe sprawozdanie o poselskich projektach ustaw: o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępo-

Poseł Sprawozdawca Jerzy Kozdroń

wania karnego, druk sejmowy nr 532, o zmianie ustawy Kodeks karny, druk sejmowy nr 757, o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego, druk sejmowy nr 998.

W trakcie drugiego czytania zostały zgłoszone do tego pierwotnego sprawozdania dwie poprawki. Komisja Nadzwyczajna na swoim posiedzeniu w dniu 9 maja 2013 r. pochyliła się nad tymi poprawkami i rekomenduje Wysokiej Izbie ich odrzucenie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1277.

Komisja w dodatkowym sprawozdaniu przedstawia także poprawki, nad którymi głosować będziemy w pierwszej kolejności.

Wszystkie poprawki zostały zgłoszone do art. 1 projektu ustawy nowelizującej zawierającego zmiany do ustawy Kodeks karny.

W poprawce 1. do art. 197 wnioskodawcy proponują podnieść dolne granice ustawowego zagrożenia karą w przypadku wszystkich typów przestępstwa określonego w tym artykule.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przyjęcie tej poprawki spowoduje bezprzedmiotowość poprawki 2.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawki 1., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 447 posłów. Za oddało głos 157 posłów, przeciwnego zdania było 290 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W poprawce 2. do art. 197 § 1, 3 i 4 wnioskodawcy proponują podnieść dolne granice ustawowego zagrożenia karą w przypadku popełnienia przestępstwa określonego w tym artykule.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Dudy.

Poseł Andrzej Duda:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Ta poprawka, nad którą za moment będziecie państwo głosować, jest niezwykle istotna. Dzisiaj mamy taką specyficzną sytuację, jeżeli chodzi o przestępstwo gwałtu, że wykrywalność jest 80-procentowa, a zatem 80% sprawców jest skazywanych. Niestety, proszę państwa, 40% spośród nich nie spędza w zakładzie karnym ani

jednego dnia, ponieważ otrzymują wyroki w zawieszeniu. Zastanówcie się, państwo posłowie, jak czują się ofiary gwałtów, jak czują się ich rodziny, w sytuacji gdy sprawca nie spędza w więzieniu ani jednego dnia. Jakie jest poczucie sprawiedliwości w społeczeństwie, jakie jest poczucie kary za tak ohydne przestępstwo, jakim jest gwałt? *(Dzwonek)* Stąd też Prawo i Sprawiedliwość proponuje, abyście się państwo zgodzili na podwyższenie dolnych granic kar za gwałt. Co najmniej 3 lata pozbawienia wolności za typ podstawowy, co najmniej 5 lat za pierwszy typ kwalifikowany i minimum 8 lat za gwałt ze szczególnym okrucieństwem.

Proszę państwa, nie może być takiej tolerancji dla przestępców, która powoduje, że ludzie pytają, co wy w Sejmie robicie...

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poseł Andrzej Duda:

...że jest taka sytuacja, że brutalni, chamscy gwałciciele pozostają bezkarni.

Marszałek:

Dziękuję.

Poseł Andrzej Duda:

Apeluję do państwa o poparcie tej poprawki. *(Oklaski)*

Marszałek:

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Wojciech Węgrzyn.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Wojciech Węgrzyn:**

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoki Sejmie! Komisja wielokrotnie dyskutowała na temat tych propozycji przedstawionych przez Prawo i Sprawiedliwość. Uważamy te zmiany za niezasadne. Dotychczas regulacje prawne przy typie podstawowym, czyli w art. 197 § 2 Kodeksu karnego, zakładają odpowiedzialność karną sprawcy od 2 lat do lat 12.

W dyskusji padały pytania, dlaczego tak dużo spraw jest przez sądy zawieszanych. Tych zawieszeń w podstawowym typie jest około 33%. Możemy zasta-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn

nowić się nad tym, czy nie ograniczyć prawa sądów do zawieszania postępowania w niektórych kategoriach spraw. Natomiast zdaniem ministra sprawiedliwości, zdaniem rządu te regulacje, które są w tej chwili, dotychczas, odpowiadają zasadzie proporcjonalności, a więc podstawowej zasadzie prawa karnego, która to zasada mówi, że stopień szkodliwości społecznej, niebezpieczeństwa czynu ma być wprost proporcjonalny do wysokości kary. Dlatego uważamy tę poprawkę za bezzasadną. Dziękuję bardzo.

(*Posel Jolanta Szczypińska*: Hańba.)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawki 2., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 443 posłów. Za oddało głos 162 posłów, przeciwnego zdania było 279 posłów, przy 2 głosach wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

Przystępujemy do głosowania nad całością...

Pan poseł Duda.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Duda:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podziwiam pana spokój, kiedy mówi pan z tej trybuny, że stopień społecznej dolegliwości tego czynu odpowiada temu, aby kara minimalna wynosiła dwa lata pozbawienia wolności. To bardzo proszę porozmawiać z ofiarami gwałtów i z ich rodzinami. (*Oklaski*) Może po tej rozmowie pan minister jednak zmieni zdanie, bo to po prostu niszczy jakiegokolwiek resztki poczucia praworządności i sprawiedliwości w naszym społeczeństwie. A to my jesteśmy od stanowienia prawa i jeżeli ustanowimy takie prawo, że nie będziemy dawali sądowi możliwości stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary...

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Bez demagogii.)

...to wtedy będziemy mieli inną sytuację i może wreszcie autorytet polskiego Sejmu w polskim społeczeństwie wzrośnie, bo niestety on właśnie przez takie działania, jakie państwo realizujecie, dzisiaj spada.

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Przez takich jak pan.)

Szanowni Państwo! W tym projekcie, wprowadzie wyrażonym w tej zasadniczej kwestii, jaką jest podwyższenie kary, są (*Dzwonek*) przewidziane rozwiązania, które są korzystne. Myślę o ściganiu przestęp-

stwa gwałtu z urzędu i myślę o udogodnieniach, o pomocy dla ofiar tych przestępstw w trakcie przesłuchań.

Dlatego Prawo i Sprawiedliwość poprze ten projekt w tej postaci, w jakiej został zaproponowany.

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Andrzej Duda:

Chcę jednak powiedzieć, że będziemy walczyli o to, aby kary zostały podwyższone w Senacie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Panie pośle, oświadczenia są na koniec posiedzenia. Nie zauważyłam pytania.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Nadzwyczajną, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 445 posłów. Za oddało głos 444 posłów, nie było głosów przeciwnych, był 1 głos wstrzymujący się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o nadzorze publicznym nad stosowaniem cen transakcyjnych.

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy przedstawionego przez pana posła Armanda Kamila Ryfińskiego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm, zgodnie z propozycją zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu, skierował ten projekt ustawy do Komisji Finansów Publicznych z zaleceniem zasięgnięcia opinii Komisji Gospodarki w celu rozpatrzenia.

Bardzo proszę o zadanie pytania przez pana posła Wincentego Elsnera.

Posel Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Przeczytaliśmy w dzisiejszej prasie o wyłudzeniach zwrotu VAT na

Posel Wincenty Elsner

olbrzymią skalę, skalę sięgającą być może 5 mld zł rocznie. Przyczyną, tak jak się domniemywa, jest brak wymiany informacji pomiędzy urzędami kontroli skarbowej. Oczywiście zdecydowanie łatwiej jest złapać przestępcę Kowalskiego, który całą swoją fabrykę ma w jednym pokoju, niż dziesiątki firm szpów rozlokowanych po całej Polsce. Chcieliśmy wam dać tą ustawą inny oręż w innej sferze, gdzie nadużycia też liczone są w miliardach: transferowanie zysków za granicę. Ale nie chcecie tego rozwiązania.

Pytanie do wnioskodawcy: Czy te przepisy w jakimś stopniu zagrażają przedsiębiorcom płacącym podatki w Polsce?

I pytanie do ministra Rostowskiego: Dlaczego nie chce pan dodatkowego instrumentu, który pozwoli lepiej kontrolować przepływy zagraniczne i wyłapywać te wszystkie podejrzane transakcje? (*Dzwonek*) A może o to chodzi, może chodzi o to, żeby zyski były transferowane za granicę? (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Brawo!)

Marszałek:

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Macieja Grabowskiego.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan, panie pośle, myli się, i to pan wie o tym, że pan się myli, bo mieliśmy tutaj dwa dni temu debatę właśnie na temat tego, żeby system podatkowy był szczelny i żeby nie było nadużyć.

Dlaczego nie popieramy tej ustawy? Sprawa jest bardzo prosta: ponieważ dokładnie te przepisy już funkcjonują. Nie potrzebujemy dodatkowych przepisów, które już są w przypadku podatku dochodowego od osób fizycznych i podatku dochodowego od osób prawnych. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Armanda Kamila Ryfińskiego.

Posel Armand Kamil Ryfiński:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Rzeczywiście te przepisy, oczywiście niektóre z nich,

są rozproszone w wielu innych ustawach, tylko służą zupełnie czemu innemu. Służą dręczeniu, nękanii, poniżaniu i upokarzaniu polskiego przedsiębiorcy. (*Oklaski*) Polskiego przedsiębiorcy, firm rodzinnych, małych firm, które tworzą w Polsce ponad 2/3 miejsc pracy, które tworzą większość polskiego produktu krajowego brutto. Instrumenty, którymi dysponuje państwo w tej chwili, są używane właśnie tylko i wyłącznie do tego, żeby tych przedsiębiorców nękać, poniżać i upokarzać.

(*Posel Rafał Grupiński:* Są te przepisy. Człowieku, nie podniecaj się.)

A tymczasem ogromne firmy, które stać na kancelarie prawne, na ogromne działy księgowości, transferują nawet siedemdziesiąt kilka miliardów złotych rocznie z polskiego systemu.

Te pieniądze mogły być tu zainwestowane, mogłyby tworzyć kolejne miejsca pracy, Polska mogłaby na tym zarobić. My jako opozycja dajemy panu premierowi Donaldowi Tuszkowi i panu ministrowi Rostowskiemu instrument, żeby mogli w końcu sprawiedliwie rozłożyć akcenty. Nie kasa fiskalna w kwaciarni, nie kasa fiskalna w kiosku, nie kasa fiskalna w takśówce, tylko strumienie, przepływy rzędu miliardów złotych za granicę. Dlaczego ktoś nie chce postawić temu tamy? Panie premierze, dlaczego pan nie chce postawić temu tamy? Ile jeszcze pan minister Nowak musi wymienić zegarków (*Oklaski*), żebyście zrozumieli, że w interesie polskiego narodu, w interesie polskiej gospodarki jest to, żeby pieniądze zostawały tutaj, w Polsce.

Podczas tej debaty pojawiały się takie argumenty, że Polska przestanie być krajem atrakcyjnym dla inwestorów. Dla inwestorów czy dla oszustów? Powiedzmy to sobie jasno. Czy w Polsce kiedykolwiek zbankrutowała firma, która transferuje zyski za granicę? Nie, nigdy nie zbankrutowała. (*Oklaski*) Ona jest w świetnej kondycji. W Polsce mamy niespełna 300 tys. firm. Co roku kilkadziesiąt bankrutuje, 1/3 firm w Polsce nie przeżywa pierwszego roku. To są właśnie te firmy, które uczciwie płacą tu podatki. Niestety, ta koalicja jest zainteresowana zegarkami, pamiątkami, nie wiadomo czym, ale nie tym, żeby zaprzestać okradania Polski. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o nadzorze publicznym nad stosowaniem cen transakcyjnych, zawartego w druku nr 885, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 445 posłów. Za oddało głos 230 posłów, przeciwnego zdania było 213, przy 2 głosach wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wniosek przyjął.

Marszałek

Powracamy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa.

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy przedstawionego przez pana posła Armandę Kamila Ryfińskiego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm, zgodnie z propozycją zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu, skierował ten projekt ustawy do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa, zawartego w druku nr 886, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 444 posłów. Za oddało głos 230 posłów, przeciwnego zdania było 212 posłów, przy 2 głosach wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wniosek przyjął.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o podatku od usług finansowych.

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy przedstawionego przez pana posła Wincentego Elsnera oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm, zgodnie z propozycją zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu, skierował ten projekt ustawy do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Łukasza Krupę.

Posel Łukasz Krupa:

Pani Marszałkini! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Omawiany projekt zawiera propozycję opodatkowania stron transakcji dokonywanych między instytucjami finansowymi. Celem projektu jest przede wszystkim zwiększenie budżetu państwa, znalezienie dodatkowego źródła dochodów, ale również stabilizacja rynku finansowego poprzez zmniejszenie liczby krótkoterminowych transakcji finansowych, które mają charakter głównie spekulacyjny. W przeciwieństwie do omawianych już w tej Izbie projektów PiS i SLD projekt ten uderza tylko i wyłącznie

w instrumenty finansowe, a nie w indywidualnych klientów. Warto zwrócić uwagę na to, że Unia Europejska pracuje w tej chwili nad wspólnymi dla wszystkich krajów członkowskich rozwiązaniami, nad wprowadzeniem jednolitego systemu podatkowego od transakcji finansowych.

Moje pierwsze pytanie kieruję do przedstawicieli posłów wnioskodawców. Jakie są różnice między założeniami tego projektu a tymi, które przygotowuje Unia Europejska, i które w większym stopniu oddziaływałyby na polskie realia, na polską gospodarkę? *(Dzwonek)*

Drugie pytanie kieruję do ministra Rostowskiego. Dlaczego przez 6 lat rządów Platformy nie wprowadzono takich rozwiązań, aby były one dodatkowymi źródłami dochodów do budżetu, skoro tak często i chętnie sięga się do kieszeni podatników, indywidualnych obywateli i małych przedsiębiorców? Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.

Proszę o zabranie przedstawiciela Ministerstwa Finansów, podsekretarza stanu pana ministra Macieja Grabowskiego.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jednostronne wprowadzenie tego podatku oznaczałoby to samo, co zdarzyło się w Szwecji, gdzie 3/4 biznesu wyleciało czy wyjechało do Londynu. Dlatego nie chcemy tego wprowadzać samodzielnie. Poczekamy, aż prace w Unii Europejskiej zakończą się, i zobaczymy, jak to będzie funkcjonowało w innych krajach.

Dlaczego nie obciążamy instytucji finansowych? Panie pośle, pan się myli. Nawet wczoraj było posiedzenie podkomisji, która zajmowała się dodatkową opłatą bankową m.in. po to, żeby ewentualne problemy banków nie mogły być przerzucane na barki podatników. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Wincentego Elsnera.

Posel Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Tyle że ta dodatkowa opłata nie będzie dochodem budżetu i tu jest

Posel Wincenty Elsner

zasadnicza różnica. A instytucje finansowe i banki w Unii Europejskiej zapłacą podatek transakcyjny, już o tym wiemy. Będzie on obejmował 11 krajów: Francję, Niemcy, Włochy, Hiszpanię, Portugalie, Belgię, Austrię, Grecję, Estonię, Słowenię i Słowację.

(*Posel Andrzej Rozenek*: Też chcą być jak Szwecja.)

(*Głos z sali*: Wszyscy chcą...)

A dochody z tego podatku szacowane są na 30–35 mld euro, lekko licząc, ok. 150 mld zł. Ten podatek unijny jest bardzo podobny do naszego, również ma za zadanie objąć bardzo szerokie spektrum instytucji finansowych. Nawet stawka tego podatku w odniesieniu do papierów wartościowych jest taka sama i wynosi 0,1%. Ale Polska nie jest zainteresowana wprowadzeniem takiego podatku, prawda, panie ministrze? Nie jest też zainteresowana dołączeniem do europejskiej jedenastki czy dyskusją nad podobnym, ale naszym projektem.

Nie będzie w Polsce żadnego podatku antyspekulacyjnego od transakcji finansowej, to oczywiste, bo przecież premier rządu, któremu doradza były bankier, jeden z najbogatszych bankierów, nie pozwoli zrobić krzywdy bankom i bankierom. Wiecie państwo, ile wynosi przeciętne wynagrodzenie prezesa banku w Polsce? Ponad 2 mln zł rocznie. To więcej niż zwykły pracownik zarabia w ciągu całego swojego życia, jeżeli zarabia średnią krajową, bo gdyby otrzymywał minimalną płacę krajową, musiałby przeznaczyć na zarobienie 2 mln zł trzy kolejne swoje wcielenia. Platforma Obywatelska chroni bogatych.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Nieprawda.)

Chronicie ich, tylko bogaci, bogatsi, najbogatsi.

(*Posel Jakub Rutnicki*: A Janusz Palikot?)

(*Posel Rafał Grupiński*: To nie są oświadczenia.)

Dlatego milionom Polaków trzeba było zabrać ulgę internetową, zamrozić płace i ograniczyć świadczenia rodzinne. Dlatego nie można powrócić do stawki VAT wynoszącej 22%, co było przecież zapisane czy jest jeszcze zapisane w ustawie. To dlatego matki pierwszego kwartału musiały osobiście pofatygować się do pana premiera, aby wyzebrać te 300 mln zł, pieniądze, które im się należały, dla swoich rodzin, dla swoich dzieci.

Chodzi o to, by banki znowu zarobiły te 16 mld zł, jak w ubiegłym roku, a może jeszcze więcej. Jesteście lobbystami banków i bankierów, panie premierze, panie ministrze Rostowski. Kryzys, deficyt, zaciskanie pasa? Głupie gadanie. Dla Platformy liczy się tylko kasa bogatych, bo kto inny sfinansuje wam kolejne lata rządzenia, kolejne wyborcze zwycięstwo? Przecież nie ci, którym nie starcza do pierwszego. Dlatego odrzucacie ten projekt, zostawiacie bogatym, a zabieracie biednym. Wyrzucam do kosza tylko kupkę papieru, a wy wyrzucacie parę miliardów złotych, które moglibyście zarobić. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów... (*Poruszenie na sali*)

Proszę o spokój.

Pan minister Rostowski, bardzo proszę.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Gdybym podchodził do tych spraw tak, jak posłowie wnioskodawcy, używając tej samej logiki, to zasugerowałbym, że wnioskodawcy działają na korzyść londyńskiego City, bo chcą, żeby te transakcje zostały przeniesione właśnie tam, na niekorzyść Polaków zatrudnionych w sektorze finansowym w Polsce i na niekorzyść budżetu Rzeczypospolitej Polskiej. Oczywiście nic takiego nie sugeruję. Uważam, że to jest roztropne. Skoro 11 krajów Unii Europejskiej zdecydowało się na własnej skórze przeprowadzić ten eksperyment, to zobaczmy, jak on się im uda. Jeżeli te dochody, które są przez te państwa oczekiwane, naprawdę będą, to będziemy mogli bezpiecznie wprowadzić ten podatek, by nie wylądować na skórze od banana, jak Szwecja. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o podatku od usług finansowych, zawartego w druku nr 1225, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 445 posłów. Za wnioskiem oddało głos 232 posłów, przeciwnego zdania było 75 posłów, 138 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek przyjął.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy przedstawionego przez pana posła Stanisława Żmijana oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm, zgodnie z propozycją zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu, skierował ten projekt do Komisji Infrastruktury z zaleceniem zasięgnięcia opinii Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu rozpatrzenia.

Przystępujemy do głosowania.

Marszałek

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 1275, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 444 posłów. Za wnioskiem oddało głos 50 posłów, przeciwnego zdania było 260 posłów, 134 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił, a tym samym skierował ten projekt do Komisji Infrastruktury z zaleceniem zasięgnięcia opinii Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu rozpatrzenia.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Cyfryzacji oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Tomasza Szymańskiego oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Komisje wnoszą o odrzucenie projektu ustawy zawartego w druku nr 1112.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm skierował ten projekt do Komisji Administracji i Cyfryzacji oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu ponownego rozpatrzenia.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Krystynę Pawłowicz. (*Gwar na sali*)

Posel Krystyna Pawłowicz:

Mam pytanie do autorów: Dlaczego, skoro na całym świecie można chować zmarłych poza cmentarzami, projektodawcy tego zakazują? Jest to kierunek wynikający oczywiście z obsesji antyklerykalnej i antypolskiej, wkracza też to w kompetencje kościołów i stare polskie tradycje chowania niektórych zmarłych w świątyniach. Oczywiście ustawodawca nie jest od wprowadzania tego rodzaju zakazów i nakazów.

Drugie pytanie, uwaga. Środowiskom lewackim nie udało się w Sejmie z homozwiązkami, więc teraz czepiają się wieka trumny. Ale na tym też polegna. Nie można tylnymi drzwiami przez ustawę o cmentarzach i zmarłych wprowadzać do systemu prawa homozwiązków. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

Marszałek:

Bardzo proszę o zadanie pytania pana posła Dariusza Cezara Dziadzio.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Pani poseł, właśnie dlatego.

(*Posel Dariusz Cezar Dziadzio pokazuje zdjęcie parkingu samochodowego.*)

Dlatego ta ustawa zakazuje, a przynajmniej dotyczy takiego pytania, czy zakazuje. To jest przykład ze Świebodzic, gdzie ksiądz proboszcz został pochowany na parking. Został pochowany na parking. Tak się bał oddać tę ziemię, którą wydarł społeczeństwu, że się pochował na parking. (*Oklaski*)

Natomiast, patrząc na statystyki, jakie w tej chwili są – w 2000 r. były tylko 4 spopielnarnie zwłok, w 2012 mamy ich już 18. Około 10% zmarłych decyduje się na spopielenie zwłok w spopielnarniach. Tyle, jeżeli chodzi o spopielnarnie.

Mam takie pytanie do ministra zdrowia. Panie ministrze, proszę mi to powiedzieć, bo dzisiaj już wiemy, że ta ustawa poleci do kosza, wiemy, mamy informacje wynikające z przedstawianych stanowisk. Zapytam pana o to, biorąc pod uwagę to, że coraz więcej osób, ok. 10%, decyduje się na spopielenie. Jak wyglądają prace nad tą ustawą i kiedy możemy się spodziewać jej tutaj, w Sejmie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana ministra Igora Radziewicza-Winnickiego.

(*W kierunku mównicy zmierza minister zdrowia Bartosz Arłukowicz.*)

Pan minister Arłukowicz w takim razie będzie. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali: Wejście smoka.*)

Proszę o ciszę.

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz:

Pani Marszałek! Panie Pośle! Chciałbym pana poinformować, że prace w resorcie zdrowia trwają. Zapraszam pana posła... (*Wesołość na sali*) I zapraszam pana posła do zapoznania się z wkładem merytorycznym i przyczynami podejmowanych decyzji. (*Gwar na sali*)

Marszałek:

Proszę o ciszę.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Zapraszam pana do tego, żeby pan podjął dyskusję na właściwy temat i zabrał głos w sprawie tak, aby ci, którzy nas widzą dzisiaj, mogli zrozumieć, jakie są intencje dotyczące podejmowanych decyzji. *(Wesołość na sali)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Może państwu potrzebna jest troszkę dłuższa przerwa, żebyście państwo troszkę obniżyli swój poziom emocji?

Ogłaszam 10 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 13 min 10 do godz. 13 min 18)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 21. porządku dziennego.

Szanowni państwo posłowie, proszę o zajmowanie miejsc.

O głos celem zadania pytania poprosił pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Bardzo proszę.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Może mój głos jest już w tym momencie odrobinę spóźniony, ale chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izbie, że w tym momencie procedujemy nad projektem ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, to znaczy doczesnych szczątków ludzkich.

Nie dyskutujemy o wysypiskach śmieci, a takie miałem wrażenie ze względu na tę atmosferę, która przed chwilą panowała na sali, że aż pani marszałek musiała zarządzić przerwę. Wysoka Izbo, czasem trzeba po prostu zapanować nad sobą. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Marka Balta.

Poseł Marek Balt:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Padło tu pytanie pani profesor Pawłowicz. Jestem

w dziwnej sytuacji, że muszę pani Pawłowicz, profesorowi prawa, przytoczyć fragment obecnie obowiązującej ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych. W art. 12 ust. 3 ustawy wskazano, że groby ziemne, murowane, kolumbaria przeznaczone na składanie zwłok i szczątków ludzkich muszą znajdować się tylko i wyłącznie na cmentarzach.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Skończył pan?)

Jeszcze nie skończyłem. *(Wesołość na sali)*

O tym wie również główny inspektor sanitarny, z którym od kilku miesięcy prowadzę korespondencję w celu wyjaśnienia tych wszystkich rzeczy.

To jest bardzo poważna sprawa dotycząca wszystkich. Problem polega na tym, że bardzo wielu posłów może nie dość dokładnie zapoznało się z projektem ustawy przygotowanym przez klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej i lekce sobie ważąc ten problem, podjęło decyzję, żeby odrzucić ten projekt w pierwszym czytaniu, zamiast rozpocząć merytoryczną pracę w podkomisji specjalnej do tego przeznaczonej.

Argumenty, jakie padły, że projekt jest niezgodny z konstytucją, zostały obalone na posiedzeniu Komisji Ustawodawczej, gdzie w czasie głosowania nie było ani jednego głosu za tym, że ten projekt ustawy jest niezgodny z konstytucją. Problem w tym, że w polskim prawie do dnia dzisiejszego nie są uregulowane pewne kwestie dotyczące spopielenych szczątków ludzkich. Dzisiaj już zdarzają się przypadki, że ludzie przechowują popioły swoich bliskich w domach. Nie ma żadnego narzędzia, żeby przeprowadzić jakąkolwiek kontrolę, żeby nakazać pochówek popiołów, jeżeli są one przechowywane w niegodnych miejscach. Nie ma żadnego narzędzia, nie ma żadnej ustawy, żadnego rozporządzenia, które mogłoby państwu czy samorządom pozwolić przeciwdziałać aktom czasami beczeszczczenia szczątków, popiołów ludzkich.

Chciałbym powiedzieć ministrowi Arłukowiczowi, że za rządów w Ministerstwie Zdrowia pani minister Ewy Kopacz była rozpoczęta praca nad nową ustawą, bo taka nowa ustawa jest bardzo potrzebna. Te prace, ten projekt ustawy, który był przygotowywany, był dużo bardziej rewolucyjny nawet niż nasz projekt, pani marszałek. Wiedząc, że będzie to bardzo trudny temat, przy omawianiu którego bardzo wiele osób nie będzie potrafiło zachować powagi, przygotowaliśmy projekt, który miał uregulować rzeczy powszechnie dzisiaj stosowane. Pragnę przypomnieć, że w latach 50. ubiegłego wieku samo słowo „krematorium” było słowem tabu. To było słowo, które wszystkim Polakom kojarzyło się bardzo negatywnie.

Posel Marek Balt

Dzisiaj spopielenie zwłok jest bardzo częstą praktyką i dzisiaj postępowanie z popiołami jest kompletnie nieuregulowane w polskim prawie, a co nie jest w prawie zakazane, jest prawnie dozwolone.

Dzisiaj, jak mówił też poseł Dziadzio, bardzo często niezgodnie z ustawą – niektórzy mówią: zgodnie z tradycją – realizowane są pochówki w miejscach, które nie są wskazane przez ustawę, na placach budowy, bez zgody głównego czy lokalnego inspektora sanitarnego, w miejscach, które zgodnie z planami zagospodarowania przestrzennego nie są do tego przeznaczone. Ten stan rzeczy wymaga bardzo szybkiego uregulowania. Jeśli chodzi o nasz projekt ustawy, tak naprawdę tylko chcieliśmy rozpocząć dyskusję nad tym i chcieliśmy, żeby ta merytoryczna dyskusja trwała w podkomisji czy w komisjach do tego przeznaczonych.

Ale mówimy też, że jest potrzebny całościowy nowy projekt ustawy, nad którym jak najszybciej powinno wznowić pracę Ministerstwo Zdrowia. To jest bardzo ważny problem dotyczący wielu ludzi, też bardzo znamienitych. Nie może trwać w Polsce dyskusja o tym, czy ktoś został pochowany zgodnie z prawem, czy niezgodnie z nim. Żyjemy w państwie prawa i powinniśmy posługiwać się tym prawem na co dzień.

Ja proszę Wysoką Izbę, żeby jednak zechciała skierować ten projekt ustawy z powrotem do komisji, żeby mogła rozpocząć się praca. Ten projekt daje wszystkim klubom możliwość dokonywania takich zmian, które doprowadzą do tego, że pochówki w żaden sposób nie będą kwestionowane. Wystarczy tylko i wyłącznie trochę merytorycznej pracy i trochę chęci. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł, rozumiem, w trybie sprostowania.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Jak najbardziej.*)

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Pan poseł wnioskodawca wprowadza tutaj jednak w błąd. Bardzo proszę, żebyście państwo zajrzeli do projektu ustawy i zobaczyli to. Znamy zresztą wcześniejszą historię. Państwo po prostu nie pogodziliście się z tym, że para prezydencka została pochowana na Wawelu. Poruszaliście kwestię inspektora sanitarnego, wnosiliście różnego rodzaju skargi i tutaj mamy tak jakby wnioski z tej waszej działalności, nieudanej zresztą. Żądacie – proszę, niech pani zajrzy – aby wolno było chować tylko na cmentarzach. Nie mówimy o tym, czy w ziemnym, czy w omurowanym grobie, tylko na cmentarzach, co oczywiście wkracza w kompetencje kościołów, w chowanie w świątyniach.

Jest to oczywiście antyklerykalne, antypolskie. Ja jakby rozumiem wnioskodawców. Tak że bardzo proszę nie wprowadzać w błąd.

Druga istotna sprawa to jest wprowadzenie tutaj tylnymi drzwiami ustawy o homozwiązkach (*Wesołość na sali*), dlatego że państwo przed dziećmi, przed wstępnymi stawiacie osoby pozostające w trwałym faktycznym wspólnym pożyciu, nie interpretując, nie tłumacząc, wiedząc, że te dwa projekty ustaw przypadły w Sejmie. Tym sposobem, nie zawierając słownika, w uzasadnieniu tłumaczycie, że w razie wątpliwości to jest taka relacja, w ramach której posiada się wspólny kredyt, wspólne mieszkanie albo wspólny samochód. Czepiacie się trumny, żeby tą drogą wprowadzić homozwiązki. Polegniecie, to wam się nie uda.

Marszałek:

Przedstawiciel wnioskodawców, rozumiem, w trybie sprostowania.

Proszę.

Posel Marek Balt:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Pani poseł Pawłowicz, mądrej głowie dość po słowie. Posłowi Sasinowi wczoraj wytłumaczyłem, po co jest ten zapis, ale pani, jak rozumiem, też tego nie zrozumiała.

Jeżeli chodzi o jakieś homozwiązki, o których pani poseł mówi, ja chciałbym powiedzieć, że w Polsce ponad 50% związków małżeńskich rozpada się, następują rozwody.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Sprawa dotyczy zmarłych.*)

I bardzo wiele osób, pomimo że związek się rozpadł, pozostaje w związku małżeńskim, ale już prowadzi życie i, powiedzmy, gospodarstwo domowe z innymi osobami, nie zmieniając stanu prawnego. Następują zgony, nikt nie przewidzi czasu swojej śmierci. Później osoba bardzo bliska, z którą dana osoba żyła, prowadziła gospodarstwo, mieszkała, bardzo często nawet miała dzieci, nie ma prawa dokonać pochówku, tylko to prawo ma osoba, z którą osoba zmarła pozostawała w formalnym związku małżeńskim.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: To do innej ustawy.*)

Tak, ustawa jest o cmentarzach, ale ona reguluje bardzo ważną kwestię, a pani nadal po prostu nie próbuje zrozumieć tego, w jakim świecie żyjemy i że żyjemy w XXI wieku, a nie za króla Czwieczka.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: O chorobach to w innych ustawach.*)

Tak naprawdę cała ta sprawa wymaga uregulowania, i to bardzo pilnego.

Szanowni posłanki i posłowie, już zdarzają się przypadki, że ludzie przechowują popioły swoich bliskich w domach, w blokach. To nie jest dzisiaj zaka-

Posel Marek Balt

zane prawem. Projekt ustawy Sojuszu Lewicy Demokratycznej nakazuje w przypadku braku zgody... Jeżeli ktoś chciałby przechowywać (*Dzwonek*) popioły swoich bliskich w domu, to musiałby wystąpić o zgodę do inspektora sanitarnego. Jeżeli takiej zgody by nie dostał, to miałby obowiązek pod sankcjami karnymi w ciągu trzech dni pochować te prochy. Dzisiaj nie ma żadnego prawa, które by to regulowało.

Dzisiaj nie ma żadnego prawa, które by to regulowało i w tej sprawie panuje kompletna dowolność. Ja proszę Wysoką Izbę o skierowanie tego projektu do pracy w komisjach. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku komisji o odrzucenie projektu ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, zawartego w druku nr 1112, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 441 posłów. Za wnioskiem oddało głos 382 posłów, przeciwnego zdania było 58 posłów, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o odrzucenie przyjął.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych oraz niektórych innych ustaw.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią poseł Halinę Rozpondek oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Przypominam, że Sejm odrzuca poprawkę Senatu bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Jeżeli Sejm nie odrzuci poprawki Senatu bezwzględną większością głosów, uważa się ją za przyjętą.

Głosować będziemy nad wnioskami o odrzucenie poprawek Senatu.

W 1. poprawce zawierającej zmiany do art. 6a ustawy o pracownikach samorządowych Senat proponuje, aby wymienione w tym przepisie stanowiska zastąpić wyrazami „pracownika samorządowego, z wyjątkiem pracownika zatrudnionego na podstawie umowy o pracę na stanowisku pomocniczym lub obsługi”.

Z poprawką tą łączy się poprawka 4. zawierająca zmiany do art. 8 ustawy nowelizującej.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o odrzucenie tych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek 1. i 4., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 442 posłów. Większość bezwzględna – 222. Za oddało głos 442 posłów.

Stwierdzam, że Sejm odrzucił poprawki Senatu bezwzględną większością głosów.

W 2. poprawce zawierającej zmiany do art. 6a ustawy o pracownikach samorządowych Senat proponuje zmianę o charakterze redakcyjnym.

Z poprawką tą łączy się poprawka 5. zawierająca zmiany do art. 8 ustawy nowelizującej.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o odrzucenie tych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 2. i 5., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 443 posłów. Większość bezwzględna – 222. Za oddało głos 443 posłów, nie było głosów przeciwnych i wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm odrzucił poprawki Senatu bezwzględną większością głosów.

W 3. poprawce Senat proponuje skreślenie art. 5 ustawy nowelizującej zawierającego zmiany do ustawy o ustroju miasta stołecznego Warszawy.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Tomasa Makowskiego.

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Chcę wam się przyjrzyć, koledzy i koleżanki z Platformy antyobywatelskiej. (*Poruszenie na sali*) Chcę się panu, panie premierze, przyjrzyć i zadać pytanie...

Marszałek:

Ale to jest mównica, a nie taras widokowy. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Posel Tomasz Makowski:

...dotyczące pracowników samorządowych.

Proszę wyjść na mównicę i powiedzieć wszystkim kolegom i koleżankom z Platformy Obywatelskiej

Posel Tomasz Makowski

i działaczom Platformy Obywatelskiej, którzy odchodzą, rzucając legitymacjami...

(*Głos z sali: Od was odchodzą.*)

...że jest pan za nepotyzmem, że jest pan za koleśnictwem, że jest pan za łączeniem funkcji, tak jak w tym cholernym art. 5 o pracownikach samorządowych, żeby w mieście stołecznym Warszawie burmistrz, wiceburmistrz mógł zasiadać w sejmiku, w radzie nadzorczej, w spółkach, żeby dodatkowo transferowali pieniądze, tak jak pan minister Rostowski pozwala na transferowanie pieniędzy. Proszę wejść tutaj i odpowiedzieć. (*Dzwonek*) Bo pan doskonale o tym wie i proszę się nie zasłaniać tym, że nie mogę wejść, nie mogę powiedzieć obywatelom i działaczom, którzy odchodzą. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 3. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 441 posłów. Większość bezwzględna – 221. Za oddało głos 188 posłów, przeciwnego zdania było 249 posłów, 4 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Borysa Budkę oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Głosować będziemy zgodnie z zasadami stosowanymi w poprzednim punkcie porządku dziennego.

Poprawki od 1. do 7. Senat zgłosił do art. 1 ustawy nowelizującej zawierającego zmiany do ustawy Kodeks postępowania cywilnego.

W 1. poprawce do art. 126 Senat proponuje m.in., aby pierwsze pismo procesowe dotyczące powoda będącego osobą fizyczną zawierało numer PESEL lub numer NIP, a w przypadku powoda niebędącego osobą fizyczną – numer KRS, a w razie jego braku – numer w innym właściwym rejestrze, ewidencji lub NIP.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 1. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 440 posłów. Większość bezwzględna – 221. Za oddało głos 5 posłów, przeciwnego zdania było 434 posłów, przy 1 głosie wstrzymującym się.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W 3. poprawce w dodawanym art. 208¹ Senat proponuje m.in., aby sądy z urzędu ustalały numer PESEL pozwanego.

Z poprawką tą łączy się 2. poprawka.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 2. i 3. poprawek Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 438 posłów. Większość bezwzględna – 220. Nie było głosów za i wstrzymujących się, natomiast głosów przeciwnych było 438.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W 4. poprawce do art. 505 w dodawanym § 3 Senat proponuje, aby na wniosek pozwanego sąd albo referendarz sądowy na posiedzeniu niejawnym wydawał postanowienie, w którym stwierdza utratę mocy nakazu zapłaty w całości lub w części.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 4. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 439 posłów. Większość bezwzględna – 220. Nie było głosów za ani wstrzymujących się, głosów przeciwnych było 439.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W 5. poprawce do art. 505^{29a} Senat proponuje, aby w elektronicznym postępowaniu upominawczym mogły być dochodzone roszczenia, których okres wymagalności przekroczył trzy lata, w przypadku gdy zostały uznane przez dłużnika przed upływem tego okresu.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 5. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 439 posłów. Większość bezwzględna – 220. Za oddało głos 412 posłów, przeciwnego zdania było 25 posłów, 2 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm odrzucił poprawkę Senatu bezwzględną większością głosów.

Marszałek

W poprawce 6. do art. 505³² Senat proponuje m.in., aby pozew zawierał również dane identyfikujące pozwanego w sposób niepowtarzalny.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Piotra Pawła Baucia.

Posel Piotr Pawel Bauć:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam pytanie do osoby, która formułowała tę poprawkę. Dzisiaj przed głosowaniami mieliśmy sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego, w którym mnóstwo miejsca poświęcono m.in. właśnie niechlujstwu językowemu i złemu używaniu słów.

Proszę państwa, co to znaczy: identyfikacja pozwanego w sposób niepowtarzalny? To znaczy, że nie da się tego powtórzyć? Zajrzałem do słownika synonimów. Myślę, że warto często do niego zaglądać, żeby zrozumieć, co dane słowo znaczy. Nieprzeciętny, nieschematyczny, ale też fikuśny lub frymuśny. Tak więc może wpiszmy: w sposób frymuśny i będziemy wiedzieli, o co chodzi. Po polsku powinno to brzmieć: w sposób jednoznaczny. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Panie pośle, informuję pana, że jesteśmy w Sejmie, a nie w Senacie, więc osoba, do której pan kierował to pytanie – bo poprawki są senackie – niestety nie odpowie panu. Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 6. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 442 posłów. Większość bezwzględna – 222. Za oddało głos 14 posłów, przeciwnego zdania było 426 posłów, 2 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W 7. poprawce do art. 505³⁷ ust. 1 Senat proponuje doprecyzowanie odesłania.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 7. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 442 posłów. Większość bezwzględna – 222. Nie było głosów za i głosów wstrzymujących się, głosów przeciwnych – 442.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Michała Szczerbę oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Głosować będziemy zgodnie z zasadami stosowanymi w poprzednim punkcie porządku dziennego.

Wszystkie poprawki Senat zgłosił do art. 1 ustawy nowelizującej zawierającego zmiany do ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych.

W poprawce 1. do art. 57b § 1 Senat proponuje zmianę o charakterze redakcyjnym.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 1. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 442 posłów. Większość bezwzględna – 222. Za oddało głos 37 posłów, przeciwnego zdania było 405, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 2. do art. 155 § 7 Senat proponuje zmianę o charakterze redakcyjnym.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 2. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 444 posłów. Większość bezwzględna – 223. Za oddało głos 9 posłów, przeciwnego zdania było 435 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawce 3. do art. 155ca § 1 Senat proponuje, aby w okresie pierwszych dwóch lat pracy asystent sędziego odbywał staż asystencki organizowany przez prezesa sądu apelacyjnego.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 3. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 443 posłów. Większość bezwzględna – 222. Za oddało głos 2 posłów, przeciwnego zdania było 441 posłów, nie było głosów wstrzymujących się.

Marszałek

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatowi przyjął.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 25. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kierujących pojazdami.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią posel Monikę Wielichowską oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Głosować będziemy zgodnie z zasadami stosowanymi w poprzednim punkcie porządku dziennego.

W jedynej poprawce, do art. 51 ust. 4a, Senat proponuje, aby egzamin państwowy w zakresie prawa jazdy kategorii AM, A1, A2, A, B1 lub B mógł być także przeprowadzany w mieście niespełniającym warunków, o których mowa w ust. 4, wskazanym przez sejmik województwa na wniosek marszałka województwa, a nie – jak uchwalił Sejm – w mieście, w którym organem wykonawczym jest prezydent miasta.

Komisje wnoszą o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 441 posłów. Większość bezwzględna – 221. Za oddało głos 3 posłów, przeciwnego zdania było 436 posłów, 2 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatowi przyjął.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kierujących pojazdami.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Jana Łopatę oraz przeprowadził dyskusję.

Przystępujemy do głosowania.

Głosować będziemy zgodnie z zasadami stosowanymi w poprzednim punkcie porządku dziennego.

W jedynej poprawce, do art. 2 ustawy nowelizującej, Senat proponuje, aby do obliczania podatku za rok 2013 stosować przepisy dotychczasowe.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Bardzo proszę o zadanie pytania pana posła Cezarego Olejniczaka.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Premierze! W exposé z 18 listopada 2011 r. zapowiedział pan wprowadzenie rachunkowości w rolnictwie od 2013 r. i wprowadzenie podatku dochodowego w rolnictwie od 2014 r. Mam pytanie w imieniu polskich rolników, bo zasiał pan ziarno niepewności na polskiej wsi, mówiąc, że tego pan dokona. Czy trwają prace nad wprowadzeniem tego podatku i wprowadzeniem rachunkowości? I ponawiam pytanie do pana ministra Rostowskiego: Co pan dalej zamierza z tym podatkiem katastralnym, który by uderzył w polską wieś? Sojusz Lewicy Demokratycznej na to nie pozwoli. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, sekretarza stanu, pana ministra Kazimierza Plocke.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Odpowiadając precyzyjnie panu posłowi na pytanie, chcę wyjaśnić, że kwestia dotycząca rachunkowości w rolnictwie i podatku rolnego była dyskutowana na posiedzeniach komisji. Do dzisiaj żadne prace nie zakończyły się przyjęciem projektu założeń. Będzie projekt założeń, będzie dyskusja. Co do podatku katastralnego, obecnie nie trwają żadne prace w rządzie, w związku z tym sprawę zamykamy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 444 posłów. Większość bezwzględna – 223. Za głos oddał tylko 1 poseł, przeciwnego zdania było 443 posłów, przy braku głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatowi przyjął.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym.

Marszałek

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 29. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o obywatelskim projekcie ustawy o okręgach sądowych sądów powszechnych oraz o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych (druki nr 804, 1129 i 1129-A) – **trzecie czytanie.**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Piotra Zgorzelskiego.

Pan poseł Piotr Zgorzelski, proszę bardzo.

Poseł Sprawozdawca Piotr Zgorzelski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka po rozpatrzeniu projektu ustawy zawartego w drukach nr 804, 1129 i 1129-A na swoich posiedzeniach 15 i 22 listopada, 5 i 11 grudnia 2012 r., 23 stycznia, 6 i 20 lutego br. wnosi o uchwalenie projektu ustawy wraz z poprawkami. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1129.

Komisja w dodatkowym sprawozdaniu przedstawia jednocześnie poprawki, nad którymi głosować będziemy w pierwszej kolejności.

W 1. poprawce wnioskodawcy proponują użyte w projekcie ustawy wyrazy „za wyjątkiem” zastąpić wyrazami „z wyjątkiem”.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 1. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 438 posłów. Za oddało głos 234 posłów, przeciwnego zdania było 203 posłów, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 2. poprawce do art. 4 pkt 12 lit. e i m projektu ustawy wnioskodawcy proponują wyraz „Słupia” zastąpić wyrazami „Słupia (Konecka)”.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 2. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 440 posłów. Za oddało głos 238 posłów, przeciwnego zdania było 202 posłów, przy braku głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 3. poprawce do art. 9 projektu ustawy wnioskodawcy proponują, aby z dniem wejścia w życie ustawy sądy powszechne utworzone na podstawie dotychczasowych przepisów stały się odpowiednio sądami powszechnymi utworzonymi na podstawie niniejszej ustawy.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 3. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 440 posłów. Za oddało głos 237 posłów, przeciwnego zdania było 203 posłów, przy braku głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 4. poprawce do art. 11 projektu ustawy wnioskodawcy proponują wprowadzić do ustawy przepisy dostosowujące.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 4. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 436 posłów. Za oddało głos 234 posłów, przeciwnego zdania było 201 posłów, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

Zanim przystąpimy do głosowania nad całością projektu ustawy, bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Michała Kabacińskiego.

Przypominam o limicie czasowym – 1 minuta na zadanie pytania.

Poseł Michał Kabaciński:

Pani Marszałkini! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. Rozporządzenie pana poprzednika zostało skomentowane w taki oto sposób przez sędziego Trybunału Konstytucyjnego: że jest przejawem coraz większego wkraczania władzy wykonawczej zakres władzy sądowniczej.

Chciałbym, żeby pan mi odpowiedział na pytanie: Jak polityka ministerstwa ma się właśnie do tych słów? Drugie pytanie, najważniejsze: Jak będzie pan głosował i którego głosu będzie pan słuchał – czy tak jak pana poprzednik głosu zarodków, czy głosu obywateli, którzy podpisali się właśnie pod tym projektem?

Na koniec pytanie do Platformy: Dlaczego tak wiele osób w Polsce uważa, że już jesteście tylko Milicją Obywatelską? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Proszę o zabranie głosu pana posła Romualda Ajchlera.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Reforma sądownictwa pana ministra Gowina głównie polegała na likwidacji, świadomie używam tego słowa, sądów. I najgorsze jest w tym, że z 79 sądów 13 sądów w perspektywie zostanie zlikwidowanych w Wielkopolsce. Szkoda, panie ministrze, że oszczędził pan tylko swój okręg wyborczy i wyznaczył w nim dwa sądy przeznaczone do tego typu zabiegów.

Podczas debaty wielu posłów, szczególnie posłów wielkopolskich, krytykowało pana pomysły. Ta ustawa, nad którą dzisiaj debatujemy, ma możliwość przywrócenia stanu sprzed pana reformy. W związku z powyższym zwracam się do posłów, szczególnie Platformy Obywatelskiej, aby poparli ten projekt. Nie chciałbym wyjść z tej sali w przekonaniu, że występując, krytykując reformę Gowina, mówiliście to tylko po to, żeby mówić. *(Dzwonek)* Mamy szansę na zrobić to, co pan minister, nieświadomie mówiąc... Pominię to zdanie.

Ostatnie pytanie mam do obecnego ministra sprawiedliwości. Panie ministrze, czy w przypadku reformy sądownictwa zamierza pan iść dalej tą drogą, którą szedł minister Gowin? Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana marszałka Józefa Zycha.

Posel Józef Zych:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoki Sejmie! Pytanie kieruję do ministra sprawiedliwości pana Marka Biernackiego. Kilkakrotnie Sejm zajmował się i zajmuje dziś problemami organizacyjnymi sądów, i słusznie. Dzisiaj jednak podstawowym problemem jest polityka karania.

Pan poseł Duda podał, iż 40% wyroków dotyczących wolności seksualnej zostało zawieszonych, ja przedstawię uzupełnienie. Sądy zawiesiły kary w 300 tys. przypadków. W 10 tys. przypadków ci, którym zawieszono kary, byli karani 5-krotnie, a w jednym przypadku oskarżony karany był 27-krotnie. To jest ogromny problem. Kiedy pan minister Gowin... *(Dzwonek)*

Pani marszałek, proszę pozwolić.

...na posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej ujawnił założenia do ustawy o prokuraturze, gdzie ma być zapis, iż prokurator ma co roku informować o założeniach polityki karania, ukazał się artykuł zastępcy prokuratora generalnego, który twierdził, że Sejm właściwie nie powinien zajmować się polityką karania.

Wysoki Sejmie! Z Konstytucji Rzeczypospolitej wynika obowiązek zarówno rządu, jak i Sejmu zająć się tym problemem, oczywiście w różnych for-

mach. Wiem, co to jest niezawisłość sądów, co to jest sędziowski wymiar kary, co to są okoliczności, ale są sytuacje, w których państwo musi reagować.

Panie ministrze, kieruję pytanie: Czy będzie pan uprzejmy podjąć temat polityki karania w świetle dotychczasowych faktów? Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Stanisława Piotrowicza.

Posel Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Z dniem 1 stycznia minister sprawiedliwości zlikwidował 79 sądów rejonowych w Polsce. Wszystko wskazuje na to, że w ślad za likwidacją tych sądów pójdzie likwidacja dalszej ilości sądów. Wielokrotnie przewijało się to w wielu wystąpieniach i również pierwotne plany ministra sprawiedliwości określały większą liczbę sądów. Rodzi się zatem pytanie: W imię czego tak dzieje się? Chcę podkreślić, że w ślad za likwidacją sądów przygotowywane są już dokumenty dotyczące likwidacji prokuratur rejonowych, przygotowywane są dokumenty dotyczące likwidacji komisariatów Policji w tych miejscowościach. Są uzasadnione obawy, że jest to przyczynek do likwidacji wspomnianych powiatów. Moje pytanie zmierza w tym kierunku: Dlaczego ugrupowanie polityczne *(Dzwonek)*, które ma w nazwie „Obywatelska”, gardzi głosem blisko 200 tys. obywateli, bowiem jest to projekt zgłoszony jako inicjatywa obywatelska? Dlaczego lekceważy stanowisko lokalnych samorządów, które dobijają się o to, żeby powstrzymać destrukcję ich powiatów? Te zasadnicze pytania kieruję i apeluję o to, abyście państwo przyjęli inicjatywę obywatelską, abyście państwo nie lekceważyli po raz kolejny głosu narodu. *(Oklaski)*

(Posel Stefan Niesiołowski: Non possumus.)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana ministra Wojciecha Hajduka.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Wojciech Hajduk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie na odpowiedzenie na te pytania, które dotyczyły reformy przeprowadzonej na przełomie roku 2012 i 2013.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk

Projekt ustawy, nad którym dzisiaj państwo będą głosować, ma na celu odwrócenie przeprowadzonej reformy. Dlaczego do reformy doszło? Proszę państwa, obowiązkiem ministra sprawiedliwości jest takie zorganizowanie pracy sądów, by zapewnić maksymalną sprawność postępowań i wysoki poziom merytoryczny orzecznictwa. Na sprawność postępowań mają wpływ trzy elementy: procedury, kognicja sądów, czyli zakres spraw rozpoznawanych przez sądy, oraz struktura organizacyjna.

Proszę państwa, sprawność można poprawić poprzez zoptymalizowanie struktury organizacyjnej sądownictwa. Optymalizacja ma polegać na tym, by właściwie rozmieścić kadrę orzecniczą, na barkach której spoczywa rozpoznawanie spraw, rozpoznawanie procesów. Tylko w odpowiednio ukształtowanych sądach jest to możliwe. Państwo muszą wiedzieć, że sędziowie są z mocy konstytucji nieprzenaszalni i w małych sądach, gdzie jest niewielka liczba sędziów, jest bardzo trudno zapewnić właściwy tok postępowań. Z samej natury rzeczy sądy te muszą mieć zapewniony pewien margines kadrowy w kadrze orzecniczej, tak by na wypadek nieobecności nie doszło do załamania pracy sądu. Połączenie sądów spowodowało to, że dzisiaj możemy mówić o optymalizacji rozmieszczenia kadry orzecniczej i urzędniczej. Sądy będą mogły gwarantować zapewnienie właściwego toku postępowania w przypadku nieobecności sędziego.

Proszę państwa, wysoki poziom merytoryczny, drugi aspekt wymiaru sprawiedliwości, może mieć miejsce tylko wtedy, kiedy państwo zapewnią sędziom możliwość specjalizacji. Nie da się być specjalistą od wszystkiego. Specjalizacja może mieć miejsce tylko wtedy, kiedy sędziowie orzekają w wydziałach co najmniej kilkuosobowych. Jeżeli sąd ma 6, 7, 8 sędziów, nie da się zapewnić specjalizacji sędziów i nie da się zapewnić wysokiego poziomu merytorycznego, a przynajmniej jest to bardzo utrudnione.

Proszę państwa, sądy są bardzo szczególną organizacją. Reforma dokonana na przełomie roku 2012 i 2013 miała również swój wymiar obywatelski. Państwo wiedzą i ludzie wiedzą, że żaden sąd w efekcie nie przestał istnieć. Dostęp do sądu został zachowany nie tylko na takim samym poziomie, ale dostęp do sądu został zachowany również na wyższym poziomie, dlatego że ten krok uczyniony parę miesięcy temu umożliwi w przyszłości zapewnienie wyższego poziomu merytorycznego rozstrzygnięć sądowych. Specjalizacja sędziów, która może mieć miejsce tylko w większych jednostkach, dopiero od tego momentu w tych małych sądach się rozpoczęła.

Tak że, proszę państwa, z punktu widzenia obywatela zmieniło się o tyle, że jest lepiej, niż było. Sądy są w tych samych miejscach, sędziowie są w tych samych miejscach (*Oklaski*) i postępowania sądowe mogą się toczyć sprawnie.

Proszę państwa, dzisiaj głównym problemem sądownictwa jest sprawność postępowań sądowych. Powrót do poprzedniej, rozdrobnionej struktury sądowej spowoduje, że nie dojdzie do specjalizacji sędziów, będzie bardzo trudno uzyskać to, na czym państwu zależy, czyli będzie trudno uzyskać poprawę sprawności postępowań sądowych. Rozdrobniona struktura uniemożliwi optymalne rozłożenie kadry orzecniczej, albowiem doprowadzi do tego, co już było wcześniej: część sądów będzie przeciążona pracą, a część sądów będzie niedociążona pracą.

Małe sądy muszą mieć zagwarantowany margines kadrowy, co powoduje, że tego potencjału kadrowego orzeczniczego nie da się wykorzystać w skali całego kraju w sposób właściwy. Państwo muszą mieć tego świadomość.

Proszę państwa, powrót do poprzedniej struktury postawi w bardzo trudnej sytuacji część z tych małych likwidowanych sądów. Dlaczego? Ano dlatego, że część etatów z tych sądów została przeniesiona do jednostek bardziej obciążonych. Przeprowadzenie reformy umożliwiło zaktywizowanie rezerwy kadrowej w postaci zwalniania etatów i przenoszenia ich do sądów najbardziej obciążonych. I to się dzieje na bieżąco. Dzisiaj, jeżeli wróci poprzednia struktura, to część z małych sądów znajdzie się w bardzo trudnej sytuacji, bo zapewnianie im właściwej obsady kadrowej będzie trwało, i to długo, bo państwo wiedzą, że sędziowie są nieprzenaszalni, a etaty zwalnają się w skali roku bardzo powoli.

Proszę państwa, wreszcie ustawowe utrwalenie struktury spowoduje, że organizacja, jaką jest wymiar sprawiedliwości, będzie nieelastyczna, nie będzie reagowała na zmiany demograficzne i na zmiany struktury wpływów, innymi słowy, będzie niedostosowana do nowych warunków społecznych, jakie występują w państwie, a warunki społeczne zmieniają się bardzo dynamicznie.

Proszę państwa, państwo również muszą wiedzieć, że część prezesów sądów wskazywała na to, że propozycje przedstawione w projekcie ustawy, propozycje dotyczące konkretnej właściwości miejscowej sądów, są nie do zaakceptowania z punktu widzenia zarządzania sądami. Takie głosy pojawiły się formalnie, i to są głosy osób, które zarządzają wymiarem sprawiedliwości. Tak więc uchwalenie w tym kształcie...

(*Głos z sali: Z których okręgów?*)

Już panu posłowi podam. Dotyczy to sądów w Tarnobrzegu, Mielcu, Słupcy, Wrześni, Krośnie Odrzańskim, Słubicach, Łasku, Pabianicach, Kędzierzynie-Koźlu i Strzelcach Opolskich.

Proszę państwa struktura, którą państwo proponują, jest niedostosowana do warunków pracy sądów, dotychczasowych warunków pracy sądów. (*Gwar na sali*)

I już na koniec... (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Uuuu!*)

...chcę państwu powiedzieć jedną rzecz. W ciągu ostatnich ośmiu lat doszło do 83 zmian właściwości sądów na wniosek prezesów sądów, średnio do 8 zmian

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk

w ciągu roku. Proszę państwa, te zmiany były konieczne z uwagi na zmieniające się warunki pracy sądów. Innymi słowy, jeżeli tempo będzie utrzymane, w ciągu roku trzeba będzie ośmiokrotnie zmieniać ustawę o okręgach sądowych, średnio, ośmiokrotnie w ciągu roku.

Z tych przyczyn, które wskazałem, proszę o odrzucenie projektu. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Nie...)

(Głos z sali: Brawo!)

(Głos z sali: Odrzucić.)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu ministra sprawiedliwości pana Marka Biernackiego. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Minister Sprawiedliwości Marek Biernacki:

Wysoka Izbo! Reorganizacja sądów ma jeden podstawowy cel – usprawnić sądownictwo w interesie obywatela. Jest to początek naszej drogi i jest to wielkie wyzwanie. Widać to po dzisiejszej debacie, po wielkiej też akcji medialnej przeciwko temu projektowi, o którym mówiono tylko, że jest to projekt, który ma służyć oszczędnościom. Bzdura. Jest to nieprawda. Ten projekt ma służyć zwykłemu obywatelowi po to, żeby był łatwy do sądu dostęp i żeby rozprawy przed sądem trwały o wiele krócej. *(Oklaski)*

Zdajecie sobie państwo sprawę, jeżeli jesteście posłami, którzy wysłuchują obywateli, że największą bolączką ludzi jest przewlekłość w sądach i w orzecznictwie. Chcemy robić reformę czy usprawniać sądy nie tylko w kontrze do sędziów, ale i we współpracy z nimi. Naszym też celem jest stworzenie silnej trzeciej władzy, ale silnej trzeciej władzy służącej obywatelom. Zapraszamy państwa, rząd Donalda Tuska jako ministerstwo w drugiej połowie roku do intensywnej pracy, ponieważ wpłynie i Prawo o prokuraturze, i przepisy wprowadzające Prawo o prokuraturze, panie profesorze, i zmiana Kodeksu karnego, nad którym pracuje teraz komisja kodyfikacyjna. Zgadzam się z panią, nieodzowna jest polityka karania po to, żeby cały wymiar sprawiedliwości był skuteczny. Razem kompleksowo możemy ten problem rozwiązać dla obywateli. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy...

Pan premier?

Bardzo proszę, głos zabierze prezes Rady Ministrów pan premier Donald Tusk. *(Oklaski)*

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja tylko w kilku zdaniach chciałbym posłankom i posłom ze wszystkich klubów uświadomić, na czym polega przełomowość – być może negatywna, w zależności od wyników głosowania – tego momentu. Wszyscy wiemy, od wielu lat jesteśmy tego świadkami, jak trudno w Wysokiej Izbie, choćby ze względu na relacje konstytucyjne, na tradycję podziału władz, podejmować decyzje, których celem jest reforma wymiaru sprawiedliwości, a szczególnie sądownictwa, bo jest to zawsze narażenie się na konflikt z sędziami, jako że często jest to ograniczanie pewnych przywilejów, bo wiąże się to także bardzo często z zagrożeniem sceptycyzmem czy niechęcią nie tylko środowiska, ale na przykład Trybunału Konstytucyjnego. Postanowiliśmy, i liczyliśmy tu na wsparcie całej Izby, zrobić pierwszy niezbyt odważny krok, który mógłby być kontynuowany dokładnie po to, aby polscy sędziowie, przysięgająca większość z nich na pewno też tego by chciała, mogli odbudować elementarne zaufanie do wymiaru sprawiedliwości i mogli naprawdę służyć swoją pracą obywatelom, którzy są wyjątkowo udręczeni tymi negatywnymi zjawiskami, o których przed chwilą ministrowie mówili, ale które są absolutnie oczywiste. Pojawiła się wyjątkowa sposobność. Otóż mimo obaw wielu pań i panów posłów Trybunał Konstytucyjny oddalił skargi związane z decyzją poprzedniego ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina, a więc pojawiła się realna szansa, aby zgodnie z konstytucją, z akceptacją Trybunału Konstytucyjnego rozpocząć prawdziwy proces reformy wymiaru sprawiedliwości, w tym sądownictwa. Wszystkie badania, bez wyjątku, wskazują, że jeśli istnieje dzisiaj poważna ustrojowa blokada zarówno dotycząca polskiej gospodarki, jak i przede wszystkim utrudniająca obywatelom szybkie dochodzenie do sprawiedliwości, to jest ona związana z takim, a nie innym, systemem organizowania pracy sądów, z ustrojem polskiego sądownictwa. Dlatego wydawało się, że ten pierwszy krok powinien zyskać akceptację pań posłanek i panów posłów.

Chcę państwu powiedzieć, że jeśli odrzucimy ten projekt, to w mojej ocenie – jeśli zerwiemy na chwilę zasłonę hipokryzji – będzie oznaczało to, że Wysoka Izba uległa zrozumiałym, ale nieadekwatnym do problemu oczekiwaniom społeczności czy części społeczności lokalnych. Sprawny system sądownictwa nie jest sposobem na budowanie prestiżu powiatu, gminy czy województwa. To są odrębne tematy.

Wszyscy to dobrze rozumiemy, bo przecież wszyscy ulegaliśmy presji środowisk, szczególnie powiatowych – tam gdzie miało dojść czy doszło do zmian,

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

które są dzisiaj kwestionowane – jaki ból odczuwają ci, którzy przywiązali się do tej formy prestiżu, jaką daje sąd w powiecie. Nie oszukujmy się jednak – przecież nie jest to przedmiotem tej reformy. Możemy wspólnie zastanowić się, jak budować siłę wspólnoty lokalnej, prestiż powiatu, ale nie wmawiajmy sobie i innym, że dzisiejszymi sceptykami wobec tej reformy powoduje troska o skuteczne wykonywanie pracy przez sądy. Po prostu chodzi o kapitulację przed presją części środowisk lokalnych na rzecz utrzymania prestiżowej funkcji w swoim powiecie. Jest to zrozumiałe, ale nie oszukujmy siebie i innych, że cokolwiek innego wiąże się z tą ustawą niż uleganie oczekiwaniom dotyczącym budowania prestiżu. Zobaczycie państwo, że ani dziś, ani za rok, ani za 5 lat nie zmienimy polskiego sądownictwa, jeśli w tak stosunkowo drobnej sprawie ulegniecie presji zrozumiałej, ale nieadekwatnej do rzeczywistego problemu, który chcemy rozwiązać.

Nie uda się nam to być może dlatego, że większość ulegnie, skapituluje przed presją, ale zobaczycie państwo, że konsekwencje tego będą odczuwane przez długie, długie lata. Nikt z was już nigdy nie podejmie skutecznej próby reformowania sądownictwa, bo ona będzie wymagała wyraźnie większej odwagi niż ten skromny pierwszy krok. Jeśli tu zabraknie Wysokiej Izbie i klubom odwagi, to znaczy, że przegraliście tę szansę na długie, długie lata. Dlatego też ten bój jest dużo poważniejszy niż tylko prestiż kilkudziesięciu środowisk lokalnych. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.
Pani poseł, w jakim trybie?
Wniosek formalny.
Bardzo proszę.

Poseł Beata Kempa:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska wnoszę o ogłoszenie 5-minutowej przerwy. Wystarczy mi 5 minut, panie premierze, żeby panu wytłumaczyć, że do polskich sądów rejonowych – uzasadniam – wpływa 90% spraw, do sądów okręgowych – 9%, a do sądów apelacyjnych – tylko 1%.

Panie premierze, niech minister zdrowia wytłumaczy panu, że nie leczy się chorego poprzez wybijanie zębów. Polski system wymiaru sprawiedliwości – zgadzam się co do diagnozy – jest chory, ale należy go leczyć inaczej. Po pierwsze, trzeba uprościć procedury. Po drugie, trzeba wprowadzić solidne postępowanie dyscyplinarne. Jeżeli ktoś jest leniem, to za-

wsze nim będzie, niezależnie od tego, czy pracuje w sądzie rejonowym połączonym czy rozdzielonym. Jeżeli ktoś bierze łapówki, to nadal będzie brał, niezależnie od tego, w jakim sądzie pracuje, niezależnie od tego, czy pan ten sąd zlikwiduje czy połączy z innym, czy będzie pan dokonywał innej fasadowej, iluzorycznej operacji. Potrzeba innego sposobu zarządzania tymi sprawami, panie premierze.

Chciałabym poruszyć jeszcze jedną kwestię. Przyśлуściwałam się panu wiceministrowi Hajdukowi. Panie wiceministrze, po co wygłosił pan ten wykład? Jak pan może mówić o specjalizacji sędziów, skoro od 1 stycznia wprowadziliście jeszcze jedną złą regulację: zlikwidowaliście wydziały rodzinne? Nie wiem, czy wiecie, że od 1 stycznia sąd rejonowy ma się składać z sądu karnego i z sądu cywilnego. Jeśli takie będzie widzimisię pana ministra sprawiedliwości, to będzie tam też funkcjonował wydział rodzinny, ale jeśli będzie mu się widziało inaczej, to może go tam równie dobrze nie być. W takim razie o jakiej specjalizacji dotyczącej sądów rodzinnych mówimy? A co ze sprawami dzieci, które są jak te kołki w płocie w zapchanych sprawach sądów cywilnych. I wy mówicie o tym, że potrzeba specjalizacji? A sprawa Bajkowskich, a sprawy dzieci odbieranych rodzicom? Przecież to są dramaty, panie premierze. Tak się nie reformuje polskiego wymiaru sprawiedliwości.

(Głos z sali: Po co przerwa?)

Wnoszę o ogłoszenie 5-minutowej przerwy. Zastanówcie się nad tym, co robicie. *(Dzwonek)* Potem wróćcie i naprawdę zreformujcie ten system sprawiedliwości tak, jak należy. *(Oklaski)*

Marszałek:

Pani poseł, jak rozumiem, chodzi o czas dla klubu. Ogłaszam 5 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 14 min 20 do godz. 14 min 26)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 29. porządku dziennego.

Z wnioskiem formalnym zgłosił się pan poseł Robert Biedroń.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Robert Biedroń:

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Chciałbym w imieniu klubu złożyć wniosek formalny o 5-minutową przerwę... *(Poruszenie na sali)*

Posel Robert Biedron

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Nie, nie, trzeba było wcześniej.)

...w celu wytłumaczenia panu premierowi, że tak naprawdę w praktyce nie mówimy o likwidacji tylko i wyłącznie tych sądów. Mówimy o tym, że dzisiaj tak naprawdę zabijamy marzenia tych ludzi, którzy często... (*Poruszenie na sali*) Dziwicie się, bo wy nie budowaliście tych małych sądów.

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Pan też nie budował.)

W wielu miejscach ci ludzie własnymi rękami budowali te małe sądy. Przez likwidację tych małych sądów odbieracie im marzenia. Odbieracie im marzenia o tym, o czym już dawno też zapomnieliście, bo zamknęliście im już szkoły, szpitale, małe biblioteki, baseny. Dzisiaj zamykacie im małe sądy. To nie jest reforma, to jest pseudoreforma.

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Nie błaznuj.)

Gdybyście chcieli zrobić reformę, to mieliście wiele projektów złożonych także przez Ruch Palikota, dotyczących zmiany Kodeksu postępowania cywilnego, Kodeksu postępowania karnego, sędziego przygotowawczego, ale nie wykorzystaliście tego. Łatwiej zamknąć mały sąd niż przeprowadzić prawdziwą reformę. (*Oklaski*) Szliście do wyborów z hasłem „By żyło się lepiej”. Dzisiaj żyje się lepiej ministrowi Nowakowi z jego zegarkami.

(*Głos z sali*: Nie gadaj głupstw.)

Żyje się lepiej marszałkowi Niesiołowskiemu, bo nie musi już jeść szczawiu i mirabelek.

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Odczep się.)

Jednak to hasło kończyło się inaczej. Nie żeby żyło się lepiej Nowakowi i Niesiołowskiemu...

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Mówiłem: odczep się.)

...ale żeby żyło się lepiej wszystkim w tym kraju, bo na to się umawialiśmy. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ przed chwilą zakończyliśmy 5-minutową przerwę, trzeba było skorzystać z tej przerwy.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o okręgach sądowych sądów powszechnych oraz o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Sprawiedliwości i Praw Człowieka, wraz z przyjętymi poprawkami, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 433 posłów. Za projektem oddało głos 231 posłów, przeciwnego zdania było 200 posłów, 2 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o okręgach sądowych sądów powszechnych. (*Oklaski*)

Powracamy do rozpatrzenia punktu 31. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie przyznania miastu Kraków, wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich w 2022 r.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią poseł Jagnę Marczułajtis-Walczak oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu uchwały zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1264.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Jagnę Marczułajtis-Walczak.

Posel Jagna Marczułajtis-Walczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Podczas pierwszego czytania na posiedzeniu komisji i drugiego czytania podczas posiedzenia Sejmu wszystkie kluby parlamentarne wyraziły poparcie dla tej uchwały. Poparcie tej inicjatywy i ta deklaracja Sejmu wzmocni starania Krakowa, wraz z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, o zimowe igrzyska olimpijskie w 2022 r. Proszę Wysoki Sejm o przyjęcie tej uchwały. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Łukasza Gibałę.

Posel Łukasz Gibała:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Premierze! Wysoka Izbo! Klub Ruch Palikota oczywiście zagłosuje za uchwałą, bo jesteśmy za organizacją w Polsce zimowych igrzysk olimpijskich, niemniej mam dwa pytania do rządu.

Po pierwsze, organizacja tej imprezy nie będzie możliwa bez modernizacji infrastruktury sportowej i transportowej, która jest niezbędna, w szczególności bez modernizacji połączeń drogowych pomiędzy Polską a Słowacją oraz bez modernizacji tzw. zakopianki. Tymczasem minister Nowak przedstawił „Program budowy dróg ekspresowych w Polsce na lata 2013–2015”, gdzie nie ma żadnej z tych inwestycji, w szczególności nie ma tam modernizacji tzw. zakopianki. W związku z tym pytam, jak się ma publiczna deklaracja premiera Tuska, że rząd będzie

Posel Łukasz Gibała

wspierał organizację tej imprezy, do faktu, że z ministerstw wychodzą dokumenty, które nie uwzględniają niezbędnych inwestycji. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie: Czy rząd zamierza zmodyfikować ten program w taki sposób, żeby znalazły się tam wszystkie niezbędne inwestycje, a w szczególności modernizacja tzw. zakopianki? Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Annę Paluch.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Oczywiście z satysfakcją będę głosowała za tym projektem uchwały, niemniej jednak pozwolę sobie skierować do pana premiera jedno konkretne pytanie.

Panie premierze, czy ma pan świadomość, że organizowanie jakiegokolwiek imprezy sportowej, zwłaszcza imprezy o takiej skali, o takim zasięgu jak ta, o której tutaj mówimy, nie ma najmniejszych szans na powodzenie, dopóki układ komunikacyjny na linii północ – południe, Zakopane – Kraków nie zostanie rozwiązany, nie ma jakiegokolwiek możliwości. Co pan zamierza zrobić, żeby w przewidywalnym terminie, nie odkładając ad Kalendas Graecas, tylko tu i teraz, jak pan to ładnie mawia, te problemy komunikacyjne zostały rozwiązane? Jak długo z Krakowa do Zakopanego będzie jechało się trzy godziny? Jak długo będzie pan wyrzucał z rządowego „Programu budowy dróg krajowych” odcinki drogi Kraków – Zakopane? Bo przypominę, że to pana rząd wyrzucił na przełomie lat 2010 i 2011 *(Dzwonek)* odcinek tzw. zakopianki Lubień – Rabka. Jak długo będzie pan odstępował od realizacji rozwiązań komunikacyjnych, tak długo nie będzie jakiegokolwiek szansy na powodzenie tej imprezy.

I pytam: Czy droga nr 7 na odcinku Lubień – Nowy Targ zostanie wreszcie zbudowana w takiej formie, żeby dało się po niej jeździć? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli minister sportu i turystyki pani minister Joanna Mucha.

Bardzo proszę.

**Minister Sportu i Turystyki
Joanna Mucha:**

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Odpowiem bardzo krótko, dlatego że jesteśmy na bardzo wstępnym etapie przygotowywania dokumentów dotyczących zimowych igrzysk w 2022 r. Oczywiście niezbędne jest dostosowanie infrastruktury do wymogów tych igrzysk, ale musimy myśleć o niezbędnej infrastrukturze. Na tę chwilę wydaje mi się, że ten komunikat jest wystarczający. Dziękuję bardzo.

(Posel Arkadiusz Mularczyk: Zapraszamy do Krakowa.)

Marszałek:

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu uchwały w sprawie przyznania miastu Kraków, wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich w 2022 r., w brzmieniu proponowanym przez Komisję Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 412 posłów. Za oddało głos 407 posłów, przeciwnego zdania było 2 posłów, 3 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w sprawie przyznania Krakowowi roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich 2022 r. i Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich 2022 r.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 30. porządku dziennego: Zmiany w składach osobowych komisji sejmowych (druk nr 1342).

Prezydium Sejmu na podstawie art. 20 ust. 1 i art. 137 ust. 4 regulaminu Sejmu, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, przedłożyło wniosek w sprawie zmian w składach osobowych komisji sejmowych.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionych propozycji?

Nikt się nie zgłasza.

Przystępujemy zatem do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku w sprawie zmian w składach osobowych komisji sejmowych, w brzmieniu proponowanym w druku nr 1342, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 400 posłów. Za oddało głos 395 posłów, nie było głosów przeciwnych, 5 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w sprawie zmian w składach osobowych komisji sejmowych.

Na tym wyczerpaliliśmy porządek dzienny 39. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Marszałek

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Henryka Siedlaczka.

Pan poseł Siedlaczek.

Bardzo proszę o zajęcie miejsca na mównicy i wygłoszenie oświadczenia poselskiego.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Prawo do dłuższych urlopów macierzyńskich będą mieli także rodzice dzieci urodzonych w I kwartale 2013 r. Nasze dzieci, pomimo że urodzone w jednym roku, zostaną od dnia narodzin podzielone na dwie grupy: na te, które miały szczęście przyjść na świat w drugiej połowie marca 2013 r. i będą mogły spędzić z mamą lub tatą dwa razy więcej czasu, oraz te, które urodziły się w ciągu pierwszych 2,5 miesiąca 2013 r. i takiej szansy mieć nie będą – zostaną oddane do żłobka lub pod opiekę obcej osoby. Taki podział byłby dla nich krzywdzący, zwłaszcza że inne ustawy, np. o obywatelstwie polskim lub przepisy o tzw. becikowym, dotyczą całych roczników dzieci bez względu na miesiąc narodzin – pisały matki z ruchu matek I kwartału w petycji do ministra pracy i polityki społecznej.

Rząd przekonywał, że nie ma pieniędzy, aby wszystkie matki z rocznika 2013 r. korzystały z nowego przywileju. Pan premier Donald Tusk zapewniał, że zgadza się z argumentami matek, ale finanse państwa są ograniczone. Po I kwartale okazało się jednak, że rząd znalazł pieniądze na sfinansowanie całorocznych urlopów dla rodziców wszystkich dzieci urodzonych w tym roku, bo m.in. znacznie obniżyły się koszty obsługi zadłużenia zagranicznego Polski. A dlaczego obniżyły się koszty obsługi zadłużenia? Ponieważ wzrosła wiarygodność Polski na rynkach finansowych. Mamy namacalny dowód na to, że jeżeli finanse państwa są w dobrej kondycji, to państwo może przeznaczyć dodatkowe pieniądze na politykę socjalną. Dzielić można tylko to, co się ma. Dedykuję te informacje części opozycji, która działa w myśl zasady, że im bardziej będziemy szastali pieniędzmi, tym będzie nam lepiej.

Sprawa urlopów ma jeszcze jeden ważny symbol. Okazuje się, że bez spektakularnych zadym, buńczucznych wypowiedzi i zapowiedzi typu „rozwalimy wszystko z rządem na czele” można coś wywalczyć. Reprezentantki ruchu matek I kwartału rozmawiały z przedstawicielami rządu, z prezydentem Bronisławem Komorowskim, z wieloma organizacjami społecznymi i partiami politycznymi i dopięły swego.

Moim zdaniem to godny naśladowania przykład dialogu społecznego. Rodzicom nie brakowało determinacji, byli rozżaleni i jednocześnie potrafili zachować niespotykaną klasę w sporze, w którym przede wszystkim chodziło o pieniądze.

Wielkie wrażenie zrobiła na mnie nie tylko determinacja matek i ojców z ruchu matek I kwartału, ale też nadzwyczajna, jak na polskie warunki, kultura tego dialogu, tej bardzo serdecznej presji – mówił premier. Przyjmijcie moje gratulacje za determinację, klasę i rzadką, kiedy dochodzi do sporu o pieniądze, delikatność – dodał. Dziękuję.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Poseł Józef Lassota:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie dotyczy wiosny „Solidarności” w 1988 r.

Jest wiosna 1988 r. Mijały kolejne lata od stanu wojennego, wprowadzonego przez komunistów 13 grudnia 1981 r. Opór w zrezygnowanym społeczeństwie malał, a władza zacierała ręce, że znowu jej się uda, że znowu opanuje sytuację, wprowadzi kosmetyczne zabiegi i dalej będzie tak, jak było. Wielu zaczęło wątpić w sens walki, społeczeństwo było zmęczone, kraj popadał w marazm i beznadzieję. Wówczas w kombinacie metalurgicznym w Nowej Hucie, 26 kwietnia 1988 r., wybuchł strajk, którego podłożem były postulaty ekonomiczne hutników. Bardzo szybko zmienił się w strajk o poprawę bytu innych grup społecznych: służby zdrowia, nauczycieli, emerytów i rencistów.

Strajk natychmiast zyskał poparcie zewnętrzne, ludzi podziemnych struktur spoza kombinatu, innych działaczy „Solidarności” z lat 1980–1981, a także niektórych księży. Zdecydowanego poparcia udzieliли mieszkańcy Nowej Huty i Krakowa. Organizowane były marsze i wiece poparcia, które były brutalnie tłumione przez ZOMO. Wydarzeniami w Nowej Hucie żyła cała Polska, wyczuwało się przełomowy charakter dziejących się spraw. Strajk trwał. 1 maja odbył się na terenie Kombinatu Metalurgicznego Huty im. Lenina jedyny prawdziwie robotniczy pochód, gdzie maszerowali ludzie w ubraniach roboczych z biało-czerwonymi opaskami na rękach – strajkujący hutnicy. 4 maja, w dniu patrona hutników św. Floriana, na terenie kombinatu odbyła się msza święta, a do strajkujących przybyła komisja wydelegowana przez Episkopat Polski dla wypracowania porozumienia. Niestety, po północy zomowcy i esbecy brutalnie, przy pomocy czołgów i innego ciężkiego sprzę-

Posel Józef Lassota

tu, zaatakowali strajkujących w kombinacie. Strajk został brutalnie rozbity. Bicie pałami, aresztowania, zwolnienia z pracy, szykany. Mimo tego hutnicy nie poddali się i postanowili zacząć działać jawnie. Dzięki tym wydarzeniom społeczeństwo mogło podnieść głowę. W sierpniu znowu zaczęły się strajki i protesty, a władza została zmuszona do znaczących ustępstw. W efekcie doszło do pokonania komunizmu w Polsce, z przełomową datą pierwszych częściowo wolnych wyborów w dniu 4 czerwca 1989 r. W następnym roku przyszła jesień narodów, której mogłoby nie być bez nowohuckiej wiosny „Solidarności”.

26 kwietnia bieżącego roku hutnicy z tamtego okresu zorganizowali w 25-lecie uroczystości upamiętnienia tamtych wydarzeń, w których to uroczystościach uczestniczyłem. Przykre wrażenie stwarzał brak zainteresowania i nieobecność ważniejszych przedstawicieli władzy państwowej i kościelnej, ale jeszcze bardziej przykra była nieobecność obecnego przywódcy NSZZ „Solidarność”, przewodniczącego Dudy. Szkoda, że już się nie zauważa tych, którzy wnieśli przełomowy wkład w zasadnicze zmiany w naszym kraju. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dokładnie dzisiaj, 10 maja 2013 r., przypada 50. rocznica urodzin Sławomira Skrzypka, szefa Narodowego Banku Polskiego oraz przewodniczącego Rady Polityki Pieniężnej, który zginął w katastrofie samolotu TU-154M pod Smoleńskiem z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej panem profesorem Lechem Kaczyńskim. Dla uczczenia pamięci o tym wybitnym człowieku i moim przyjacielu przybliżę państwu jego postać.

Sławomir Skrzypek był absolwentem Politechniki Śląskiej w Gliwicach, magistrem nauk ekonomicznych Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Użył dyplom MBA Uniwersytetu Wisconsin z rozszerzonym programem w zakresie finansów. Ukończył studia podyplomowe na Akademii Ekonomicznej w Krakowie w zakresie zarządzania aktywami i pasywami w polskim systemie bankowym oraz na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Odbił praktyki w Kongresie Stanów Zjednoczonych Waszyngtonie, koncentrując się na pracach legislacyjnych z dziedziny bankowości i finansów, oraz przy misji polskiej ONZ w Nowym Jorku. W latach 1993–1997 pracował w Najwyższej Izbie Kontroli, gdzie zajmował się między innymi kontrolą

finansów struktur administracji rządowej i samorządowej oraz sektora bankowego. Następnie przez trzy lata sprawował funkcję zastępcy prezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, nadzorując między innymi Departament Kapitałowy. Od 2001 r. zajmował się doradztwem finansowym, był członkiem Rady Nadzorczej Domu Maklerskiego BOŚ SA. Piastował też funkcję członka Zarządu PKP SA. W latach 2002–2005 był zastępcą prezydenta miasta stołecznego Warszawy, odpowiedzialnym między innymi za politykę finansową, inwestycje i nadzór właścicielski. Pełniąc tę funkcję, zainicjował między innymi współpracę władz Warszawy z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym, Bankiem Rozwoju Rady Europy oraz czołowymi bankami zagranicznymi z całego świata. Jak podkreślają ekonomiści, kadencja świętej pamięci Sławomira Skrzypka jako prezesa Narodowego Banku Polskiego przypadła na początku kryzysu ekonomicznego w Europie. To, jak przeprowadził Polskę przez te ciężkie czasy, zostało docenione przez magazyn „Global Finance”, który uznał go za jednego z najlepszych szefów banków centralnych.

Kadencja Sławomira Skrzypka to także kadencja silnie związana z motywem historycznym. Prywatnie Sławomir Skrzypek całe życie pasjonował się historią, przede wszystkim historią Polski, ale nie tylko. Dlatego też dla jego kadencji charakterystyczna była promocja działalności edukacyjnej. Sławomir Skrzypek podkreślał, że to edukacja jest inwestycją na dłuższy dystans.

Sławomir Skrzypek powołał Instytucję Ekonomiczną, która stała się silnym ośrodkiem badań i dyskusji. Często czcił wydarzenia ważne dla polskiej historii poprzez wydawanie okazjonalnych monet. To on zaproponował zaznaczenie czerwonym kamieniem miejsca śmierci księdza Jerzego Popiełuszki na monecie upamiętniającej tragiczną śmierć duchownego.

Sławomir Skrzypek zmarł tragicznie 10 kwietnia 2010 r. w najtragiczniejszej dla Polski katastrofie samolotu Tu-154 pod Smoleńskiem. Został pochowany z honorami wojskowymi w kwaterze smoleńskiej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Poznański, Ruch Pali-kota.

Posel Marek Poznański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 17 września 1971 r. w Czeladzi urodził się Waldemar Franciszek Andzel, polski polityk, politolog, poseł na Sejm V, VI i VII kadencji.

Posel Marek Poznański

W 1996 r. ukończył studia na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach ze specjalnością z zakresu polityki społecznej. W 1990 r. ukończył studia podyplomowe na Uniwersytecie Śląskim w zakresie organizacji pomocy społecznej. Pracował w gminnym ośrodku pomocy społecznej.

W 1989 r. wstąpił do Chrześcijańsko-Demokratycznego Stronnictwa Pracy, a w 1990 r. do Porozumienia Centrum. Zasiadał we władzach wojewódzkich Porozumienia Centrum. Przeszedł do Porozumienia Polskich Chrześcijańskich Demokratów, następnie do Prawa i Sprawiedliwości. Pełni funkcję pełnomocnika powiatowego Prawa i Sprawiedliwości w Będzinie, zastępcy przewodniczącego rady okręgowej PiS w Sosnowcu oraz członka zarządu regionalnego w Katowicach. W latach 1998–2002 był radnym powiatu będzińskiego. W wyborach parlamentarnych w 2001 r. bezskutecznie z listy Prawa i Sprawiedliwości kandydował do Sejmu.

W wyborach w 2005 r. z listy Prawa i Sprawiedliwości został wybrany na posła V kadencji w okręgu sosnowieckim liczbą 4257 głosów. W wyborach parlamentarnych w 2007 r. po raz drugi uzyskał mandat poselski, otrzymując 10 121 głosów. Jest wiceprzewodniczącym Parlamentarnego Zespołu na rzecz Tybetu. W 2011 r. kandydował – w Wikipedii jest napisane „kandydowała” – w wyborach parlamentarnych i po raz trzeci z rzędu uzyskał mandat poselski, otrzymując 10 328 głosów.

Na mocy decyzji ministra obrony narodowej nr 154 z dnia 15 lutego 2010 r. w uznaniu zasług położonych w dziedzinie rozwoju i umacniania obronności Rzeczypospolitej Polskiej został odznaczony Brązowym Medalem „Za zasługi dla obronności kraju”.

Szanowni Państwo, moje oświadczenie wygłosiłem w celu obnażenia poselskiej głupoty i próżności. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}.

Informacja o wpływie interpelacji, zapytań oraz odpowiedzi na nie zostanie paniom i panom posłom doręczona w druku nr 1316^{**)}.

Na tym zakończyliśmy 39. posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Protokół posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w Sekretariacie Posiedzeń Sejmu.

Porządek dzienny 40. posiedzenia Sejmu zwołanego na dzień 14 maja 2013 r. został paniom i panom posłom doręczony.

Zamykam posiedzenie.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

^{**)} Teksty interpelacji i zapytań poselskich oraz odpowiedzi na interpelacje i zapytania – w załącznikach nr 1 i 2 do Sprawozdania Stenograficznego z 39. posiedzenia Sejmu.

(Koniec posiedzenia o godz. 14 min 51)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Oświadczenia poselskie

Posel Piotr Chmielowski
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Oświadczenie w sprawie debaty o łaskiej tożsamości.

W sobotę 13 kwietnia 2013 r. w Siemianowicach łaskich odbyła się debata o łaskiej tożsamości. Zakończyła się ogólnym brakiem porozumienia. W moim odczuciu przypominała debatę pomiędzy Murzynami a członkami Ku-Klux-Klanu. Pustosłowie i brak argumentów osób nastawionych wrogo do nas, łaskaków, sięgnęło zenitu. A człowiek, który jest profesorem, rzekomo językoznawcą, kazał nam, łaskakom, uczyć się języka niemieckiego. My już umiemy albo się nauczymy, tylko co się stanie z częścią polskiej kultury, składnikiem, który wzbogacał tożsamość narodową przez dziesięciolecia, gdy uznamy, że język łaski nie istnieje? Dla dziennikarza z Warszawy język łaski może być przyczyną konfliktu, bo będzie traktowany jako „pałka” wobec innych osób nieznających języka. A przecież Goethe powiedział: Wie viele Sprachen du sprichst, sooft mal bist du Mensch (Ile znasz języków, tyle razy jesteś człowiekiem). Widocznie pan redaktor ma problemy z językami.

W dyskusji tylko panowie Jerzy Gorzelik i Marek Szołtysek stanęli na gruncie obrony naszych łaskich tradycji i wartości.

Posel Józef Rojek
(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Kilka dni temu minęła rocznica oswobodzenia niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau. Oddziały armii amerykańskiej dotarły pod bramę obozu rankiem 29 kwietnia 1945 r. Było to dosłownie w ostatniej chwili, ponieważ Niemcy zaplanowali wymordowanie pozostałych więźniów.

Założony w 1933 r. obóz w Dachau był pierwszym i niejako eksperymentalnym obozem koncentracyjnym. Do wyzwolenia zamordowano w obozie i jego podobozach ok. 150 tys. więźniów, a tysiące zostało okaleczonych m.in. wskutek przeprowadzanych przez

lekarzy SS pseudomedycznych eksperymentów. Obóz w Dachau pełnił także rolę miejsca odosobnienia dla duchownych różnych wyznań. Jak się oblicza, zginęło tam ponad 3000 duchownych, a w tym ponad 1700 księży i zakonników z Polski. Dachau to także szczególne miejsce pamięci dla nas, ponieważ pod koniec wojny Polacy stanowili w nim najliczniejszą grupę więźniów.

Gdy żołnierze amerykańscy podchodzili pod obóz, natknęli się na stojący na bocznic kolejowej pociąg ewakuacyjny z Buchenwaldu. W ponad 30 odkrytych wagonach znajdowało się ok. 5000 więźniów, z których większość była martwa, a 1300 w stanie agonizującym. Po wejściu do obozu odkryli komorę gazową i dwa przyległe do niej pomieszczenia wypełnione po sufit ciałami zagazowanych więźniów. Mniej więcej pół godziny później, będąc w szoku pod wpływem tego, co zobaczyli w obozie i na bocznic kolejowej, Amerykanie zabili 122 wziętych do niewoli esesmanów, a wkrótce po tym amerykański porucznik ustawił na dachu jednego z baraków karabin maszynowy i osobiście rozstrzelał przyprowadzonych przez pozostałych żołnierzy 346 esesmanów. Zachowanie amerykańskich żołnierzy, bez wątpienia łamiące postanowienia międzynarodowej konwencji, pokazało, jak bardzo wstrząsające – nawet dla „ostrzelanych” w walce żołnierzy – były zbrodnie nazistów.

Kilka miesięcy później rozpoczął się proces 42 Niemców odpowiedzialnych za zbrodnie w obozie Dachau. Wszystkim zarzucano udział w organizacji przestępczej, za jaką trybunał uznał załogę Dachau. Jak stwierdził trybunał, jedynym celem załogi obozu była masowa eksterminacja i maltretowanie więźniów. Wszyscy oskarżeni zostali uznani za winnych stawianych im zarzutów, a 37 oskarżonych skazanych zostało za swoje zbrodnie na karę śmierci przez powieszenie.

Europa, a przede wszystkim nasz naród doświadczyła okrucieństwa dwóch totalitaryzmów. Ze zbrodniarzami nazistowskimi świat już sobie poradził, ale niestety wszystko wskazuje na to, że wiele zbrodni komunistycznych może pozostać bez kary. Niech obóz w Dachau będzie dla nas i potomnych przestrożą, lecz jednocześnie przykładem na to, że onegdaj okrutne zbrodnie totalitaryzmu doczekały się jednak rychłej i sprawiedliwej kary.

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie poselskie w sprawie sytuacji w kolejowych regionalnych przewozach pasażerskich na przykładzie Kolei Śląskich.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Decyzja o przekazaniu udziałów w spółce PKP Przewozy Regionalne na rzecz marszałków województw, z jednoczesnym wyłączeniem z tej spółki międzywojewódzkich przewozów pasażerskich, tzw. pospiesznych, zakończyła się porażką, czego najlepszym przykładem jest sytuacja w województwie śląskim w grudniu 2012 r. Sytuacja na Górnym Śląsku jest wynikiem decyzji podjętych cztery lata temu, kiedy z wielką pompą dokonano się usamorządowienie Przewozów Regionalnych. Pionierskie na europejską skalę rozwiązanie miało przynieść korzyści dla pasażerów, a zamiast tego tylko przerzuciło odpowiedzialność za transport szynowy w regionach ze Skarbu Państwa na samorządy.

9 grudnia 2008 r. ówczesne ministerstwo infrastruktury pod przewodnictwem Cezarego Grabarczyka podpisało porozumienie z marszałkami 16 województw, na mocy którego samorządy przejęły od Grupy PKP najmniej dochodową spółkę zajmującą się komunikacją regionalną. W założeniach operacja ta miała być rozwiązaniem problemów finansowych polskich kolei, a w rzeczywistości tylko przeniosła je z poziomu Skarbu Państwa na poziom samorządów.

Już po roku okazało się, że spółka, w której udziały mają, proporcjonalnie, wszystkie województwa, jest niesterowna, a jej dalsza restrukturyzacja jest ponad siły nowych właścicieli. O ile strata netto Przewozów Regionalnych spadła z 296,318 mln zł w 2009 r. do 52,706 mln zł w 2011 r., o tyle łączna dotacja województw wzrosła w ciągu 3 lat z 673,893 mln zł do 929,836 mln zł.

Każde województwo zaczęło szukać własnego rozwiązania tej sytuacji. Województwo mazowieckie, największy udziałowiec spółki posiadający 13,5% udziałów, w ogóle nie jest zainteresowane jej rozwojem, ponieważ od 2004 r. posiada własną spółkę przewozową, a od 2008 r. jest jej jedynym właścicielem. Pozostałe województwa idą śladem Mazowsza. W grudniu 2008 r. rozpoczęły działalność Koleje Dolnośląskie, a w czerwcu 2011 r. – Koleje Wielkopolskie.

Województwo śląskie, które jest właścicielem 9,2% udziałów w Przewozach Regionalnych, w każdym roku zwiększało poziom dofinansowania przewozów – z 99,999 mln zł w 2009 r. do 146,463 mln zł w 2011 r. Wzrósł też udział Śląska w łącznym dofinansowaniu przewozów niewspółmiernie do posiadanych udziałów w spółce – w ciągu trzech lat z 14,8% do 15,8%. Dlatego również w Katowicach zdecydowano się na powołanie własnej spółki. W październiku 2011 r. w atmosferze konfliktu rozpoczęły działalność Koleje Śląskie kosztem Przewozów Regionalnych. W czerwcu 2012 r. podjęto ostateczną decyzję całko-

witego przejęcia regionalnych przewozów pasażerskich na Śląsku przez Koleje Śląskie. Tym samym prawie 2 tys. pracowników Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych z końcem 2012 r. dostało wypowiedzenia, a sam zakład został zamknięty kosztem 32 mln zł.

W ciągu niecałych 6 miesięcy Koleje Śląskie dostały za zadanie przygotować się do przejęcia obowiązków po poprzedniej spółce niemalże od zera, co nie było praktykowane w takim tempie jeszcze nigdzie w Europie. Normalną praktyką jest zamawianie przewozów i związany z tym zakup taboru na lata przed wprowadzanymi zmianami. Na Śląsku umowa na przewozy na lata 2013–2015 o wartości 470 mln zł, czyli 31,6% więcej niż łącznie w ostatnich trzech latach, została podpisana 11 września 2012 r. – na 3,5 miesiąca przed realizacją zamówienia, a przetargi na zakup i dzierżawę taboru trwały jeszcze w listopadzie 2012 r.

Niebывały pośpiech przy podpisywaniu umów, zatrudnianiu pracowników i konstruowaniu oferty dla pasażerów na Śląsku skończył się sytuacją, w której każdego dnia pojawiają się kolejne problemy z uruchamianiem zakontraktowanych połączeń. Raz uzasadnieniem jest błąd ludzki, innym razem problemy techniczne z taborom uniemożliwiają wykonywanie części operacji. Pasażerowie, wchodząc na peron, ze zdziwieniem patrzą, jak zamiast składu z logo Kolei Śląskich pojawiają się wagony PKP InterCity, Przewozów Regionalnych lub Kolei Czeskich. Do tego siatka połączeń międzywojewódzkich została skonstruowana w taki sposób, że podróżni są zmuszeni do korzystania z uciążliwych przesiadek na granicy województw. Będzie to skutkowało dalszym spadkiem zaufania do kolei.

Problemy związane z regionalnymi przewozami pasażerskimi będą narastały wraz z powstaniem kolejnych spółek regionalnych. Będą one trwały do czasu, aż istnienie Przewozów Regionalnych stanie się bezcelowe, a spółka zostanie postawiona w stan upadłości. Jej miejsce będą musiały zająć pozostałe spółki pasażerskie, bez względu na ich przygotowanie do realizacji powierzonych zadań, co odbije się na kosztach funkcjonowania systemu i wygodzie podróżowania koleją, tak jak ma to w tej chwili miejsce na Śląsku. Nie takie były założenia twórców reformy sprzed czterech lat. Jak widać, usamorządowienie kolei regionalnych zakończyło się klęską.

Samorządowcy nie odnaleźli się w roli współwłaścicieli spółki. Dominuje wśród nich myślenie kategoriami przede wszystkim własnego województwa. Do tego dochodzi kwestia sprzeczności interesów 16 samorządowych właścicieli Przewozów Regionalnych, którzy nie są w stanie stworzyć spójnej strategii rozwoju firmy, a mimo to podejmują działania restrukturyzacyjne. W silniejszych województwach pojawia się opinia, że wcześniej czy później dojdzie do rozłamu spółki na kilka kampanii, słabsze zaś skłaniają się do wyłonienia przewoźnika w przetargu, bo tak

jest taniej. Zabrakło więc wsparcia i monitorowania procesu usamorządowienia na szczeblu operacyjnym. Zaczęła się tworzyć swoista „kolejowa Polska dzielnicowa”.

Nie jest prawdą, że cała Europa idzie w kierunku usamorządowienia przewozów regionalnych, jak zachwalał pomysł reformy dawny prezes Andrzej Wach. O ile przewoźnikami komunalnymi są często firmy realizujące przewozy aglomeracyjne (podmiejskie), to zasada ta rzadziej obowiązuje na rynku przewozów regionalnych.

Najszybciej rozwijający się pod względem wzrostu przewozów w Europie rynek brytyjski jest zupełnie odmienny. Przewozy są finansowane przez rząd, a nie samorządy, zaś przewoźnicy są wybierani w drodze przetargów. Dlatego uważam, że jak najbardziej na miejscu jest pytanie, na bazie jakiego sprawdzonego modelu przygotowana została restrukturyzacja PKP PR.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dzisiejsze oświadczenie poselskie chcę poświęcić tragicznie zmarłemu 17 kwietnia tego roku Waławowi Nyczowi, wybitnemu pilotowi, mistrzowi świata i Europy, związanemu z ziemią podkarpacką.

Waław Nycz urodził się 19 kwietnia 1954 r. w Łańcucie. W Rzeszowie ukończył Technikum Mechaniczno-Elektryczne. Studia ukończył w filii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Rzeszowie. Równocześnie rozwijał swoją życiową pasję jako pilot sportowy w Aeroklubie Rzeszowskim. Tu odnosił największe sukcesy sportowe, które były wielką promocją Rzeszowa i Podkarpacia. Był trzykrotnie złotym medalistą mistrzostw świata (1985, 1987 i 1992 r.) i brązowym w 1994 r. Zdobył dwukrotnie złoty medal w samolotowym lataniu precyzyjnym indywidualnie na mistrzostwach Europy w 1988 i 1991 r. oraz wielokrotnie drużynowo. Był indywidualnym wicemistrzem świata w 1988 r. (razem z Marianem Wieczorkiem) oraz zdobył brązowy medal w 1986 r. (również z Marianem Wieczorkiem) w lataniu rajdowym. Zdobył w 1988 r. tytuł drużynowego mistrza świata w lataniu rajdowym.

Za swoje wielkie osiągnięcia sportowe został pięciokrotnie zwycięzcą plebiscytu gazety „Nowiny”. Wygrał plebiscyt asów z okazji 50-lecia tego plebiscytu. Karierę sportową zakończył w 1997 r. Następnie podjął pracę jako pilot w PLL LOT. Pracował tam do końca. Zginął tragicznie 17 kwietnia tego roku w Warszawie w wypadku samochodowym w pobliżu lotniska Okęcie. Osierocił żonę i dwójkę dorosłych dzieci. Spoczywa na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dzisiejszym oświadczeniu pragnę poruszyć kontrowersyjną kwestię popularyzacji edukacji seksualnej wśród dzieci, które nie ukończyły jeszcze czwartego roku życia. Takie zalecenia w tej sprawie w Europie wydało WHO. Konferencję naukową na ten temat współorganizowały resorty zdrowia i edukacji, a także polskie biuro Światowej Organizacji Zdrowia. Według wielu wypowiadających się na ten temat ekspertów tak wczesna edukacja seksualna, zamiast kształtować wyobraźnię, będzie ją tylko niepotrzebnie rozbudzać. WHO jednak twierdzi, że rozwój seksualności rozpoczyna się w momencie narodzin, dlatego edukację na tym polu należy rozpocząć jeszcze przed czwartym rokiem życia. Sytuacja taka generuje kolejne absurdalne etapy „nauki” – dziecko 6-letnie powinno rozumieć pojęcie „akceptowalny seks”, a 12-letnie ma „komunikować się w celu uprawiania przyjemnego seksu” – podaje dziennik „Rzeczpospolita”.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Należałoby zadać pytanie, dlaczego ministerstwo uczestniczy w tym procederze, który ewidentnie przeczy zasadom racjonalności. Po co wpajać tak małym dzieciom zagadnienia dotyczące przyjemności seksualnej, dodatkowo pozbawione sensu ponadprzyjemnościowego, czyli prokreacyjnego? Konkluzją wynikającą z zaistniałej sytuacji jest fakt, że nauczanie małych dzieci tego typu treści będzie uderzać w rodzinę i przyszłość wszystkich ludzi. Tematyka lekcji o wychowaniu seksualnym dla czterolatek jest przykładem programu, którego celem jest nowoczesna edukacja. Odkryło się na ten temat wiele konferencji, które wspierane są przez niemieckie fundacje. Na konferencjach takich sugeruje się dodatkowo, że spotkania młodzieży z przedstawicielami mniejszości seksualnych zapobiegają uprzedzeniom homofobicznym. Pozostaje postawić pytanie, czy na pewno o taką „nowoczesną edukację” rządzącym chodzi. Kto będzie finansował te ewentualne zmiany w polskim systemie wychowania? Za wprowadzeniem wczesnej edukacji seksualnej opowiedziała się wicemarszałek Sejmu. Jej zdaniem wiedza powinna wyprzedzać doświadczenie. Wicemarszałek złożyła nawet w Sejmie projekt ustawy zakładającej edukację seksualną od pierwszej klasy podstawówki (obecnie wychowanie do życia w rodzinie to lekcje nadobowiązkowe od piątej klasy). Dziennik „Rzeczpospolita” informował, że na jednej z konferencji konsultant krajowy w dziedzinie seksuologii profesor Lew-Starowicz podał, że optymalny wiek rozpoczęcia aktywności seksualnej to około 20 lat. Poprzez popularyzację edukacji seksualnej nie można więc zachęcać o wiele młodszych dzieci do podejmowania takiej aktywności. Dziękuję.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie planów przeniesienia siedziby Grupy Azoty

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie ostatnio pojawiających się w mediach głosów o planach przeniesienia siedziby Grupy Azoty z Tarnowa do Warszawy.

Wyżej wskazana informacja coraz częściej pojawia się w polskich mediach. Należy jednak wskazać, iż Tarnów jest największym miastem z miast zakładów grupy i tutaj siedzibę powinna mieć dalej Grupa Azoty. Wszelkie inne rozwiązania będą bardzo niekorzystne zarówno dla interesów lokalnych w województwie małopolskim, jak i dla całej Grupy Azoty.

Ważnym argumentem za utrzymaniem siedziby całej grupy w Tarnowie jest także zjawisko wysokiego bezrobocia we wschodniej Małopolsce. Przeniesienie siedziby prestiżowej firmy z Tarnowa do Warszawy może spowodować jeszcze większy wzrost bezrobocia.

Kolejnym argumentem za utrzymaniem siedziby Grupy Azoty w Tarnowie jest fakt, iż to tutaj powstały pierwsze zakłady azotowe w Polsce, które leżą u podstaw całej Grupy Azoty.

W związku z powyższym zwracam się do Pana Ministra z apelem o podjęcie wszelkich kroków, które spowodują utrzymanie siedziby Grupy Azoty w Tarnowie.

Sprawa ta jest bardzo ważna dla Tarnowa, województwa małopolskiego oraz całej Grupy Azoty.

Posel Jarosław Żaczek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kilka dni temu w Nałęczowie odbyła się konferencja poświęcona „Istocie zrównoważonego rozwoju w gminach uzdrowiskowych” zorganizowana przez Solidarną Polskę.

Poruszony temat ma szczególne znaczenie dla wielu gmin o charakterze uzdrowiskowym w naszym kraju, a zwłaszcza dla Nałęczowa. Nałęczów, położony w centralnej części województwa lubelskiego, jest jednym z najpiękniejszych polskich miast uzdrowisk i jedynym jednoprofilowym uzdrowiskiem kardiologicznym w Polsce. Od 135 lat prowadzona jest wysoko wyspecjalizowana działalność uzdrowiskowa, ponadto walory przyrodnicze i klimatyczne wzbogaca zabytkowa zabudowa kurortowa o charakterze górskim (wille w stylu szwajcarskim, włoskim, zakopiańskim, rozmieszczone na wzgórzach poprzecinanych lessowymi wąwozami, tworzą obraz nawiązujący do górskiego, co stanowi o wyjątkowości tego miejsca).

Czynnikiem leczniczym jest klimat, którego ważnym elementem jest nasłonecznienie (największa ilość dni słonecznych w Polsce), to najcieplejszy pod względem temperatury rejon kraju, wilgotność i ciśnienie atmosferyczne niższe o kilka hPa od najbliż-

szego otoczenia, płn.-zach. kierunek wiatrów napływających z ekologicznej doliny rzeki Bystrej i Małopolskiego Przełomu Wisły, wyjątkowy skład powietrza zawierającego aerozole lecznicze z bujnej flory łąkowej i wąwozów lessowych czynią Nałęczów miejscem niepowtarzalnym i wymagającym najwyższej uwagi mieszkańców, władz miejskich, jak i wojewódzkich oraz zaplanowanego, mądrego planu rozwoju.

W przypadku miejscowości uzdrowiskowych przy planowaniu strategii rozwoju powyższych ośrodków niezwykle istotne jest uwzględnienie szeregu działań, które pozwolą na zachowanie unikatowych walorów przyrodniczych i architektonicznych przy jednoczesnej poprawie warunków życia mieszkańców oraz leczących się kuracjuszy. Tym samym, planując budowę i modernizację ciągów komunikacyjnych, należy w znacznym stopniu rozważyć ich wpływ na walory przyrodnicze miejscowości, czego doskonałym przykładem jest Nałęczów, któremu najwięcej problemów niestety przysparzają drogi wojewódzkie, na których ruch odbywa się nieustannie, podobnie jak pozostałe arterie miasta.

Wywołuje to niezwykle negatywny wpływ na unikatowy mikroklimat, podwyższa poziom hałasu i przyspiesza niszczenie zabytkowej tkanki architektonicznej. Planując rozwój tego obszaru, należy w jak najszybszym czasie wybudować obwodnicę miasta, o czym wiedzą doskonale mieszkańcy, władze, przedsiębiorcy i stowarzyszenia, niestety potrzeby tej nie rozumieją od lat władze PO-PSL rządzące województwem lubelskim. Zadanie: Budowa obwodnicy Nałęczowa w ciągu drogi wojewódzkiej nr 830 Lublin – Nałęczów – Bochońca znalazło się na liście rezerwowej indywidualnego wykazu indywidualnych projektów kluczowych.

Brak obwodnicy i natężenie ruchu samochodowego w strefie uzdrowiskowej wpływają na wzrost poziomu hałasu, prowadzone badania wykazują przekroczenie dopuszczalnych norm o 25 dB, co wiąże się z utratą statusu uzdrowiska dla Nałęczowa. Konsekwencją nieudolności, braku prawidłowo określonych priorytetów przez władze województwa i braku wyobraźni może być upadek miasta. Jeżeli w wyniku dalszego wzrostu hałasu, stężenia pyłów i natężenia ruchu miasto utraci status uzdrowiska, jego sfera ekonomiczna załamie się, drastycznie wzrośnie poziom bezrobocia oraz migracji w poszukiwaniu miejsc pracy. Dorobek 135 lat tradycji zostanie zaprzepaszczone.

Zrównoważony rozwój winien uwzględniać szczególne uwarunkowania poszczególnych regionów Polski, tak by mniejsze miasta i wsie nie były marginalizowane na rzecz dużych miast, i tu również Nałęczów doświadczył powyższego zjawiska.

Konferencja odbyła się, żeby rozmawiać o rozwoju takich miejsc jak to, by służyły kolejnym pokoleniom i promowały nasze województwo w kraju i na świecie, ale także po to, by wesprzeć władze miasta i jego mieszkańców w walce o budowę obwodnicy, dzięki której zachowany zostanie status uzdrowiskowy i ocalona przyszłość jednego z najpiękniejszych miejsc województwa.

Porządek dzienny^{*)}

39. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniach 8, 9 i 10 maja 2013 r.

1. Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi (druki nr 815, 1282 i 1282-A).

2. Sprawozdanie Komisji Administracji i Cyfryzacji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (druki nr 1215 i 1258).

3. Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 oraz ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (druki nr 1075 i 1284).

4. Sprawozdanie Komisji Skarbu Państwa o rządowym projekcie ustawy o uchyleniu ustawy o przekształceniu własnościowym przedsiębiorstwa państwowego Polskie Linie Lotnicze „LOT” (druki nr 1242 i 1262).

5. Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym i senackim projektach ustaw o zmianie ustawy Prawo prasowe (druki nr 674, 1128 i 1261).

6. Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia (druki nr 1012 i 1235).

7. Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o poselskich projektach ustaw o:

- 1) zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego,
 - 2) zmianie ustawy Kodeks karny,
 - 3) zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego
- (druki nr 532, 757, 998, 1277 i 1277-A).

8. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1290).

10. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych (druk nr 879).

11. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o nadzorze publicznym nad stosowaniem cen transakcyjnych (druk nr 885).

12. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Ordynacja podatkowa (druk nr 886).

13. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o podatku od usług finansowych (druk nr 1225).

14. Pytania w sprawach bieżących.

15. Informacja bieżąca.

16. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym i ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia (druk nr 1147).

17. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1182).

18. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz o zmianie innych ustaw (druk nr 1271).

19. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1275).

^{*)} Zmieniony – patrz s. 80.

20. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego (druk nr 1272).

21. Sprawozdanie Komisji Administracji i Cyfryzacji oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych (druki nr 1112 i 1165).

22. Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1039 i 1286).

23. Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego (druki nr 1289 i 1313).

24. Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych (druki nr 1304 i 1306).

25. Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kierujących pojazdami (druki nr 1305 i 1339).

26. Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym (druki nr 1303 i 1319).

27. Przedstawione przez Radę Języka Polskiego „Sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2010–2011” (druk nr 1083) wraz ze stanowiskiem Komisji Kultury i Środków Przekazu (druk nr 1211).

28. Drugie czytanie komisyjnego projektu uchwały w sprawie udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2012 r. (w okresie prezydencji cypryjskiej) (druki nr 1208 i 1336) – głosowanie.

29. Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o obywatelskim projekcie ustawy o okręgach sądowych sądów powszechnych oraz o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych (druki nr 804, 1129 i 1129-A) – trzecie czytanie.

30. Zmiany w składach osobowych komisji sejmowych (druk nr 1342).

31. Sprawozdanie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie przyznania miastu Kraków, wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich w 2022 r. (druki nr 1249 i 1264).

Obecni posłowie według załączonej do protokołu listy obecności